

KURIER POLSKI

Rok II

Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42
Telefon międzymiastowy 36-00 Rozmówca dla publiczności 19-09
Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 13

Piątek, dnia 15 listopada 1946 r.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
Konta PKO „ZRYW” Nr. VI-135 PKO IKP Nr. VI-140
Konta bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy

Nr 311

Rozpisanie wyborów do Sejmu
na dzień 19 stycznia

W dniu 17 bm. nastąpi nominacja Generalnego Komisarza Wyborczego

WARSZAWA (PAP-FA). Prezydium Krajowej Rady Narodowej ogłosiło rozporządzenie o przeprowadzeniu wyborów do Sejmu wraz z kalendarzem wyborczym. Rozporządzenie powyższe brzmi następująco:

Art. 1. Na podstawie ustawy z dnia 22. 9. 1946 r. o Ordynacji Wyborczej Prezydium KRN zarządza

przeprowadzenie wyborów do Sejmu w niedzielę, dnia 19 stycznia 1947 r.

Art. 2. Czynności wyborcze winny być dokonane w terminach przewidzianych w kalendarzu wyborczym.

Art. 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Rozporządzenie podpisał: Prezydent KRN Bolesław Bierut, wiceprezydenci Stanisław Szwalbe i Stanisław Grabski oraz członkowie Prezydium KRN: marsz. Rola Żymierski, Barcikowski i Zambrowski.

Kalendarz wyborczy przewiduje, że okres przedwyborczy trwa od 17. 11. 1946 do dnia głosowania, tj. do 19. 1. 1947 r.

W dniu 17. 11. br. nastąpi nominacja Generalnego Komisarza Wyborczego i jego zastępcy, a następnego dnia członków Głównej Komisji Wyborczej, spośród sześciu klubów

poselskich KRN. Następnie kalendarz przewiduje utworzenie okręgowych i obwodowych komisji wyborczych. W dniach od 17 do 24 grudnia (Dokończenie na str. 2-giej).

Stany Zjednoczone
a rozbrojenie

NOWY JORK (dr). Delegat amerykański na zgromadzenie ogólne ONZ, sen. Connolly zaznaczył, że Stany Zjednoczone od dawna pragną powszechnego rozbrojenia i dlatego popierają wniosek Molotowa o międzynarodową kontrolę w sprawie rozbrojenia. Zaznaczył jednak, że Stany Zjednoczone nie rozbroją się, jeśli tego nie uczynią również inne państwa.

Straszna katastrofa
tramwajowa

RZYM (PAP). Donoszą z Neapolu, że na skutek zerwania hamulców wykołej się jadący z góry tramwaj. Skutki wykołowania okazały się katastrofalne: tramwaj uderzył całym pędem w pomnik na placu Mazziniego, przy czym zginęło na miejscu 10 osób, a 50 odniosło ciężkie obrażenia.

Dania weźmie udział
w okupacji Niemiec

LONDYN (FA). Według doniesień prasy angielskiej, Dania przejąć ma pewien odcinek w brytyjskiej strefie okupacyjnej. W tym celu w najbliższych dniach przybędzie do Londynu grupa urzędników duńskich dla przeprowadzenia wstępnych rozmów.

Konferencja prasowa
Rady Polonii Amerykańskiej

WARSZAWA (PAP-dr). Przewodniczący Rady Polonii Amerykańskiej prof. Henryk Osiniński zapoznał na konferencji prasowej dziennikarzy z dotychczasową działalnością Misji Rady Polonii Amerykańskiej w Polsce.

Amerykanie demontują
fabryki narzędzi optycznych

JENA (ZAP). Wobec rozbioru fabryk Schotta i Zeiss'a w Jenie pracownicy tych zakładów zwrócili się do kierownictwa Socjalistycznej Partii Jedności z prośbą o interwencję w celu wstrzymania demontażu.

Jak donosi „Neues Deutschland“ władze okupacyjne w odpowiedzi na interwencję Grotewohla przyrzekły, że pozostawią niektóre urządzenia fabryk i to w takim zakresie, aby ich wytwórczość mogła zaspokoić potrzeby własne.

400 milionów rubli wydano
na odbudowę Leningradu

MOSKWA (PAP-is). Na odbudowę Leningradu wydano już w b. roku 400 milionów rubli, z czego większą część poświęcono na remont zniszczonych domów i budowę nowych. Mieszkańcy otrzymali w tym okresie 200 tysięcy metrów kwadratowych przestrzeni mieszkalnej. Uruchomiono 56 szkół, 6 kin i kilka szpitali. Zajęto się także odbudową zabytkowych budynków, jak muzeum, opery i filharmonii.

2000 żołnierzy polskich
w drodze z Anglii do kraju

LONDYN (FA). Dnia 15 bm. opuści Anglię statek, który przywiezie do Polski 2000 Polaków, żołnierzy b. armii Andersa.

Niemieccy uczeni pomagają Anglikom

...przy produkcji pocisków raketowych

LONDYN (TASS-dr). Reuter donosi, że przedstawiciel angielskiego Ministerstwa Zaopatrzenia i Przemysłu Lotniczego oświadczył, że w listopadzie do Anglii wysłanych zostanie dziesięciu niemieckich specjalistów do pracy w zakładach Ministerstwa Zaopatrzenia i Przemysłu Lotniczego w Westcote, produkujących pociski raketowe. W grzesności śoda-

nym im zostanie jeszcze do pomocy kilku specjalistów w dziedzinie techniki.

W chwili obecnej w zakładach lotniczych w Farnborough 26 uczonych niemieckich pracuje w dziedzinie aerodynamiki silników reaktywnych, metalurgii, budowy helikopterów, termodynamiki, automatycznego pilotażu.

W. Brytania wznowia stosunki handlowe z Brazylią



W brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych w Londynie podpisany został nowy układ handlowy między Anglią a Brazylią. Na zdjęciu moment podpisywania układu przez min. Bevina i brazylijskiego min. spraw zagr. Fose de Foutoura

USA przeciwne kontynuacji UNRRA

przez Organizację Narodów Zjednoczonych

NOWY JORK (dr). Pełniący obowiązki sekretarza stanu. Din Ache-

son ujawnił, że Stany Zjednoczone będą się sprzeciwiały projektowi, by Organizacja Narodów Zjednoczonych stworzyła fundusz w wysokości 400 milionów dolarów dla kontynuowania prac UNRRA po jej wygaśnięciu. Acheson powiedział, że pomoc taka jak UNRRA była potrzebna w okresie, kiedy państwa nie miały jeszcze dewiz, ani stałych rządów. Obecnie jednak są już w stanie same się wyżywić, lub sprowadzać towar z zagranicy. W tym też celu Ameryka pójdzie na ustępstwa w sprawie udzielania pożyczek i kredytów.

Wysoki gość czeski
w Warszawie

WARSZAWA (PAP-FA). Do Warszawy przybył z Praги szef czosłowski ministerstwa przemysłu w towarzystwie trzech wyższych urzędników. Na lotnisku gości powitał min. przemysłu Hilary Minc oraz poseł i attaché wojskowy Czechosłowacji.

Strajk żołnierzy
angielskich w Egipcie

LONDYN (PAP-FA). Według wiadomości z Kairu, część żołnierzy brytyjskich, stacjonowanych w Egipcie, zastrajkowała na znak protestu przeciwko przedłużeniu ich pobytu w Egipcie jeszcze na 3 lata. Pogłoski o użyciu broni palnej przeciw zbuntowanym żołnierzom zostały zdementowane.

Flota brytyjska na albańskich wodach terytorialnych
Albania nie pozwoli naruszać
swej suwerenności

BELGRAD (PAP-is). Według agencji Tanjug rząd albański ostrzegł rząd brytyjski, że wszelkie usiłowania ze strony floty brytyjskiej dążące do rozminowania albańskich wód terytorialnych uważane będą za umyślne pogwałcenie suwerenności Albanii. Poselstwo albańskie wyjaśniło, że 10 bm. rząd brytyjski wystosował notę do Albanii z zawiadomieniem, iż 12 bm. flota brytyjska przystąpi do rozminowywania cieśniny Korfu.

Poselstwo albańskie w Belgradzie poinformowało ambasadę brytyjską, iż rząd albański protestuje przeciwko jednostronnej decyzji, dotyczącej albańskich wód terytorialnych. Flota

ta brytyjska może rozminować cieśninę, ale należało by powołać komisję mieszaną w tej sprawie. Rząd albański wezwał rząd brytyjski do rozminowania jedynie tej części cieśniny, która nie należy do albańskich wód terytorialnych. Gen. Hodża premier albański wystosował do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie telegram, w którym poinformował go o brytyjskiej nodzie i odpowiedzi rządu albańskiego.

Sprawa uchodźców politycznych

wysuwa się na czoło obrad komisji ONZ

NOWY JORK (dr). Obrady 6 komisji Zjednoczonych Narodów trwają w dalszym ciągu, przy czym głównym tematem obrad jest sprawa krajów mandatowych, uchodźców politycznych, oraz politycznych praw kobiet.

Specjalnie ożywioną dyskusję wywołała sprawa uchodźców politycznych. Na ostatnim posiedzeniu delegacji W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych - domagali się utworzenia międzynarodowej organizacji opieki nad uchodźcami, podczas gdy delegat radziecki wystąpił za powołaniem specjalnej komisji, której zadaniem było by odwiedzenie wszystkich obozów dla uchodźców i stwierdzenie, dlaczego nie chcą oni wracać do kraju.

Delegat Jugosławii zaznaczył, że wielka ilość uchodźców jugosłowiańskich zagraża granicom Jugosławii. Wniosek Australii o oddanie uchodźców pod opiekę specjalnej komisji ONZ został odrzucony. Delegat Polski oświadczył, że zgodziłby się z propozycją Australii, ale sprawa uchodźców jest sprawą tymczasową, dlatego potrzeba jej komisji o tymczasowym charakterze. W komisji tej zasiadać winny wysoko kwalifikowane osoby, których ONZ nie może dostarczyć.

43 głosami przeciwko 1 przy 8 wstrzymujących się, przyjęto uchwałę o zapewnieniu opieki uchodźcom hiszpańskim, tak aby mogli powrócić do kraju z chwilą, kiedy powalony zostanie reżim gen. Franco.

Trzesienie ziemi w Peru
zniszczyło 4 miasta

LONDYN (FA). W północnej prowincji Peru miało miejsce silne trzesienie ziemi, które zniszczyło 4 miasta. Liczbę zabitych oblicza się na 70 osób.

Pierwsze taksówki na ulicach Gdyni



Dowodem stałego rozwoju życia Gdyni są taksówki samochodowe, jakie pojawiły się w mieście, do niedawna Gdynia nie posiadała — poza trolleybusami — żadnego publicznego środka lokomocji, czym stanowiła wyjątek wśród miast Polski. Taksówki zostały wypuszczone przez spółdzielnię szoferów, członków Zw. Zaw. Transportowców, — pracującą pod nazwą „Moto-Trans”
Foto-Ars Gdynia

Debata w Izbie Gmin po mowie króla Jerzego

„Stara melodia” Mr. Churchilla

W obronie Niemców i przeciw upaństwowieniu przemysłu — Przemówienie premiera Attlee

LONDYN (dr). W debacie nad mową tronową króla Jerzego w Izbie Gmin, zabrał głos Winston Churchill, który w przemówieniu swym podkreślił ponownie konieczność utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Dalsze ustępy swego przemówienia Churchill poświęcił sprawie Niemiec, zapowiadając, że jeszcze wszechstronnie sprawę tę omówi Anthony Eden. Mówiąc o Niemcach, Churchill domagał się złagodzenia kursu wobec nich. W frodkowej Europie — powiedział Churchill — żyje 70 do 80 milionów dzielnych ludzi o własnej tradycji. Problem ich nie został rozwiązany przez sygnatariuszy układu poczdamskiego. Musimy się starać o to, by Niemcy mogli rządzić się sami, chociaż zapobiec musimy by się na nowo nie zbroili. Musimy wziąć odpowiedzialność za to przynajmniej w tej części Niemiec, którą my zarządzamy. Nie może być mowy o zemście. Czas skończyć z karaniem i wieszaniem.

W sprawach polityki wewnętrznej Churchill wypowiedział się zdecydowanie przeciw upaństwowieniu przemysłu i środków transportowych, oraz za utrzymaniem powszechnej służby wojskowej. Dla metod nowoczesnej wojny nie istnieją żadne przeszkody w zaatakowaniu Wielkiej Brytanii — powiedział Churchill — i dlatego potrzebne jest szkolenie kadr.

Z kolei zabrał głos premier Attlee. Omawiał on sprawy wewnętrzne Anglii, przedstawiając program rzą-

Polacy w Austrii wezwani do powrotu

WARSZAWA (PAP-is). W całej prasie austriackiej opublikowano odezwy szefa Misji UNRRA w Austrii oraz dowódców angielskich, amerykańskich i francuskich wojsk okupacyjnych, wzywających wszystkich Polaków z terenu austriackiego do powrotu do kraju. Wracającym zagwarantowany jest 60-dniowy przydział żywności dla każdej osoby. Odezwa szefa Misji UNRRA podkreśla, że chodzi o przyspieszenie decyzji w związku z bliskim zakończeniem działalności UNRRA.

Rozpisanie wyborów do Sejmu

(Dokończenie ze str. 1-szej)
wyłożone będą spisy wyborców do wglądu codziennie przez 7 godzin. Z kolei Generalna Komisja Wyborcza ogłosi listy kandydatów na posłów. Dzień 31 grudnia br. poświęcony będzie na rozpatrzenie zażaleń i sprzeciwów, a 5 stycznia 1947 obwodowe komisje wyborcze wprowadzą uwzględnione zmiany do spisów wyborców. Na 12 dni przed wyborami nastąpi ogłoszenie list wyborczych przez rozplakatowanie afiszów. Nie później niż na 30 dni przed terminem dokonania wyborów mają być zgłoszone do Okręgowych Komisji Wyborczych listy kandydatów na posłów. Lista musi być zgłoszona przez co najmniej 100 wyborców, przy czym, jeden kandydat może być zgłoszony najwyżej w trzech okręgach. Liczba kandydatów na liście nie może przekraczać dwukrotnej liczby mandatów przypadających na dany okręg. Żadna lista nie będzie

Norwegia zaciągnie pożyczkę w Ameryce

MOSKWA (TASS-dr). Decyzja norweskiego Parlamentu zaciągnięcia w USA pożyczki w wysokości 50 milionów dolarów, wywołała ożywione komentarze w społeczeństwie norweskim. Decyzja w sprawie pożyczki została przyjęta w Stortingu jedynie głosami frakcji partii robotniczej. Za powzięciem tej decyzji głosowali 72 posłów przeciwko 60.

du partii pracy, oraz precyzując projekty 16 nowych ustaw.

Do żywszej debaty dojdzie podczas omawiania sprawy powszechnej służby wojskowej, do której przychyliła się wprawdzie opozycja konserwatywna, ale której przeciwstawia się kategorycznie pacyfistyczne skrzydło partii pracy.

W okresie bomby atomowej — powiedział Attlee — utrzymanie powszechnej służby wojskowej jest konieczne.

Podział brytyjskiej strefy okupacyjnej

Nowe państwa: Westfalia, Hanower i Szlezwik-Holsztyn

LONDYN (PAP-dr). Brytyjska strefa okupacyjna Niemiec zostanie uznana państwem autonomicznym z podziałem na 3 odrębne państwa: Westfalia, Hanower i Szlezwik-Hol-

Premier albański o odwołaniu amerykańskiej misji dyplomatycznej

BELGRAD (PAP-is). Jak wiadomo rząd Stanów Zjednoczonych odwołał swą misję dyplomatyczną z Albanii, rzekomo za nie przestrzeganie umów dwustronnych podpisanych jeszcze przed 39 rokiem przez dawne władze albańskie. Odpowiedź albańska w tej sprawie wskazuje na sztuczny charakter tych zarzutów oraz podkreśla, że w ciągu 18 miesięcy misja amerykańska spotkała się z najwyższą uprzejmością ze strony rządu albańskiego. Według zdania premiera Envera Hodży naród albański odnosi się w dalszym ciągu z wielką sympatią do narodu amerykańskiego i pragnąłby uregulowania

Rada 4 Ministrów dyskutuje nad statutem Triestu Czy zwycięży koncepcja francuska?

NOWY JORK (dr). Rada 4 Ministrów przystąpiła do dyskusji nad statutem Triestu, przy czym w rachubę brano trzy punkty:
1. Ministrowie zgodzili się for-

malnie na przyjęcie zaleceń Konferencji Paryskiej w tej sprawie, to znaczy, że Mołotow stoi na poprzednim stanowisku powziętym w Paryżu, mimo pogroźek Jugosławii niepodpisania traktatu pokojowego.

2. Rząd włoski przeprowadzi bezpośrednio rozmowy z rządem jugosłowiańskim w sprawie statutu Triestu. Do rozmów tych Mołotow przywiązuje wielką wagę.

3. O ile bezpośrednio rozmowy nie doprowadzą do skutku, Włochy zastrzegają sobie, że będą mogły powrócić do propozycji francuskich.

Jak wiadomo, wniosek francuski poparty został przez Bevina i Byrnesa 15 głosami na 20, chociaż ich koncepcja francuska nie zadowalała. Był to z ich strony kompromis.

Mołotow pragnie ograniczonej władzy dla gubernatora Triestu, podczas kiedy Byrnes się temu sprzeciwia. Mołotow również domaga się wycofania z Triestu obcych wojsk.

NOWY JORK (dr). Do Rady 4 Ministrów wpłynęła nota rządu rumuńskiego w sprawie odszkodowań wojennych.

Wielki Mufti nie wróci do Palestyny

PARYŻ (PAP). Agencja „France Presse” donosi z Jerozolimy, że odbyła się tam konferencja prasowa, na której udzielał wyjaśnień w sprawach aktualnych rzecznik rządu brytyjskiego. Oświadczył on, że polityka brytyjska wobec wielkiego Muftiego Jerozolimy nie uległa zmianie i nie będzie on mógł powrócić do Palestyny. W związku z pogłoskami o przeniesieniu internowanych na Cyprze Żydów do obozów w Palestynie, rzecznik komunikował, że sprawa ta jest obecnie rozpatrywana i wkrótce zostanie wydany komunikat.

Pomoc dla kościołów zniszczonych w Polsce

CITTA DEL VATICANO. (Obsł. własna). Papież Pius XII ze specjalnym uznaniem podkreślił akcję, zainicjowaną przez amerykańską Ligę Katolicką. Akcja ta ma na celu niesienie pomocy dla kościołów w Polsce, które zostały zniszczone lub uszkodzone w czasie ostatniej wojny.

Odpowiedź na notę polską

Nagana dla gazet niemieckich za antypolskie wystąpienia Zapewnienia, że w przyszłości tego rodzaju napaści nie powtórzą się

BERLIN (PAP-FA). Sojusznicza Rada Kontroli Niemiec udzieliła odpowiedzi na protest polskiej Misji Wojskowej w sprawie antypolskich wystąpień przywódców niemieckich oraz prasy niemieckiej. Sojusznicza Rada Kontroli stwierdziła niestosow-

ność wystąpienia przewodniczącego SPD — Neumanna i postanowiła udzielić nagany dziennikom z zaznaczeniem, że w przyszłości Sojusznicza Rada Kontroli nie będzie tolerowała tego rodzaju napaści na państwo sojusznicze.

Francja pójdzie po drodze kompromisu

Radykalowie Herriota za współpracą z komunistami

PARYŻ (FA). W Paryżu ogłoszono, że rząd premiera Bidault zgłosi

rezygnację po wyborze przewodniczącego nowo wybranej Izby — w pierwszych dniach grudnia br., będzie sprawował jednak zasadniczo funkcje do stycznia 1947 r., kiedy nastąpi wybór prezydenta Republiki.

W związku z wynikiem wyborów do Zgromadzenia Narodowego, min. André Phillip (komunista) oświadczył, że drogą, po której obecnie pójdzie winna Francja, jest kompromis. Pozostają dwa rozwiązania: utworzenie rządu koalicyjnego wzgl. odbudowa frontu ludowego z 1936 r. w skład którego wchodziłoby socjaliści, komuniści i radykalowie. Przywódcą socjalistów Leon Blum opowiedział się na łamach „Populaire” za wspólną polityką partii lewicowych i za współpracą z partią komunistyczną.

Narady w sprawie połączenia bryt. i amer. strefy okupacyjnej Niemiec

Marszałek Douglas, głównodowodzący strefą brytyjską w Niemczech oświadczył, iż uczyni wszystko, co w jego mocy, by w następnym okresie przydziałowym, rozpoczynającym się w dniu 9 grudnia utrzymane zostały dotychczasowe racje żywnościowe w ilości 1550 kalorii dziennie. W tych częściach Niemiec, gdzie zabraknie chleba, dodane zostaną zamian za to inne przydziały.

W przyjaznym duchu stosunków albańsko-amerykańskich.

NOWY JORK (dr). W Waszyngtonie rozpoczęły się narady w sprawie połączenia brytyjskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Przedstawiciele brytyjskiej strefy starać będą się o to by sprawę żywnościową Niemiec postawić na porządku obrad.

W związku z wynikiem wyborów do Zgromadzenia Narodowego, min. André Phillip (komunista) oświadczył, że drogą, po której obecnie pójdzie winna Francja, jest kompromis. Pozostają dwa rozwiązania: utworzenie rządu koalicyjnego wzgl. odbudowa frontu ludowego z 1936 r. w skład którego wchodziłoby socjaliści, komuniści i radykalowie. Przywódcą socjalistów Leon Blum opowiedział się na łamach „Populaire” za wspólną polityką partii lewicowych i za współpracą z partią komunistyczną.

Tydzień „Więźnia Politycznego” w Warszawie

WARSZAWA (PAP-is). Zarząd Okręgu Warszawskiego Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych i Obozów Koncentracyjnych organizuje w czasie od 24 listopada do 1 grudnia „Tydzień Więźnia Politycznego” pod protektorem premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego.

Powrót posła polskiego do Pragi

WARSZAWA (PAP-is). Do Pragi wyjechał z powrotem poseł nadzwyczajny i min. pełnomocny w Pradze Stefan Wierbłowski, który bawił w Warszawie dla złożenia sprawozdania z konferencji pokojowej w Paryżu.

Hitler nie żalował sobie pieniędzy publicznych

BERLIN (PAP-FA). W Berlinie ogłoszono, że Hitler zużył w okresie sprawowania władzy, tj. od stycznia 1933 r. do końca wojny, na swoje własne potrzeby łącznie 350 milionów marek z pieniędzy państwowych.

Francja proponuje nowy termin rozmów w sprawie Niemiec

PARYŻ (ZAP). Według oświadczenia min. spraw zagr. rząd francuski stara się, by rozmowy ministrów spraw zagr. w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami przełożono z 20 bm. na styczeń 47 r. Aż do tego czasu bowiem obecność min. Bidault z uwagi na wybory jest konieczna we Francji.

Prez. Truman zarządził zniesienie kontroli płać i cen za wyjątkiem czynszów dzierżawnych, cen cukru i żyta.

Świat w kilku wierszach

Do Norymbergi przywieziono nową grupę przemyślowców niemieckich, którzy stanąć mają przed Trybunałem. W grupie tej znajdują się również b. minister gospodarki.

W Rzymie podpisany został układ handlowy między Włochami a Węgrami. — Układ przewiduje wymianę towarów na łączną sumę 1 i pół miliona ft. szterlingów.

Między Francją i Danią toczyły się rokowania handlowe. Podpisanie układu odbyło się w Kopenhadze.

Według ostatniego spisu ludności, Bawaria liczy 9 milionów miesz.kańców. Cyfra ta jest o 23 proc. wyższa od cyfry przedwojennej.

W Londynie przedsięwzięto specjalne środki ostrożności, celem ochrony gmachów rządowych przed aktami terroru ze strony bojowców żydowskich, protestujących przeciwko polityce brytyjskiej w Palestynie.

Wedle wiadomości z Brukseli dnia 24 listopada odbędą się w Belgii wybory komunalne.

Duński minister spraw zagranicznych uda się do Nowego Jorku na generalne zgromadzenie ONZ by omówić sprawę repatriacji Niemców z Danii oraz przyłączenia Szlezwiku.

W Brukseli rozpoczął się kongres kombatanów polskich, na który przybyli delegaci z całej Belgii. Uczestnicy Kongresu złożyli wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Były sekretarz Seyss-Inquarta został aresztowany w Austrii i zostanie osądzony za zdradę stanu przez trybunał ludowy.

Wysoki komisarz brytyjski na Austrię oświadczył w wywiadzie prasowym, że najważniejszym zagadnieniem dla Austrii jest zawarcie traktatu pokojowego.

Pomimo tego, że pociągi w Palestynie kursują obecnie tylko w dni, dokonano nowych zamachów kolejowych. Skutkiem katastrof zginęło 2 Brytyjczyków i 4 Arabów.

Policja w Aleksandrii wykryła pewną ilość granatów ręcznych, pochodzenia włoskiego w gmachu siedziby organizacji muzułmańskiej. Policja zdwoiła czujność, gdyż dzień dzisiejszy jest rocznicą ogłoszenia przez Egipt zadań niepodległościowych.

Grecki minister pracy Strates podał się do dymisji. Jako powód swego kroku podaje niemożność dojścia do porozumienia z premierem Tsaldarisem.

Według agencji DANA jeszcze przed końcem tego roku oskarżony Fritsche stanie przed trybunałem denazyfikacyjnym w Norymberdze. Sprawa Papena wejdzie prawdopodobnie dopiero pod koniec lutego na wokandy. Ci sami adwokaci, którzy ich bronili przed trybunałem w Norymberdze będą ich bronić także przed trybunałem denazyfikacyjnym.

Agencja France Presse donosi z Bukaresztu, że przed tamt. naj. wyższym trybunałem wojskowym rozpoczął się proces przeciwko 91 osobom, którym zarzuca się spisek przeciwko państwu i przygotowanie do ewentualnej mobilizacji.

Tegoroczne święto zawieszenia broni i uczczenia poległych w obu wojnach światowych obchodzone było w stolicy Francji skromniej niż w latach ubiegłych. Nieco uroczyszej obchodzone to święto w Compiègne, gdzie Niemcy podpisali warunki zawieszenia broni w 1918 r.

Na Renie trwają prace nad usuwaniem wraków zatopionych statków i wysadzonych mostów, aby umożliwić żeglugę statków na całej rzece.

Komisja polityczna ONZ postanowiła przekazać Radzie Bezpieczeństwa sprawę ponownego rozpatrzenia odrzuconych poprzednio wniosków o przyjęcie na członków ONZ: Irlandii, Albanii, Transjordanii, Portugalii i Zewnętrznej Mongolii.

Wiadomości z kraju

Centralna Żydowska Komisja Historyczna w Polsce postanowiła opublikować materiał z dziejów martyrologii żydowskiej pod okupacją niemiecką.

W Domu Poselskim odbyło się otwarcie świetlicy dla pracowników KRN, na którym obecny był prezydent KRN Bolesław Bierut.

Miasto, w którym żyją tysiące Polaków Edinburgh — natchnienie romantyków

Whisky, śledzie i wełna — Doodle-sack uspołniczo-nych gwardzistów — „Ateny północy”, a jednak nie Ateny — Cromwell Queen Mary i Walter Scott
Miasto dzisiejsze

Kielce, w listopadzie
W charakterze przedwojennego korespondenta polskich pism gospodarczych otrzymywałem co rok w styczniu od ambasady brytyjskiej w Warszawie zaproszenie na Brytyjskie Targi Przemysłowe (British Industries Fair), odbywające się w lutym. Takie zaproszenie uprawniało już automatycznie do bezpłatnej wizy na przeciąg 3 miesięcy. Naturalnie, że się chętnie z tego korzystało, gdyż przy sposobności można było zwiedzić i Brukselę, i oprócz Londynu, inne miasta angielskie, a w drodze powrotnej Paryż. W Londynie kupowało się bilet okrężny na jeden tydzień za 3 funty (75 zł) i zwiedzało się codziennie inne miasto, a mianowicie: Cambridge, Hull, Newcastle, Edinburgh, Glasgow, Liverpool i Manchester. Były to praktyczne studia obyczajów i języka.

Ze względu na to, że dziś jesteśmy tak mocno związani ze Szkocją i jej stolicą (tam podobno orzebywa kilka tysięcy Polaków), chcę podzielić się z naszymi Czytelnikami wrażeniami z tego najpiękniejszego w Anglii (po Londynie) miasta.

Co my wiemy o Szkocji? Że tam produkuje się doskonałą wódkę (whisky), że górale szkockcy tańczą „Bosaise” popularny taniec szkocki i grają na ulicach Londynu na doodle-sack (instrument ten to połączenie fletu z okarimą, czyli coś w rodzaju zakopiańskiej kobzy), że Szkocja słynie ze swoich barwnych, kracastych wyrobów wełnianych i znakomitych śledzi, wysyłanych głównie z portu szkockiego Aberdeen...

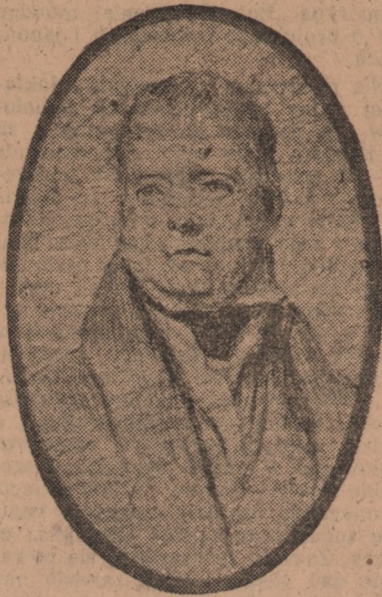
I tak jest w rzeczywistości. Szkocja posiada trzy źródła swoich bogactw: skapi, jak utrzymują nasi anegdo-

whisky (jak Włochy — vermuth), wełnę i śledzie. To są trzy źródła podstawowe, które przyniosły Szkocji przed wojną olbrzymie docho-

tyści. Wystarczy zwiedzić w Edinburgu Szkockie Muzeum Wojny (Memorial War), aby się przekonać z jakim rozmachem, przepychem i na-



Maria Stuart



Walter Scott

dy. W herbie Edinburga na pierwszym planie są — śledzie.

Ale co my wiemy o tej wspaniałej stolicy Edinburga, którą zamieszkują byli Wilkingowie*) kieltyckiego pochodzenia, najczęściej bruneci, sprytni, przystojni, inteligentni, przedsiębiorczy, odważni, uprzejmi, dystyngowani, gościnni i wcale nie

kładem jest to muzeum wybudowane. Marmur, bronz, złoto i srebro zastosowane są w tej budowie z wielką rozrzutnością. Muzeum to znajduje się na wzgórzu, obok słynnego zamku-fortecy, który dominuje nad całym miastem. Z tarasów zamku, gdzie ustawione są armaty, rozciąga się wspaniały widok na górzyste okolice miasta, oraz na skwery, pomniki i słynną ulicę reprezentacyjną Princess street, która ma tylko jedną stronę (jest to rzadkie zjawisko). Na tej ulicy znajdują się pierwszorzędne hotele, banki, wspaniałe sklepy, nastawione na cudzoziemców, kawiarnie i specjalna tea-shops, gdzie podają najlepszą herbatę i kęsy angielskie z rodzynkami.

Edinburgh posiada jedną ciekawą cechę. To mianowicie, że jest podobny do Aten. Coś greckiego unosi się w powietrzu. Pomniki, świątynia w stylu greckim, no i mężczyźni w spódnicach. W Atenach noszą spódnice żołnierze i straż pałacu królewskiego, a tu — mężczyźni z lepszych sfer, ale jeszcze mają przypięte z przodu skórkę nie dźwiedzie i noże myśliwskie jako symbol odwagi, męskości i hartu. A jednak, o ile Edinburg można nazwać „Atenami Północy” o tyle

Aten nie można nazwać „Edinburgiem Północy”. To są zupełnie odrębne miasta. O ile Edinburg jest zamożny i lśniący czystością, o tyle Ateny są biedne i niechlujne, ale mają na wzgórzu Panteon i w ogóle wyjątkowo bogatą przeszłość.

U nas mówi się często: „Bydgoszcz, Amsterdam, Sztokholm, to są „Wenecje Północy”, ale nic podobnego — Wenecja jest jedyna w swoim rodzaju: architektura, zabytki, przeszłość, niebo, koloryt, tłum, tego nie da się porównać z innymi miastami, które także posiadają swoje odrębne cechy. Są miasta niezsablonowe, które nie mają sobowtórów, np. Barcelona, Genua, Neapol, Leningrad i właśnie Edinburg, który jako stolica (Marii Stuart) dyktatora Cromwella i romansopisarza Waltera Scotta, dał natchnienie romantyzmowi całej epoki. Chopin zachwycał się Szkocją. Los Queen Mary (Marii Stuart) stał się tematem do dramatów dla Schillera i Słowackiego. Pod wpływem Waltera Scotta byli i poeci rosyjscy Puszkina i Lermontowa (z pochodzenia Szkot) i wielu innych.

A dziś Edinburg już nie jest tak romantyczny. Przeciwnie, poza ekSPORTEM, myśli jeszcze o budowie

okrętów. W pobliżu na wyspie Burn-siland znajduje się stocznia, która przed wojną budowała doskonałe statki i dla polskich koncernów węglowych.

Szkocja korzysta z praw autonomicznych, posiada swój parlament, ustawodawstwo i walutę nieco niższą od angielskiej.

W Edinburgu znajduje się pierwszorzędny uniwersytet, w którym kształcą się cudzoziemcy, m. in. nawet Amerykanie.

W Edinburgu zasługują na szczególną uwagę Zamek, katedra St. Giles, gmach parlamentu, galeria narodowa, wyżej wymienione Szkockie Muzeum Wojenne, narodowa galeria portretów, były pałacey królowej Marii Stuart, muzeum przemysłowe oraz znajdujący się w pobliżu port Leith.

M. Berlacki

*) Słynna gwardia szkocka w Londynie, pełniąca ochronę pałacu królewskiego i składająca się z nader wysokich żołnierzy prawdziwych Gulliverów w pięknych barwnych mundurach, nosi jeszcze wysokie futrzane czapki, co jej dodaje pewnej tajemniczości.

Legenda tonie we mgle

Novela: Krystyn Mazurkiewicz

Gopło zasypia. Gopło już śpi. Od lasów wiatr przynosi mu liście, razem ze starą, kolorową legendą.

Powiecie... tak się zaczyna poezja. Otóż nie — drodzy. Tak mało pozostało nam poezji. Od Kruszwicki nie nadejdzie Popiel z chmarą myszy. Odwrotnie — wiatr przynosi stamtąd woń starannie smażonych befsztyków... Ale poezja jest tam również. Nieco dalej. Tam gdzie las we wspaniałym nalocie tyka wody.

Raz w pociągu poznałem człowieka. Był mały, kępny i kłótlawy. Ten człowieczek zanocował u mnie. Wówczas dopiero zrozumiałem, dlaczego go lubię. Opowiadał mi dużo o rybach. Tylko o nich. Oglądał moje „role” i wędkę. W końcu stał się tajemniczy.

— Mieszkam nad Gopłem — zaczął — chata nad brzegiem. Sam często łapię okonie i liny. A moje kaczki pływają obok. Miałem ich piętnaście, a teraz tylko osiem.

— ???...

— Naturalnie... szczupak. Może sum zresztą?...

Nie mogłem zasnąć... Trzeciego dnia byłem nad Gopłem, w domu Zimowicza. (mój znajomy).

— No i?...

— Wczoraj akurat pokazał się znów! Masz pan dobry sznur? Miałem świetny „jedwab” i dobrą

angielską „rolę”. Rzucę więc jutro malowaną błyskotkę w legendarną wodę. Czy mam Cię prosić, o Gopło, o piękną przygodę?

We śnie napływają do mnie całe podwodne królestwa. Skłonny jestem uwierzyć we wszystko. Nawet w chińską bajkę o zatopionej królownie...

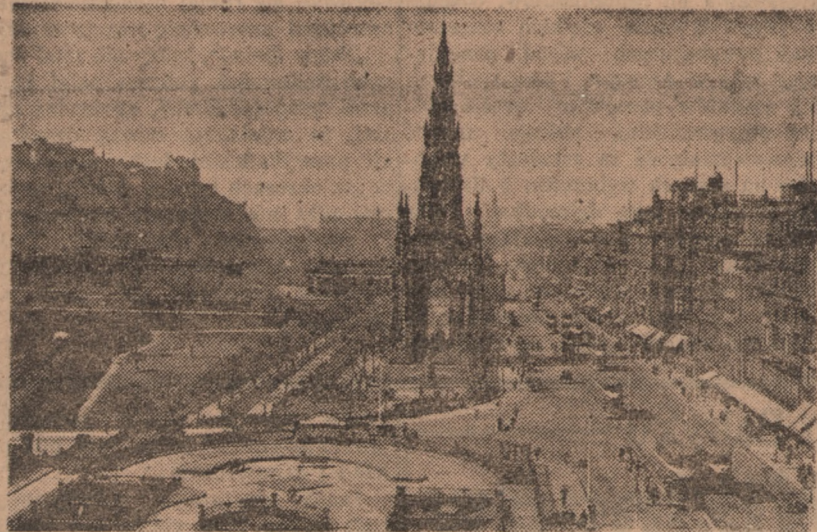
Rano gwizdał sznur. Płaska rybka mknęła wysoko nad jeziorem. Jej martwe oczy widziały już wszystko. A Gopło — jak smoła. Ani wiatru, ani światła, ani mrozu (dobrze, bo sznur lodowacieje). Ciepło, egzotyczne morze.

Delikatnie, lecz regularnie wyrzucam sznur. Nie ma nic. Przypominam sobie, że Zimowicz, wówczas u mnie — był po szóstym już chyba kieliszku, kiedy bredził o owym szczupaku. Postanowiłem więc zakończyć tę grę.

— Panie Zimowicz — mówię — Bóg panu wybaczy te...

W tej sekundzie uderzyła we mnie siła! Jakiś kolosalny cios... Coś, jak strzał w twarz... z dwóch metrów... Tam w przodzie, na linii czterech kotłuje się woda!... Stalowa wędka gnie się w kablak!... Na końcu sznura pracuje odrzut potężnych płetw!... Lecz już jest dobrze. Znam prawidłę tej gry. Wyczuwam tam głębokość tej gry. Wyczuwam tam głębokość tej gry.

(Dokończenie na str. następnej)



Edinburgh — po prawej stronie główna ulica Princess Street, po lewej na wzgórzu, Zamek forteca

Eugeniusz Szermontowski

15

Fike

Powieść z czasów Katarzyny Wielkiej

Twarz na obrazie jest lekko wzniesiona do góry. Ma wyraz pewności siebie i dumy. W szeroko otwartych oczach maluje się myśl zuchwała. Lewa brew, bardziej wzniesiona w górę, przydaje spojrzeniu wyraz młodzińskiego zadziwienia nad tajemnicą życia. Czoło wypukłe, wysokie, otwarte. Biała, pudrowana peruka, na karku kończyła się harcopfem, przewiązanym wstążką z czarnej mory.

O ile górna partia twarzy ujawniała męskość, się spojrzenia, o tyle dolna część była jej przeciwnieństwem.

Cienkie, łagodnie skrojone wargi, miały wdzięk kobiecego kaprysu, a słabo rozwinięty podbródek zdradzał słabość woli.

Model, siedzący nieruchomo na jednym z foteli, otworzył usta, nie poruszając głowy, z wyrazem lekkiego zniecierpliwienia:

— Afanasjew, mój drogi, czy nie uważasz, że na dzisiaj było by dosyć?

— Ależ hrabia jesteś niewytrzymały... Trzeba było widzieć, jak mi pozowały petersburskie damy. Ani drgnie jedna z drugą. Ani mrugnę. — Afanasjew pyknął fajkę, aż się w niej zagotowało i skrobał dalej. — Zaraz kończę. Jeszcze parę machnięć pędzlem...

— Ach, Iwanie Fomicz, pan wie, że portret musi być dzisiaj gotowy.

— Wiem, wiem, i nie myślę odkładać. — Artysta oddalił się o dwa kroki od stalug, bacznie przyglądał się robocie, marszczył brwi i pogwizdywał zcicha, jakby chcąc powiedzieć: Gadaj zdrow! — Potem przybliżył się i milcząco wodził pędzlem po płótnie. — No, to, zdaje się, koniec. — Odłożył paletę i otarł ręce w fartuch.

— Można zobaczyć?

— Można.

Poniatowski wstał z fotela. Stał przed obrazem.

— Hm... Pyszny. Szkoda tylko, że lekko zdeformowany. Ach, Iwanie Fomicz, pan nigdy nie będzie malował tak jak Greuze...

— Każdy artysta inaczej ogląda model. Nie był bym tym kim jestem, gdybym nie widział pana takim, jak pana przedstawiłem.

— Powiadają, że są dwa najbardziej wzniosłe rodzaje sztuki: poezja i malarstwo. Oba mają swoistą barwę, kształt, formę...

— Owszem. Te paralele pierwszy bodaj dostrzegł Lessing. Jakże to się wyraził?... Malerei ist eine stumme Poesie, die Poesie ist eine redende Malerei... Tak, zdaje się...

— Milcząca poezja... — powtórzył Poniatowski, nie odrywając wzroku od portretu — tak, milcząca poezja. I westchnął, jak człowiek wdycha na widok piękna, które jest nieuchwytnie, które wzrusza, a nie nasyca. Porywa nas, biegniemy za nim, szukamy go, chwytamy wreszcie, aby przekonać się, że w dłoni dzierzymy kwiat mleczka, rozsypujący się za lada tchnieniem wiatru... Sztuka bowiem nie nasyca. I sztuka jest bezużyteczna. Całe jej zadanie — wzruszać.

Mistrz zdjął wreszcie obraz ze stalugi i oparł go o kominek.

— Niech sobie wyschnie. Wpadnę w tych dniach, to go powernikujemy.

— Dziękuję, Iwanie Fomicz. Nawet pan nie wie, jaką mi pan tym obrazem sprawił uciechę. — Wyciągnął rękę do malarza.

— No, no, rzeczywiście udał się... Ale śpieszę się bardzo. Czeka na mnie w domu modelka.

— To nie zatrzymuję! Pewnie piętna, interesująca...

— Wprost przeciwnie. Bóg jej poskąpił urody. Nos jak kapturek kościelny do gaszenia świec. Oczy jak dwa ziarnka maku. I — garb! Garb jak worek kartofli na plecach.

— Och, to się domyślam! Ale bądźmy dyskretni.

— Uhum... Zrobię ją na niesamowito. Będzie wyglądać jak wróżka, albo jak cygańska kabalarka. Ale nawet garbata dama jest kobietą. Było by niegodziwie dać jej czekać... Adieu, hrabio!

— Adieu, mistrzu! Myślę, że mi pan poradzi jeszcze w wyborze ram.

Poniatowski, odprowadziwszy do drzwi artystę, powrócił i zatrzymał wzrok na obrazie. Cudowny proces sztuki — myślał — cudowny... Przy pomocy najprostszyc narzędzi wyczarowuje artysta dzieło, które zostaje wieki. Zmieniają się ludzie, biegną lata, przechodzą wieki, wszystko obraca się w proch. — Sztuka zostaje nieśmiertelna. Warto przed nią przystanąć w zadumie... Jaki jej sens? Jaki jej cel? Do czego dąży? Zawsze nowa, zawsze inna, nieuchwytna, jak marzenie...

Fike rada będzie z portretu. Dla niej był malowany. — Muszę mieć twój obraz, My Great — powiedziała. — Będę zasypiała z oczyma w twoich oczach, z myślą o tobie...

Przysłała mu Afanasjewa, który wtedy był w miodzie wśród petersburskiego towarzystwa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Niesławne losy „Grafa Zeppellina”

Dzieje lotników niemieckich — Polskie porty mają „pamiętki”

Poznań, w listopadzie Układ o przekazaniu Polsce całego portu w Szczecinie przewiduje także oddanie szeregu wraków zatopionych tam b. niemieckich okrętów wojennych. Wśród nich jest jedyny lotnikowski III Rzeszy „Graf Zeppelin”. Historia tej jednostki morskiej jest dość charakterystyczna i może stanowić jeden z wymownych przykła-

dów nieudolności prowadzenia wojny morskiej przez Hitlera. „Graf Zeppelin” został rozpoczęty na stocznich wraz z bratnim „Strasserem” jeszcze na kilka lat przed wybuchem drugiej wojny światowej. Prasa niemiecka wypisywała prawdziwie peany pochwalne na cześć tego nowego arcydzieła budownictwa okrętowego. Podawano, że ma dorównywać on pod wzgl. rozmiarów największym lotnikowcom brytyjskim typu „Ark Royal” i amerykańskim typu „Enterprise”, nie mówiąc już o projektach francuskich i japońskich.

Na zachodzie oczekiwano nie bez niepokoju na oba te fakty. Szczególnie inwazja Hitlera do Danii, Norwegii, Holandii, Belgii i Francji otworzyła nieoczekiwane możliwości operacyjne dla floty niemieckiej na oceanie. Pojawily się jednak tylko same okręty bez lotnikowców.

Niemcy zlekceważyli swój atut. Pomyślny rejs liniowców „Scharnhorst” i „Gneisenau” aż po wybrzeża Brazylii i zwiększenie zasięgu nowych bombowców niemieckich utwierdziły ich w przekonaniu, że obojędzą się bez „Grafa Zeppellina”, i „Strassera”. Przewodząca admiralicia brytyjska wolała jednak w dalszym ciągu zwiększać swoje patrole, zacieśniać blokadę i spodziewać się wszystkiego. Zdawano sobie sprawę ze skutków przedostania się obu specjalnych jednostek poza linie dozoru. Niemieckie samoloty startujące z lotnikowców mogły zaatakować transporty konwojowane już u portów wyścielowych w Kanadzie, zbombardować kanadyjskie magazyny i fabryki i donosić własnym okrętom nawodnym i podwodnym o ruchach statków z materiałem wojennym.

Zamiast tych perspektyw Niemcy zdecydowali się rozebrać „Strassera” i pozostawić „Grafa Zeppellina” w bezpiecznej Gdyni. Z łomu po pierwszym zbudowano nową grupę podwodnych korsarzy.

Otrzeźwienie przyszło stosunkowo bardzo późno. Samotny pancernik „Bismarck” nie zdołał jednak uniknąć bez pomocy samolotów po-

ścigu okrętów i pościgowców powietrznych nagonki brytyjskiej. Zginął jak ranny zwierz osaczony w ostepach.

Czy więc nadeszła chwila dla „Grafa Zeppellina”? Nie. Niemcy zrezygnowali z wypadów nawodnych na Atlantyk, przekazując cały ciężar bitwy na Atlantyku udoskonalonym okrętom podwodnym.

Lotnikowiec pozostawał bezczynnie i rdzewiał. Aż zjawila się dla niego jeszcze jedna okazja. Front wschodni się zbliżał. Lotnictwo niemieckie już nie mogło osiągnąć Moskwy. Postanowiono tedy wysłać na północny Bałtyk lotnikowca.

Wypłynął więc na morze, ale na krótko. Musiał z powodu jakichś trudności technicznych zawinąć do Gdańska.

Tutaj pozostawał tak długo aż nie podeszły do miasta portowego oddziały Armii Czerwonej. Wtedy trzeba było uciekać.

„Graf Zeppelin” odbył z tego powodu swą najdłuższą podróż, bo aż do Szczecina. Ciągłe jeszcze nie mógł zdecydować się na próbę wojenną.

I tutaj też pozostał. Gdy Szczecin z kolei znalazł się wobec możliwości zajęcia, załoga lotnikowca spełniła swój największy czyn. Otworzyła kingstony i woda wlała się do wnętrza okrętu. Jako ranne, bezsilne zwierzę osadzono go na pływaniu.

„Graf Zeppelin” w tym stanie witał wkraczające wojska polskie i radzieckie. Przez półtora roku był świadkiem przemian, jakie się tu dokonywały, aż wreszcie otrzymał nowych właścicieli.

Szczecin ma więc takie same trofeum wojenne jak Gdynia. Spodziewać się należy, że jeżeli w roku przyszłym projektuje się podniesienie ciężko uszkodzonego pancernika „Gneisenau”, to znacznie łatwiejsze okaże się wypompanie wody z lotnikowca i oddanie go do służby.

J. N.

(Dokończenie ze str. poprzedniej) kość zaczętu. Mógł się potworzyć! Do pogańskich bożków na dnie Gopla. Niech użyczą ci tyle dziękującej siły, abyś mógł zdruzgotać angielską wędkę... Inaczej mściwy Zimowicz przebije cię ością... Za kaczki!..

Ważyl 23 funty...
Zimowicz napał mnie gorzalką. Tańczył świat. Gopło zalała mgła. W takich dniach legendy stają się nieważne. Chce się zobaczyć kujawską dziewczynę w zielonym gorsecie i trochę słońca...

Na widowni politycznej Napisal T. Multański

Niemcy chcą wojny

Poznań, w listopadzie Nie będzie przesada, jeśli powiemy, że Niemcy wkroczyli na tory legalnej i realnej polityki. Nie będzie także przesada, jeśli stwierdzimy, — nie my zresztą jesteśmy w tym pierwsi — że pozwolono im zbyt wcześniej na działalność polityczną. Zbyt wcześnie dlatego, bo przecież nie tylko dotąd jeszcze nie został podpisany traktat pokojowy z Niemcami, ale wogóle nie rozwiązano ostatecznie kwestii przynależności Niemiec jako państwa. Dotychczasowe wypowiedzi w tej sprawie są bardzo ogólne, a co więcej bardzo różne. W ostatnich dniach wprawdzie wyłania się pewien „wspólny język porozumienia”, ale to jeszcze nie jest wszystko i to absolutnie nie usprawiedliwia tych, którzy pozwalają na takie śmiałe i niedwuznaczne wypowiedzi niemieckich stronników politycznych.

Znamy już wszyscy na pamięć wszelkie belkotliwe wrzaski niemieckich polityków odnośnie naszych granic zachodnich. Do swych krzyków próbują oni dołączyć „niewątpliwie dane”, które by świadczyły o krzywdzie, jaka się dzieje dla ich „przestrzeni życiowej”, ich wskrzeszonego „Lebensraum” i popierały takie właśnie stanowisko. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że te wszystkie wiadomości są bardzo stronne, są zupełnie w stylu goebbelsowskiej propagandy. Bo coż się tu zmieniło? W 39 roku krzyżeli na cały świat o tym, jaka się krzywda dzieła Niemcom zamieszkałym w Poznańskim, na Pomorzu, czy na Śląsku. Następstwem tej kłamliwej propagandy była przecież „Krwawa Niedziela” w Bydgoszczy, następstwem tej propagandy było także właśnie ustosunkowanie się okupanta do wszystkich obywateli polskich. I dziś tak samo jak wtedy chcą wzmóc światu, że pozostali w Polsce Niemcy narażeni są na tortury, szykany, że żyją w oplakanych warunkach. Kłamliwość tych wiadomości nie potrzebuje chyba uzasadnień. Jaskrawość natomiast systemu niemieckiej polityki w zestawieniu tych dwóch faktów jest dostateczna.

Zastanówmy się jednak, czy rzeczywiście chodzi Niemcom o dawne granice wschodnie. Pomijam już fakt, że podobne żądanie jest bezczelnością godną inicjatorów, pomijam już to, że niestety znajdują oni poparcie dla swych żądań nie tylko wśród swoich współbraci. Zdaje mi się jednak, że nie tu tkwi sens tej nowej propagandy. Zdaje mi się, że Niemcy potrafią się orientować w ogólnych nastrojach, że stale jeszcze nie tylko trudno im pogodzić się z obecnym stanem rzeczy, że stale jeszcze liczą na coś, co by zmieniło ich szanse wśród narodów świata, uważają wynik wojny nie za sprawiedliwość dziejową, ale za krzywdę, która trzeba czymprędzej naprawić.

O wypadkach poprzedzających wybuch wojny w 39 roku pisze

Ciano w swych pamiętnikach w następujący sposób:

„Latem 1939 roku zgłosili Niemcy swoje roszczenia do Polski, oczywiście bez porozumienia się z nami. Ribbentrop zaś starał się przekonać naszego ambasadora, że i tym razem konflikt nie będzie doprowadzony do ostateczności. Dementi to mało mnie przekonało. Dla spokoju własnego sumienia pojechałem 11 sierpnia 1939 roku do Salzburga. W swoim majątku ziemskim, Fuschl, poinformowałem mnie Ribbentrop zupełnie obojętnie, jakby chodziło o jakąś drobną sprawę natury administracyjnej, o decyzji wznie- cenia pożaru.

— A więc, Ribbentrop, — zapytałem go, gdy spacerowaliśmy po ogrodzie, — czego pan właściwie chcesz? Korytarza, czy Gdańska? Przeszył mnie swymi zimnymi oczami:

— Ani jedno, ani drugie. My chcemy wojny!

Słowa powyższe z pamiętnika b. ministra włoskiego nabierają specyficznej wymowy. Słowa te także rzucają jasne światło na system polityki niemieckich przywódców hitlerizmu.

Ale słowa te, gdy uświadomił sobie, że system niemieckiej polityki i propagandy nie uległ najmniejszej zmianie przez przeszło sześć lat, że usiłowania demokratyzowania Niemców jak dotąd nie wydały najmniejszych rezultatów, — słowa te nabierają znaczenia prawdy historycznej, określając w sposób doskonały ich dusze.

Niemcy nigdy nie lubili zwierzać się ze swych zamierzeń przed sojusznikami osi. To też niespodzianką był dla Włoch napad na Czechosłowację („Plan Grün”) to też do ostatecznej chwili nie wiedzieli Włosi o „Planie Weiss”, napadzie na Polskę. Dopiero na miesiąc przed napadem Ribbentrop zdobył się na szczerą, wobec Ciano, nie podając jednak bliższych szczegółów.

I dziś Niemcy nie są tak samo skłonni do zwierzeń. Uważają, że prawdomówność w ich planach na nie się przyda. Zresztą przyzwyczaili się za bardzo do zakłamania, aby dziś pójść inną drogą w swą przyszłość. Zapewne, z początku sytuacja nie układała się dla nich zbyt pomyślnie, a co więcej nie była jasna. Dlatego też przez pewien czas milczeli, dotąd, aż nie znaleźli gruntu, na którym mogliby położyć pierwszy kamień dla budowania nowego gmachu „demokratycznego” państwa. A kiedy znów zaczęło się mówić tu i ówdzie w świecie o ewentualności nowej wojny, równocześnie Niemcy mówić zaczęli o niesprawiedliwości, jaka im została wyrządzona przez oddanie terenów po Odrę i Nisę Polsce.

Tu tkwi sens całej ich polityki. Ta równoczesność daje dużo do myślenia. Tu tkwi sens polityki, której dążeniem nie tylko jest odzyskanie dawnych granic, ale której dążeniem jest wywołanie nowej wojny.

Gdyby dziś spytać się pana

Niemcy argumentowali dalej. Wskazywali na świetną zaprawę swoich lotników, którzy latali w okresie pokoiowym między Europą a Ameryką Południową, ładując na handlowych lotnikowcach „Schwabensland” i „Ostmark” pływających jako otniska pośrednie na Atlantyku. Wprawdzie należały one do kategorii tzw. awiomelek czyli transportowców wodno-samolotów, wystrzelwujących paraty z katapult i wciągających je na pokład przy pomocy kranów, przecież zaprawa była i potrzeba było jedynie pewnych modyfikacji.

Okazało się, że jednak była to różnica nie tak znowu drobna i Goering nie miał czasu już przeszkolić swoich chłopców w startach i lądowaniach na ruchomym pokładzie lotnisk. Wybuchła wojna. Oba nowoczesne lotnikowce floty już spuszczone na wodę odholowano na Bałtyk, by je wykończyć ostatecznie i spróbować ćwiczeń na terenie bądź co bądź mało zagrożonym przez Royal Air Force.

Z rejsu po Bałtyku Śladami Wikingów

Napisal: Zbigniew Jaskulski

IX Teraz jednak, gdy usłyszeliśmy krzyki przestרחu i w myśli wyobrażiliśmy sobie mesę zalaną wodą, nikt nawet nie spostrzegł się kiedy znalazł się już pod pokładem. Do zejścia pod pokład pchnął nas jakiś odruch instynktowny, podświadomy, bowiem nie myśleliśmy w danej chwili, czy biegnemy ratować kolegów, czy też schodzimy po pasy ratunkowe. Myśli nasze miotaly się jak zamknięte w klatce ptaki. Każdy zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, lecz nie wiedział co począć.

Wbiegamy do messy. Stwierdzamy jednak, że mimo popłochu i przestרחu wśród chorej załogi, wody nigdzie nie ma. Przebiegam więc mały korytarzyk i wpadam do niżej położonej messy podoficerskiej.

Tu rzeczywiście wszystko pływa w wodzie, która sięga mniej więcej kolan. Za mną wbiega bossman i

Schumachera: „A więc czego pan właściwie chce? Szczecina, Wrocławia, czy Gdańska?” — przesyłby nas zimnymi oczami i odpowiedziałby napewno:

— Ani jedno, ani drugie. My chcemy wojny!”

Tak, Niemcy chcą wojny, ażeby zająć stanowisko, którego nie zdołał wywalczyć im Wehrmacht Hitlera.

po chwili wchodzi pierwszy oficer. Wszyscy wypatrujemy dziury, lecz nigdzie jej nie możemy znaleźć.

W jednej chwili bosmana coś tknęło. Nabrał wody do ręki i poczkostował ją. Okazuje się, że jest słodka.

— Tędy go wiedli! — zakrzyknął i wybiegł na pokład, kierując się w stronę forpiku.

Udajemy się z Władkiem za nim. Przeskokami przechodzimy przez rozhuśtany pokład, gdzie chorzy żeglarze, trzymając się różnych występów, poubierani w pasy, z przestרחem śledzą nasze ruchy.

Otwieramy kłapę i zsuwamy się pod dek. Tu wpadamy do wody. Forpik zalany również słodką wodą, która wylała się z pękniętego zbiornika. Przy słabym świetle latarki elektrycznej szukamy uszkodzenia.

Okazuje się, że u dołu, na bocznej ścianie rezerwuaru przyłutowana była lata średnicy 15 cm. Wstrząsy statku spowodowały iż, nie dość silnie wykonana naprawka, puściła pod naporem rozhuśtanej, obijającej boki zbiornika wody i pozabawiła nas całego jej zapasu. Oczywiście pęknięcie rezerwuaru nie jest dla nas zbyt wielką tragedią, bo i tak mamy zamiar wpaść zaraz do portu. Gorzej byłoby, gdybyśmy tę awarię odnieśli na pełnym morzu.

Bossman po stwierdzeniu uszkodzenia, podenerwowany popłochem wyskakuje z forpiku na pokład i

„Nowy Świat” przed i po wyborach w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). Dziennik sanacyjny „Nowy Świat”, który nawoływał Polaków amerykańskich do głosowania na republikanów, obecnie w przewidywaniu wielkich rozczarowań powyborszych wśród pracujących mas w Ameryce i ewentualnych ich zarzutów przeciwko prasie polsko-amerykańskiej, usiłuje zrzucić odpowiedzialność za rezultaty wyborów na samych wyborców. 9 listopada redaktor tego dziennika Piotr Yolles zamieszcza następującą ocenę wyborów: „Czy obywatele amerykańscy w dniu wyborów wiele myśleli? Czy byli zdolni do myślenia? Czyż ich uczono myśleć, czyż ich wy-

chowano i informowano bezstronnie o wielkich zagadnieniach tak bardzo ich obchodzących? Nie myśleli, a kierowali się raczej namiętnościami i uczuciami przeważnie negatywnymi”.

„Nowy Świat”, który nie miał żadnych zastrzeżeń podczas całej kampanii propagandowej, stwierdza dzisiaj, że najbliższą stroną demokracji amerykańskiej jest okoliczność iż „w okresach między datami wyborów nikt nie stara się wychowywać i uświadamiać obywateli”. Dalej dziennik przyznaje, że „przeciętny obywatel głosował nie „za”, ale „przeciw”.

mimo powagi chwili przegania „markierantów” kilka razy pod pokład i z powrotem.

Jacht tymczasem uderzany w rufę przez fale, zbliża się szybko do złowrogo błyskającego nam w oczy czerwonego światła i budzącego w sercach naszych nadzieje światła zielonego.

Kapitan staje przy sterze i wprowadza statek do portu. Jacht przeslizguje się lewą burzą przy samym molu. Bosaki i objące trzymamy w pogotowiu, lecz na szczęście udaje się nam wejść bez potrzeby ich użycia.

Kotwiczymy pośrodku niewielkiego basenu. Wicher zawodzi przeciągle, a martwa fala kołysze nas lekko. Każdy z chęcią położyłby się i zdrzemnął, lecz na sen nie ma narazie czasu. Część załogi pracuje przy naprawie motoru, druga grupka lata dziurę w rezerwarze, a reszta wylewa rozlaną wodę.

Bez słodkiej wody nie możemy wyruszyć w drogę. Bierzemy więc beczkę i ruszamy szalupą na poszukiwanie kranu.

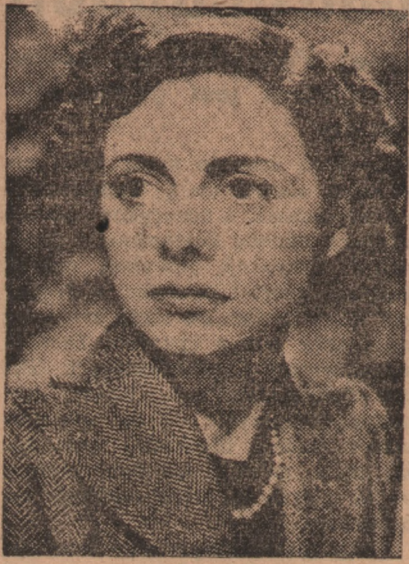
Zbliżamy się do kilku przycumowanych przy drewnianym pomoście kuterów. W porcie panuje cisza, no i... „ciemności egipskie”.

Długo, męczymy się z przybiciem do kei, bo poziom wody waha się na skutek silnego przyboju fal ok. 1,5 m. Obawiamy się, że woda rzuci szalupę pod belkowanie mola i zgniecie nam pokład.

Wspaniale zbudowany, posiadający niebawmą siłę „ślazak”, siada okrzakiem na dziobie i w chwili gdy łódź zbliża się do pomostu, zarzuca na drewniany pacholek cumę dziobową. Fala rzuca szalupę jak piłkę i po dwóch silniejszych szarpnięciach zrywa przymocowaną linę.

Z cyklu: Ludzie filmu

Celia Johnson



Celia Johnson jest angielską aktorką, która wystąpiła dotąd z wielkim sukcesem w trzech najnowszych filmach: „Nasz okręt”, „Szczęśliwe gniazdo” i „Krótkie spotkanie”. Po ukończeniu Królewskiej Akademii Dramatycznej, rozpoczęła karierę na prowincji w r. 1928 w sztuce Bernarda Shawa „Major Barbara”. Dzięki znajomości języka francuskiego artystka wyjechała do Europy, gdzie we Francji publiczność zgotowała jej mile przyjęcie z okazji jej występów w sztuce „L'occasion”, wystawionej w Paryżu w roku 1930. W rok później wystąpiła w Nowym Jorku.

Jej głos jest jednym z najpoważniejszych atutów, posiada miękkość połączonej ze szczególną cechą, timbre, którym przykuwa uwagę słuchaczy. Z tego właśnie powodu zaangażowano ją do brytyjskiego radia BBC, gdzie występowała we fragmentach scenicznych i wygłaszała prelekcje.

Mimo, że na filmie ukazała się zaledwie trzykrotnie, uznano ją powszechnie za najbardziej wyróżniającą się aktorkę ekranów brytyjskich.

W wolnych od zajęć zawodowych chwilach, jest Celia Johnson panią Peter Fleming, żoną podróżnika i literata, który odbywał służbę wojskową w minionej wojnie w Południowo-Wschodnim Azjatyckim Korpusie. Artystka mieszka ze swym 7-letnim synkiem Mikołajem na farmie w Oxforshire w niskim, czerwonym domku, zwanym Merrimels, otoczonym pięknie utrzymanym ogrodem warzywnym. (ab)

Wre praca nad odbudową stolicy
Warszawa wczoraj i dziś

Miasto dźwiga się z ruin — Co mówi „autochton” stolicy — Generalna ofensywa na „czynnik miarodajne” — Wyciąg odbudowy — Urok Warszawy — Ceny w sklepach i restauracjach

Bydgoszcz, w listopadzie

Nie widziałem Warszawy od lutego. Dopiero teraz, po 9 miesiącach, znalazłem okazję, aby złożyć wizytę miastu, o którym w Polsce mówi się i pisze bardzo dużo, o którym śpiewa się wszędzie, na wsi i w mieście, w domach prywatnych i w lokalach publicznych.

Zawsze oczywiście, jak każdy Polak, żywo interesowałem się syrenim grodem. Każdego z moich znajomych, wracających ze stolicy po krótszym czy dłuższym w niej pobycie, wypytywałem skrzętnie o wszystko co dotyczy stolicy, a zwłaszcza o postępie prac nad jej odbudową. Gdy jeden, pogardliwie wzruszając ramionami, twierdził, że „robij się tyle co nie”, imi zapewniali mnie, że oblicze odbudowującej się Warszawy zmienia się z miesiąca na miesiąc nie do poznania.

Stanowczo twierdzą, że raczej mają ostatni Dzisiejsza Warszawa a Warszawa z lutego to jakby dwa różne światy. Tamta ciemna, ponura, zamierająca z nastaniem zmroku, z panoszącymi się na chodnikach i jezdniach gruzami robiła wrażenie przytłaczające. Coś wypadało człowieka z tego potwornego rumowiska, w które jacyś uporczywi maniacy na gwałt tchnąć chcieli nowe życie, przywrócić miastu — upiorowi jego dawne znaczenie i dawny blask.

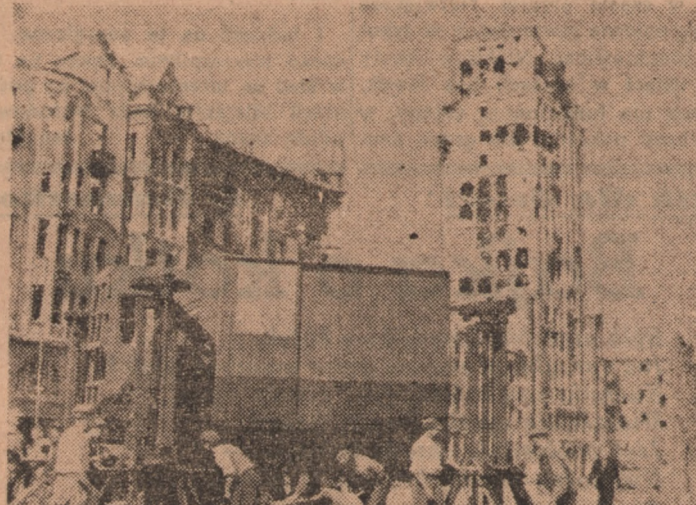
A dziś? Jakże inaczej — pogodniej i radośniej wita nas syreni gród! Miasto dźwiga się z ruin, zabiłnia tysiączne rany, imponuje życiem i rozmachem pracy. Zdumiewająca jest żywotność sił tkwiąca w mieszkańcach tego tak ciężko doświadczanego miasta. Wierność i przywiązanie do ukochanego grodu sprawiły, że — wbrew zdawało się nie do przewidzenia trudnościom — dokonane zmiany przeszły wszelkie oczekiwania.

Nie wierzyłem po prostu własnym oczom. Wolałem skontrolować swoje wrażenia i zapytać o opinię w tej kwestii rodowitego Warszawianina. I oto co miał mi do powiedzenia „autochton” stołeczny:

— Był okres, kiedy w Warszawie robiono bardzo mało. Tylko sklepiarkstwo kwitło, przeżywając swój „złoty wiek”, swoją „prosperity”. Rozpoczęła się generalna ofensywa

na tzw. „czynnik miarodajne”. Prasa warszawska ruszyła do szturm, nie żałując atramentu i farby drukarskiej. Biuro Odbudowy Stolicy (BOS) ośmiślało pisma humorystyczne i kabarety. Na szczęście — ten okres „odbudowy” Warszawy należy już do przeszłości. Od kilku miesięcy pracuje się w Warszawie rzetelnie i uczciwie nad odbudową zniszczeń. To już nie okres „grynderki” sklepiarskiej. To już prawdziwa odbudowa stolicy. Nie tylko, przy pomocy organizacji społecznych, instytucji publicznych i licznych rzesz społeczeństwa, usuwa się zewsząd gruz, ale i remontuje uszkodzone gmachy mieszkalne i publiczne. Rekonstruują gmachów na

szą swe agendy do nowoodbudowanych, obszernych, jasnych lokali, które wczoraj jeszcze odpychały nas swymi czarnymi oczodołami okien. Komasując biura rozrzucone niekiedy w całym mieście, zwałnia się wiele mieszkań na cele prywatne. Mimo to zagęszczenie Warszawy jest wprost katastroficzne. Tak będzie jeszcze długo, bowiem zewsząd z kraju, w miarę postępującej normalizacji stosunków warszawskich, ściągają do stolicy ci, których wypędziła z miasta wojna i którzy nigdy z tym się pogodzić nie mogli, aby pedzić żywot gdzieś na cichej prowincji. Warszawa bowiem działa jak magnes i kto raz znalazł się w kręgu działania tego magnesu, nie zdo-



Oczyszczanie z gruzów Placu Napoleona

dających się do odbudowy zajmują się głównie władze państwowe, samorządowe, różne instytucje, zjednoczenia, placówki przemysłowe i spółki mieszkaniowe. Podobno trudno obecnie uzyskać dom dla celów odbudowy. Nowe spółki mieszkaniowe daremnie szukają odpowiednich dla siebie obiektów. Zachodzi nawet potrzeba zrewidowania dotychczasowych przydziałów. Kto z góry w wyznaczonym terminie nie przystąpi do odbudowy przydzielonego sobie gmachu, może go stracić na rzecz lepiej wyposażonego w gotówkę i materiał budowlany klienta.

Widzimy z tego, że odbudowa Warszawy nie tylko dobrze ruszyła z miejsca, ale że plan obmyślany jest mądrze. Wszędzie, w całym mieście pracują robotnicy, rzemieślnicy, inżynierowie. Nie ma prawie miejsca, gdzieby nie kopano, murowano, nie wprawiano i szklono okien, nie urządzano wnętrz, nie pokrywano dachów, nie wykańczano wysokich, wielopiętrowych gmachów. Ministerstwa, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe oraz spółdzielcze przeno-

sią oprzeć jego siłę. Urok Warszawy jest bowiem zbyt wielki, aby mu nie ulec. A choć życie w stolicy jest niezwykle męczące, jest jednym wielkim poświęceniem, wymagającym nieustannego składania ofiar, wyrzeczenia się wielu rzeczy — prawdziwi Warszawianin woli to ciężkie męczące życie, niż wygodniejszy żywot gdzieś na prowincji.

Zresztą mieszkańcy Warszawy



Ruiny kościoła św. Aleksandra (Plac Trzech Krzyży)

przeżywają codziennie nowe emocje. Cieszą się z każdego nowozainstalowanego rurociągu zapewniającego tak cenną wodę, z każdego nowego przewodu dostarczającego prąd elektryczny, z każdej nowooswieconej ulicy, nowej linii tramwajowej i trolleybusowej, a już największym wydarzeniem w życiu powojennej Warszawy, było otwarcie mostu Poniatowskiego. Jak wygodnie dziś tramwajem dostać się na gęsto zaludnioną i tętniącą życiem niezniszczoną Pragę! Jak koszmarnie jakis wspominają mieszkańcy Warszawy i Pragi te czasy męczące, kiedy przeprawa z jednego brzegu Wisły na drugi kosztowała wiele zdrowia, nerwów i czasu. Jeszcze w lutym byłem świadkiem dramatycznych walk o miejsce w prymitywnym, osmolonym wozie ciężarowym. Ludzie nie tylko niszczyli ubrania, ale i łamałi zębra. Czasy te należą już do bezpowrotnej przeszłości.

Nas, gości z prowincji, mile uderzają stosunkowo niskie ceny w oknach wystawowych, na które patrzemy z zazdrością. Słonina i wędliny np. są w stolicy o jakieś 10 do 20 proc. tańsze niż w takiej prowincjonalnej Bydgoszczy. Za to w restauracjach warszawskich ceny są horendalnie wyśrubowane. Mimo to w lokalach warszawskich panuje wielki ruch. Rachunki wielotysięczne należą tu do zjawisk najwykleszych w świecie. W ogóle pieniądź płynie w Warszawie strumieniami. Pewne sfery zdobywają go z niezwykłą łatwością i z taką samą łatwością go trwonią. Jeno świat pracy jest wszędzie w równej sytuacji.

Kazimierz Małycha

Wszyscy na front do walki z głodem i zimnem

Z cyklu reportaży Dolno-śląskich

Napisał L. Sobociński

Goebbels straszy

Zamek Czocha, w listopadzie Zamek Czocha szczęśliwie ocalał. Kto pierwszy z szabrowników tam się dostał, musiał się przyjemnie obłowić.

Opowiadano mi, (zresztą widziałem butelkę, jako corpus delicti) że butelkę wina burgundzkiego, liżącego sobie co najmniej 300 lat życia, na wolnym rynku sprzedawano po 300 zł.

Cały materialny a ruchomy przepych wnętrza roznieśli tabuny szabrowników. Meble, jeśli nie zostały wywiezione, to odarto je ze skóry. Pewną pozostałą część zdołano jakoś jeszcze zabezpieczyć.

Ocalała biblioteka zamkowa, jedna z najrzadszych, chociaż nie największych w Europie, dziś dobi sale biblioteczne Uniwersytetu Wrocławskiego. Szanujący się bowiem szabrownik gardzi tak książką, jak książką szabrownikiem.

I z tego wychodzi dla nauki — le szczęście.

Wnętrze zamku zdołano już przywrócić do względnego porządku, znacznym kosztem finansowym, od-

chwili, gdy zamek powierzono kulturalnej pieczy administratora majątku p.k. Geysztora.

Czocha dziś jest majątkiem państwowym, gdzie prowadzi się wysokiej klasy gospodarstwo roślinno-nasienne.

Wybrałem się z wizytą w najgorszej chwili. P.k. Geysztor zawalony księgami buchalteryjnymi, przyrządza jakieś sprawozdanie dla komisji ministerialnej mimo to, zdążył mi opowiedzieć, a ludzie z okolicy uzupełnili, najnowocześniejsze dzieje skarbow tego zamku.

Różne skarby są bardzo wdzięcznym tematem dla bajek i legendy. Bajka interesująca się nie tylko dzie-

Zainteresował się nią także wójt z pisarzem gminy i powiatowym referentem od kultury. I co się okazało? Oto potwierdziło się, że w każdej bajce jest część prawdy, i że nie każdy, kto w nią wierzy jest naiwny.

Obrotni ci ludzie przystąpili do sprawy całkiem na trzeźwo. Wzię-

li, jak to się mówi, do „galopu” jakąś Niemkę która, jak wyszperali, bardzo była w bliskim kontakcie z państwem jako „stara sługa”. Okazuje się, że i do szabru trzeba mieć intuicję. I ta intuicja owej trójki hulańskiej nie zawiodła.

W samej rzeczy, stara niania, czy stara kuchta należała do zaufanych domowników pałacu. Zwabiona, zapewne, obietnicami jakichś korzyści, bądź realną, doraźną przynętą żywotnościową, naprowadziła poszukiwaczy skarbow na ślad podziemny, wiodący do jednego ze skarbow. Rzecz się cała w kilka dni wydała, jak każde zresztą łajdactwo i złodziejstwo.

Skarbem tym, a więcej jeszcze tymi trzema „ptaszkami”, zainteresowały się władze. Niestety, późno. Dwóch z nich, wójt z pisarzem, zdołali przekroczyć granicę polsko-czeską (Czocha leży na samym pograniczu). Trzeci spólnik, przychwycony siedzi, wypiera się jednakże wszystkiego i trudno mu coś konkretnego dowieść.

Po zamku oprowadza mnie młody b. kamerdyner, blondwłosa i bladolicy Niemiec, na którego wybladłej twarzy znać ślady głębokich psychicznych przeżyć. W ruchach dystygnowanie opanowany, w słowach powściągliwie skąpy, na-

gust niemiecki przystojny, zresztą nawet dość sympatyczny.

Pomimo zaniechania odzieżowego, starannie wygolony, z postawy i manieri lokalskiej poznać od razu, że po tym błyszczącym lodowisku parkietów zamkowych i po tych puszystych perskich dywanach (których już nie ma!) umiał się posuwać z odziedziczonym lub nabytym talentem.

Pokazując mi osobliwości zamku, salę rycerską z kompletem najrozmaitszej broni palnej różnych krajów i różnych wieków — czyni to z dyskretną uprzejmością z oddalenia co najmniej trzech kroków od zwiedzającego.

Poufałość jego tej granicy przekroczyć nie może. Tak towarzyszy mi po wszystkich salach i komnatach zamkowych, rzadko tylko, w wyjątkowych okazjach, gdy potrzeba drzwi otworzyć, wysuwając się naprzód.

Ceremoniał pański i etykieta dworska musiały tu, w tym narodowo-socjalistycznym zamczysku, być przestrzegane według recept protokołu co najmniej wielkosią-żęcego.

Mały, ułomny człowieczek od niemieckiej propagandy, Reichsminister dr Józef Goebbels, zwałczający w słowach plutokrację, wzbroni-

Udaremniiony napad na bank

Wszystkich bandytów zdołano ująć

WARSZAWA (PAP-is). Na Oddział Banku Narodowego w Wałbrzychu napadło 4 bandytów, którzy, sterroryzowawszy pracowników zamknęli ich w jednym pokoju, a sami przystąpili do rabunku. Władze bezpieczeństwa dowiedziały się jednak w porę o napadzie i przystąpiły na miejsce w momencie, gdy bandyci tam jeszcze gospodarowali. Wywiązała się strzelanina, w cza-

sie której jeden z funkcjonariuszy UB został ranny. Wszystkich bandytów schwytano.

W komisji dla spraw gospodarczych ONZ przemawiała Guardia akcentując konieczność stworzenia w jak najkrótszym czasie organizacji międzynarodowej, która kontynuowałaby pracę UNRRA po jej wygaśnięciu.

sam, jak zresztą cała góra hitlerowska, lubował się snadź w praktykach tego burżuazyjnego świata.

W pewnej chwili, już na odchodnym, wręczając kamerdynerowi Goebbelsa napiwek, zagadnąłem go o jego pana; czy często tu, do Czochy, przyjeżdżał. Zaprzeczył z wymijającą dyskrecją, klasycznego, wiernego sługi, z dyskrecją tak zrozumiałą w jego sytuacyjnych rachubach. Po prostu nie słusznie zresztą, obawia się następstw swej szczerości.

Za to Niemcy w bliższej i dalszej okolicy chętnie opowiadają o nowszych dziejach zamku, o skarbach, o duchu Goebbelsa, który się tłucze w podziemiach zamku, straszy i strzeże swego złota.

Ale to ostatnie, o tych strachach, to już wierutna chyba bajda, której kłam zadać by mogli wójt z pisarzem, plądrujący bez przeszkód w nocy goebbelsowskie skrytki i safety.

Czy legenda o pozostałych jeszcze podziemnych skarbach na zamku Czocha da się utrzymać?

Chyba już nie. W każdym razie legenda ta jest już zabezpieczona formułą urzędową, widniejącą u wejścia do zamku: „Obcym wstęp wzbroniony”.

Zgrzyty

Rzeszowskie przydziały

Rzeszów w listopadzie

Niedomagania aprowizacyjne tak przeludnionego miasta, jakim jest wojewódzki Rzeszów, znalazły oddźwięk w ostrych akcentach interpelacji i krytyki na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej. A chodzi tu w pierwszej linii o jakość chleba i terminowe dostarczenie go mieszkańcom na kartki żywnościowe. Niestety „przydział” chleba rozpoczyna się zwykle dopiero po 15-tym, a przez pierwszą połowę miesiąca pracujący muszą płacić za chleb paskarskie ceny w „czarnym” handlu. Również jakość jego jest tego rodzaju, że okazuje się konieczna kontrola w młynach i u piekarzy — celem zbadania, jakie tam dzieją się przy przemiale i wypieku „cuda”.

Najbardziej tragicomiczna jest sprawa przydziału materiałów tekstylnych. Panowie, zajmujący się tym rozdziałem, wpadli mianowicie na „kapitały” pomysłu, by rozdzielić tekstyla przez... losowanie, to znaczy, by nikt z kupujących nie widział przy kupnie towaru, co kupuje, czyli, by sprzedawać ludziom przysłowiowego „kota w worku”. I oto wyniki nie dały długo czekać na siebie, bo starcy rzeszowscy dostali... niemowlęce wyprawki, a matki, mające małe dzieci, otrzymały długie, białe pantalone... Czy później wymieniali to między sobą, niewiadomo, wiadomo natomiast, że towar taki ukazał się niebawem na tandencie.

Jeszcze jedna przykra sprawa, to „pochowanie” kilku tysięcy śledzi.

Wzrost liczby rozwodów

Na pięć małżeństw — dwa rozwody!

CITTA DEL VATICANO (obsł. wł.). Stolica Apostolska śledzi z niepokojem i troską zastraszający pęd ku rozwodom w różnych krajach protestanckich, I tak np. w Stanach Zjednoczonych AP na każde pięć małżeństw zawartych przypadają dwa rozwody. I w innych krajach protestanckich rośnie również liczba rozwodów w sposób niepokojący. W Wielkiej Brytanii np. notowano w r. 1940 — 7,293 rozwody, ale w roku ubiegłym, tzn. 1945, liczba rozwodów przekroczyła tam cyfrę 16,000! A więc na przestrzeni pięciu lat wzrost o przeszło 100%.

W tym samym stosunku, jeśli nie większym, rośnie również liczba wniesionych skarg rozwodowych. Ostatnio sygnalizowano z Anglii rekord swego rodzaju: trzy tysiące skarg rozwodowych — w jednym dniu. — W Niemczech również wzrasta nasilenie skarg rozwodowych.

W Watykanie nie tai się obaw, że zaraza rozwodów udzielać się będzie zwolna i krajom katolickim

Zagadkowa „uroczystość” odbyła się podobno w Rzeszowie, a polegała na tym, że „przydziałowe” śledzie leżały zbyt długo w magazynach i zaczęły psuć się.

Na przyszłość będą odnośne czynniki zapewne szybko rozdzielać prowianty, łatwo psujące się, miast strzec ich przed okiem ludzkim po przeróżnych magazynach i zakamarkach.

Prócz aprowizacji, która jest żywotną kwestią dla całej ludności Rzeszowa, jest też druga ważna bolączka, a godzi ona w zdrowie młodzieży. Jest nią opłakany stan budynków szkolnych, stwierdzony świeżo przez komisję kulturalno-oświatową pod przewodn. prof. Pelczarskiego. Prawie wszystkie budynki szkolne w Rzeszowie mają wadliwą, czy też zepsutą kanalizację i na korytarzach ich panuje zaduch, który zatruwa płuca młodzieży w czasie przerw. Największe braki higieniczne stwierdzono w szkole im. Sienkiewicza. Niektóre szkoły lokują dzieci w klasach bez ławek, w innych nie funkcjonują ustępy, w innych brak pokoiów dla grona nau-

czyielskiego, tak, że nauczyciel spędza przerwę na cuchnącym korytarzu, miast wycząć po lekcji i przygotować się do następnej w sali konferencyjnej. Co gorsze, stwierdzono, że w tych samych szkołach dyrektor rozporządza ubikacjami na swoje cele. W przeważnej części klas brak dotychczas — gódel państwowych. Przy podobnym braku pomieszczeń czystości i braku higieny, uderza w oczy fakt, że rzeszowski PUR zajmuje dotychczas (mimo zmniejszonych dziś agend) aż dwa kompleksy gmachów szkolnych... Komisja kulturalno-oświatowa miejska czyni doremne starania i perswaduje PUR-owi, że szkoły muszą otrzymać z powrotem swoje budynki. Sprawa nie rusza z miejsca.

W każdym razie dobrze jest, że sprawy tak ważne dla miasta wydobyte zostały na światło dzienne. Bo chodzi o rzecz czołowej wagi: o wyżywienie ludności i o zagrożone zdrowie i naukę młodzieży, będącej przyszłością narodu. W tych dwóch dziedzinach nie ma miejsca na eksperymenty, ani na zwłokę. Niedomagania muszą zostać zlikwidowane natychmiast.

I ludność na te energiczne kroki czeka niecierpliwie. Licząc na to, że w ślad za interpelacjami na posiedzeniach Miejskiej Rady Narodowej — pójdą czyny.

Jan Stemir

Kacik dla dzieci

L. Banasikowa

Bajka o kotku

*Była niedziela i nudził się kotek,
Już sprzykrzył mu się gwar młodych płotek.
Kuchnia zamknięta, spać poszły dzieci,
Mieszkanie pustką i nudą świeci.
Jest poobiednia chwila spokoju —
Nieżnośne muchy brzęczą w pokoju.
Kotek wygrzewa brzuszek na słonku,
Bawi się pyłkiem, co wa na ogonku.
Grzeje się w słonku i mruży, mruży;
Po izbie się drzemka niedzielna wóczy.
W kącie przy stole siedzi niania siwa,
Modli się, drzemie i głową kiwa...
Zapatrzył się kotek przez drzwi na drzewo,
Gdzie mała płiszka piosenkę śpiewa.
Modli się mała do wielkiego Bozi
I nie wie wcale, że jej kotek grozi.
Zaiskrzyły się żółte kociaka oczy,
Pręży się, czai — aż nagle skoczy!...
I z nudów, zbytków chce zagryźć ptaszka —
Miau, miau — czai się kotek
Przez krzewy skrabie się cicho na płotek,
A potem: szust! i już jest na drzewie
Gdzie mały ptaszek zapomniał się w śpiewie.
I kotek: miau — a ptaszek: pi pi pi!
Kwili — już widzi i — z kotka drwi,
Bo kotek zapomniał, że ptaszek ma skrzydła,
Że płiszka prędką i w locie śmigła.
Już kotek wyciągnął na ptaszka pazury,
A ptaszek frrr! Już skrył się za chmury,
Zaś kotek bęc! i już jest na ziemi,
Spadł i się nakrył nóżkami swymi.
Kot się zawstydził, kichnął ze złości
I poszedł z Brysiem bawić się w kości.*

Felieton

Napisał Tadeusz Szwek

Trzy teatry

Wybrałem się do teatru na „Dwa teatry” a trafiłem najnie spodziewaniej na teatr trzeci, prawdziwy, jak żywy i też bezpłatny.

Szkoda tylko, że akcja w tych trzech teatrach rozgrywała się równocześnie i że uwaga ludzka jest niepodzielna. Robiłem jednak co mogłem. Przerzucałem tę swoją uwagę i pamięć jako żongler, ze sceny na scenę, ale za to wyszedłem przejadowany, ba, wprost zmęczony wrażeniami.

Alé zaczęte od początku i po porządku. Otóż bilet dostałem przypadkowo — gratis — od znajomego.

— Wiesz, mam bilet na „Dwa teatry” — mówi mi — a mam ważne posiedzenie... więc gdybyś chciał...

Chciałem. Cóż miałem robić... okazało się, że trzeba korzystać, zresztą, do teatru lubie chodzić sam, więc się dobrze składa — pomyślałem — i za bilet podziękowałem. W teatrze — (nie posiadałem zegarka) — byłem pierwszy, ale jeszcze — dobrze nie usadowiłem w piątym rzędzie dru-

giego piętra, a już mnie przeprosza jakaś pani z lewej strony i gdy ją tylko przepuściłem, usadowiła się po mojej prawicy. Rzuciłem na nią okiem i pomyślałem — artystka. Usta miała nabrzmiałe królewską purpurą, nos schowany pod grubą warstwą pudru, rzęsy modnie powyginały do góry, a brwi — Boże — wydrapane do stanu cieńkiej, wąziutkiej niteczki. Włosy mi tylko zaimponowały. Jedno z pasm jej bujnej czupryny było nawet bardzo starannie utlenione. Nie zdążyłem jednak zaglądnąć jej w oczy, gdy z prawej znowu strony zmierział w naszą stronę zupełnie podobny typ i jakoś dziwnie się do mnie uśmiechał. — Znajoma? Nie. Zapewne siostra mojej sąsiadki, gdyż kolor ust ten sam, skład pudru na nosie podobnie ułożony, brwi jeszcze węższe...

— No, tak, pomyłka; to nie do mnie się uśmiechała, a do swojej siostry... o, już się z nią wita... całują się... dzięki czemu mogłem się upewnić, że co do koloru i marki

farby do ust, to się nie pomyliłem, ale za to zaraz po pierwszych słowach zorientowałem się, że to nie siostry, a znajome, mówiące do siebie przez pani, że zeszły się tu w teatrze przypadkowo, że ta druga ma miejsce po mojej lewicy i że się bardzo dawno nie widziały — zdaje się jakiś długi tydzień, bo zaczęły opowiadać sobie właśnie nowiny z całej tej geologicznej ery.

— Boże — pomyślałem — ile też w takim jednym tygodniu może się stać i pomieścić ciekawych rzeczy. — Tak byłem zaciekawiony tą ich rozmową, że nawet nie zauważyłem, iż ta koleżanka zajęła już swoje miejsce po mojej lewej stronie i że rozmowę kontynuują w dalszym ciągu — przeze mnie. Mówiły głośno, czasem ciszej, a nieraz szeptały sobie coś na ucho i wtedy ja musiałem się wcisnąć w fotel, by nie przeszkadzać, a równocześnie by nie być niedyskretnym. — W pewnym momencie uświadomiłem sobie, że przecież możemy zamienić się po prostu z miejscami, no i nie będę przeszkadzał. Już chciałem to zaproponować, ale pogasły światła i zaczął się pierwszy akt. Myślałem, że nede miał już teraz spokój, ale gdzie tam. Panie skorzystały z ciemności na sali i położyły mi swoje głowy na pierś — zaczęły cichutko szeptać —

— Wio pani, to ten słynny Ad-

Akcja dokumentacyjna przeżyć z okresu okupacji

Inicjatywa Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, realizowana jest przez Instytut Zachodni

POZNAŃ, w listopadzie.

Utrwalenie pamięci o katastrofie okupacji niemieckiej musi być jednym z pierwszych obowiązków tych, którzy tę katastrofę przeżyli. Jest to obowiązek wobec narodu, wobec tych, co odeszli i wobec tych, co przyjdą.

Blizsze badania wykażą, że miniona katastrofa była największą w wielowiekowej historii naszej. Skutki jej ciężkie będą na naszym życiu na wiele jeszcze lat. Wiele trudności życia powojennego ma swoje źródło w tej niedawnej przeszłości. Toteż wszechstronne poznanie jej pozwoli czynnikiem kierującym i samemu narodowi znaleźć właściwą drogę dalszego rozwoju.

Nauka polska i niektóre czynniki społeczne od pierwszej chwili zrozumiały wagę i konieczność badań okresu minionej okupacji. W pismach codziennych i czasopismach pojawiło się cały szereg wspomnień. Ukazało się już wiele opracowań literackich. Różne instytucje postawiły sobie za cel zbieranie materiałów. Centralna Żydowska Komisja Historyczna w Polsce zaraz w pierwszych miesiącach ogłosiła cztery instrukcje odnoszące się do zbierania określonych dokładowo materiałów. Również Kuria Metropolitalna w Krakowie ułożyła odpowiednią instrukcję i zorganizowała zbieranie danych, odnoszących się do życia kościoła w okresie okupacji. W Warszawie przy Prezydium Rady Ministrów zorganizowano Instytut Pamięci Narodowej. Instytut Zachodni w Poznaniu w swej Sekcji Dokumentacyjnej podjął się zbierania materiałów odnoszących się do okupacji niemieckiej. Dwa tomy „Documenta occupationis Teutonicae” przyniosły materiały o uędzy robotnika polskiego na Śląsku i o zbrodni warszawskiej; dalszy tom znajdujący się w druku przyniesie materiały z przeżyć dzieci szkolnych. W serii „Badań nad okupacją niemiecką w Polsce” ukazały się już dwie obszerniejsze rozprawy prawnicze dr K. M. Pospieszalskiego o Polsce pod niemieckim prawem i dr A. Klafkowskiego o okupacji niemieckiej w Polsce z punktu widzenia prawa międzynarodowego; w przygotowaniu są prace o stosunkach gospodarczych.

Największa rozmiarami i najpoważniejsza jest inicjatywa Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, realizowana przez Instytut Zachodni w Poznaniu. Wspomniana Komisja Historyczna P. T. P. N. opracowała obszerną instrukcję, zawierającą poza wstępem, dającym wskazówki odnośnie formy pamiętników, prawie 300 pytań ze

wszystkich dziedzin życia, które piszącemu ułatwi mają konstruowanie wspomnień, a historykowi okresu okupacji ułatwić korzystanie z materiałów. Instrukcję powyższą ogłosił drukiem Instytut Zachodni w Poznaniu, który podjął się także zbierania materiałów (adres Instytutu Zachodniego: Poznań, Chełmońskiego 1, Sekcja Dokumentacyjna). Każdy, kto pragnie przyczynić się do zabezpieczenia śladów niedawnej przeszłości może zwrócić się do Instytutu po tę instrukcję, którą rozdziela się bezpłatnie.

Akcja pisania wspomnień musi być silnie propagowana. Wiadomą jest rzeczą, że okupant bardzo ekscytacyjnie, szczególnie w końcowym okresie, zacierając ślady swej działalności, którą sam z pewnością uznawał za niezbyt godną chwały. Katastrofa warszawska zniszczyła archiwa Polski podziemnej. Ofensywa na początku r. 1945 i wyłumaczenie w pewnym stopniu impulsu ludności do niszczenia wszystkiego co było pozostałością okupacji, przyniosła dalsze straty. Nie rzadko nowe władze, państwowe czy poszczególnych instytucji, nie okazywały należytego szacunku dla zbiorów akt pomieściowych, usuwając je z dotychczasowych półek, lub nawet teczek. Wszystko to doprowadziło do uszczuplenia akt pomieściowych i śladów urzędowej działalności władz niemieckich.

Imne zaś źródła do okresu okupacji, jak publikacje statystyczne, publicystyka gospodarcza, prasa niemiecka czy tzw. „gadzinowa” dają materiały pełen zakłamania przez system polityczny, któremu służyły i wymagają ostrożności przy korzystaniu.

W tych warunkach najważniejszym źródłem jest pamięć ludzka. Pamięć przeżyte bezstronnie podana, a przede wszystkim wyczerpująco nawet wtedy, gdy piszący mniema, iż mówi o rzeczach typowych i znanych. Pamięć przeżyte choćby najstraszniejszej zacierania się. Jest to prawo organizmów zdrowych. I dlatego tak gwałtownie już dziś występuje potrzeba spisania minionych dni z pamięcią.

Dr J. D.

Odprawa w Naczelnym Dowództwie

WARSZAWA (PAP-is). W Warszawie odbyła się w Naczelnym Dowództwie odprawa dowódców okręgów i ich zastępców przy udziale dowódców broni marynarki, lotnictwa, artylerii, broni pancernej. Odprawie przewodniczył naczelnym dowódcą i min. obrony narodowej marsz. M. Żymierski.

— Niech pani zaczeka, on się pewnie rozegra w dalszych aktach, to dobry aktor...

Znowu kurtyna poszła w górę i ja dalej zostałem w środku, by jak spowiednik słuchać szeptów z obu stron. A one, naprzód się rozczarowały, że w „Malce” nie było Adwentowicza i że się nie rozegrał a w „Powodzi” widziały go w starym ojcu, który dostał od syna włosłem po rękach. Gdy już nie mogłem wytrzymać i przostawałem tę omyłkę, to w trzecim akcie zostałem już wciągnięty na trzeciego do tych szeptów i wspólnie już skrytykowałyśmy sztukę co się wzięło.

— Ani się człowiek nie uśmieją — żaliła się jedna.

— Pomyślałem wtedy, że gdyby się szczerze roześmiała, to by jej się chyba puder zsunął z nosa jak iawina.

— Mój mąż lepiej gra — skonstataowała druga — miał więcej braw, a tu nawet na końcu ich nie było.

Pomyślałem, że gdyby zagrał fejdramat, któryby się zakończył mową pogrzebową nad otwartą mogiłą, to też wymagałoby braw dla nieboszczyka, i by wyszedł z trumny i ażeby się ukłonił. No ale choć to było już na ulicy, trzeba było spuścić wreszcie kurtynę i zakończyć ten teatr trzeci.

wentowicz. On tu nam dopiero zagra. To nie to, co nasi partacze.

— O, jakoś cicho mówi — nic nie słycała.

— Niech pani patrzy na tę aktorkę, jak strasznie wymalowana. Wie pani, ona zupełnie źle gra... ja kiedyś też grałam w teatrze amatorskim... nie w tej sztuce... w innej... ale ja zupełnie inaczej...

— A mój mąż też grał w teatrze w Grębocinie w sztuce „Poseł czy kominiarz”, ale grał nie kominiarza, a posła... — odszepnęła druga i tak szeptały mi już na zmianę przez cały pierwszy akt.

Raz się wychyliłem do przodu, by sobie rozmawiały za moimi „plecymaną”, ale ktoś zaczął szyczyć z tyłu, że zastaniam, więc wróciłem do poprzedniej pozycji. Po skończeniu pierwszego aktu, znowu chciałem zaproponować tę zmianę miejsc, ale jakoś nie mogłem przerwać tym pa-niom rozmowy.

— Wie pani — mówiła ta żona „posła” — zupełnie źle grał ten Adwentowicz — nawet braw nie było. Mój mąż choć tam było mniej publiczności, miał entuzjazm na sali. Trzykrotnie go wywoływano...

— A mnie czterokrotnie wywoływano, jak grałam pannę młodą w „Weselu w Rakowie” — przerwała, nie dając się przelicytować sąsiadka z lewej.

„IKP“ rozmawia z Rudolfem Kwiekem Umarł król... niech żyje prezydent... cyganów

Poznań, w listopadzie Przez długi czas istniał w Poznaniu większy obóz Cyganów. Mieszkańcy obozu trudnili się przeważnie handlem kilimami, towarami włókienniczymi i nieodrodnym dla Cyganów kotlarstwem.

Obóz ten spotkał ostatnio niewątpliwie wielki zaszczyt w postaci wizytacji dokonanej przez króla Cyganów Rudolfa Kwieka. Króla? Już nie, bo Kwiek idąc za prądem czasu zmienił swój tytuł. Zrezygnował z zaszczytów „królewskich” przyjmując tytuł prezydenta. Od 13 stycznia br. znikł ostatecznie tytuł króla, pozostał prezydent, którym jest zresztą tenże sam imię Rudolf Kwiek. „Umarł król, niech żyje prezydent” — możnaby powiedzieć, parafrazując znane powiedzenie francuskie.

Rudolf Kwiek obrany został królem w czasie głośniego swego czasu wyboru na stadionie Wojska Polskiego w dniu 16. 6. 1926 r. w Warszawie, kiedy to delegaci cyganów wszystkich państw europejskich przybyli do Warszawy, by dokonać elekcji królewskiej. Bo godność króla cygańskiego była tak samo godnością elekcyjną, jak nasza historyczna godność królewska. Może dla upamiętnienia tej zbieżności dokonano ostatniej elekcji w Warszawie, tylko, że zamiast na polu elekcyjnym dokonano jej na stadionie sportowym. Rudolf Kwiek obrany został królem ogromną większością. Objął on swą godność po Michale Kwieku, bracie swej żony. Jego kontrkandydatem był Janusz Kwiek, który jednak uzyskał tylko 25% oddanych głosów. Koronacja królewska odbyła się tego samego dnia, na tymże samym stadionie. Odtąd król, ostatnio prezydent Kwiek pełni nieprzerwanie swe rządy nad narodem cygańskim.

Przypadek chciał, że mieliśmy możność zetknięcia się z Kwiekem i przeprowadzenia z nim rozmowy na temat losów Cyganów w czasie okupacji.

Byliśmy przez cały czas trwania wojny świadkami równie bestialskiego obchodzenia się Niemców z Cyganami jak z Żydami. Widzieliśmy afisze głoszące: „Juden und Zigeunern Eintritt verboten” (Żydom i Cyganom wstęp wzbroniony), byliśmy świadkami wtrącania Cyganów do ghetta warszawskiego, wiedzieliśmy o zwożeniu Cyganów

Jak to było z Cyganami przed wojną — Echa koronacji królewskiej — Niemcy niszczyli Cyganów na równi z Żydami — Żniwo śmierci — Akcja partyzancka w okresie wojny — Jak jest po wojnie — Cyganie chcą żyć na Ziemiach Odzyskanych

z całej Europy do tzw. Generalnej Gubernii, ale i mówiono wówczas o niebardzo przyzwoitym zachowaniu się Cyganów w stosunku do Polaków, jak mówiono także o wysługiwaniu się Cyganów — Niemcom.

Wszystkie te sprawy poruszyliśmy w naszej rozmowie z prezydentem Kwiekem i okazało się, że Cyganie istotnie niszczeni byli przez Niemców narówni z Żydami, że jednak brali oni udział w akcji wyzwoleniczej, że zdrajcami byli nie Cyganie polscy, lecz zwiezieni przez Niemców Cyganie niemieccy należący przeważnie do grupy V. D. oraz przedstawiciele Cyganów rumuńskich i greckich.

— Pytamy się, ilu było Cyganów w ogóle?

— Ilu było na całym świecie nie mogę odpowiedzieć. W Polsce było nas 284.000. Prowadziłem wówczas ewidencję wszystkich Cyganów i śmiało mogę powiedzieć, że znałem ich wszystkich. Dzisiaj mamy w Polsce jedynie 170.000 Cyganów.

— Czy Cyganie uczestniczyli w działaniach wojennych w r. 1939?

— Bardzo dużo Cyganów poszło na wojnę. Cyfry podać nie mogę, bo mobilizacja dokonywana była w ostatniej chwili, że nie można było spisać, kto brał udział w wojnie, a kto w inny sposób odszedł z miejsca zamieszkania.

— A jaki był udział Cyganów w walce o wyzwolenie w czasie okupacji?

— Cyganie brali udział w różnych partyzantkach. Brali w nich udział prawie wszyscy chłopcy i mężczyźni, którzy nie byli w obozach koncentracyjnych. Cygan to urodzony partyzant, lecz jest raczej wykonawcą niż spiskowcem. Dużo nas zginęło w Powstaniu Warszawskim i w lasach lubelskich.

Istotnie wiemy od partyzantów z lasów lubelskich, że w niektórych tamtejszych oddziałach Cyganie pisywali się znakomicie swą znajomością terenu i umiejętnością omijania Niemców. Był w jednym z oddziałów Cygan który jako łącznik dokazywał cudów zręczności.

— A jak ustosunkowali się Niemcy w czasie okupacji do Cyganów?

— Traktowali nas gorzej niż Żydów. Bardzo dużo zginęło w obozach. W Oświęcimiu przez 4 dni poszło do pieca 18.000 Cyganów (pierwszego dnia 5.000, drugiego 3.000 następnego znowu dwukrot-

nie po 5.000). Dobrze mieli tylko Cyganie niemieccy. Pod koniec wojny zwożono Cyganów z całej Europy do Generalnej Gubernii i tutaj wszystkich wykańczali. Stąd cyfra prawie 100.000 ofiar podana przed tym odnosi się jedynie do Cyganów polskich.

Rozmowa schodzi następnie na współzycie narodu cygańskiego po wyzwoleniu. Okazuje się, że siłą przeżył koczownictwo uległo nieco zahamowaniu, gdyż Niemcy spalili lub zabrali wszystkie wozy. Cyganie jednak nie wszyscy rezygnują z koczownictwa. Wynajmują wagony towarowe w dyrekcji kolei i jadą. Jest to zresztą koczownictwo sezonowe, bo zimą osiada się tam, gdzie ich pora zimowa zastanie.

Władza prezydenta jest dość szeroka. Pomagają mu w rządach sołtysi, wójtowie i tajna policja. Kwiek nie narzeka, bo ma wielki posłuch. Rzadko kiedy musi stosować kary czy to pieniężne, czy kary pozbawienia wolności. Kary śmierci kodeks cygański nie uznaje. Cyganie są katolikami, żyją w (Dokończenie na str. następnej)

Życie i czyn dr Karola Marcinkowskiego

Wystawa w Muzeum Wielkopolskim

Poznań, w listopadzie Z okazji setnej rocznicy śmierci Karola Marcinkowskiego — otwarto w Muzeum Wielkopolskim wystawę pt.: „Życie i czyn Karola Marcinkowskiego”. Przy otwarciu obecni byli: przedstawiciel wojewody, oraz zaproszeni goście, reprezentujący Zarząd Miejski jak również sfery naukowe i artystyczne Poznania. Krótkie przemówienie wygłosili: dyr. Muzeum i Chmarzyński i prezes Komitetu

Uczczenia Pamięci Marcinkowskiego — dr Szulc. Stroną organizacyjną zajmował się Komitet Wystawy, pod przewodn. Joanny Eckhardt. Materiałów historycznych dostarczył dr Jakubczyk, autor wydanej ostatnio monografii o Marcinkowskim. Wykonaniem map kierował prof. Wroniecki z Instytutu Plastycznego. Dużą pomocą była życzliwa postawa społeczeństwa, objawiająca się tak we wsparciu pieniężnym, jak i dostarczeniu eksponatów.

Wystawa „Życie i czyn Karola Marcinkowskiego”, mająca stanowić zawiązek sali Jemu poświęconej — w przyszłym Muzeum Miejskim, jest pierwszym na terenie Poznania pokazem biograficznym, dającym obok ilustracji faktów o znaczeniu ogólnym, także wgląd w osobowość postaci przedstawianej. Pośród przedmiotów wystawionych znajdują się: dokumenty dotyczące dr. Marcinkowskiego, portrety i popiersia Jego, jak również przyjaciół najbliższych i współpracowników; rzeczy, które posiadał, ryciny przedstawiające wydarzenia historyczne, w których brał udział.

Eksponaty umieszczono w trzech salach. Pierwsza charakteryzuje Marcinkowskiego jako człowieka. Widzimy tu szereg portretów współczesnych i późniejszych i rysunek maski pośmiertnej; listy pisane z emigracji, resztki mikroskopu, zniszczonego w czasie ostatniej wojny, i skromne etui, w którym mieściły się instrumenty chirurgi-

czne. Najcenniejszym eksponatem jest pełen prostoty testament pisany przez Marcinkowskiego na parę miesięcy przed śmiercią, zachowany szczęśliwie w aktach sądowych m. Rogoźna. W drugiej sali znajdują się eksponaty przedstawiające udział Marcinkowskiego w Powstaniu Listopadowym. Bieg zdarzeń jest zobrazowany, począwszy od wyjazdu z Poznańskiego, poprzez bitwę pod Grochowem, gdzie odznaczony został Krzyżem Wirtuti Militari, na bohaterskiej wyprawie keni, Chłapowskiego na Litwę kończąc, w której uczestniczył dr Marcinkowski, jako szef sztabu. Szereg współczesnych litografii, znajdujących się w tej samej sali, daje przegląd wybitnych osobistości, z którymi się zetknął Marcinkowski w czasie emigracji na terenie Paryża i Londynu.

W trzeciej sali przedstawiono wypromieniowanie najbardziej istotnych wartości, tego „największego demokrata”, jak go nazywał Zygmunt Krasiński. Opodał wyjątku z pisma, stanowiącego Jego credo jako lekarza, znajduje się program społeczno-polityczny i tuż obok realizacja tych projektów zilustrowana sprawozdaniem Towarzystwa Pomocy Naukowej i Bazaru założonych przez Dr. Marcinkowskiego w ostatnich latach życia.

Wystawa będzie otwarta do grudnia. Podaje ona w formie jasnej i zwieźlej najważniejsze momenty osobowości i dzieła człowieka o szerokich horyzontach, posiadającego dar kojarzenia ideału z rzeczywistością. **Zygmunt Świechowski**

Sadeusz Jantar

Powroty

*Czyży uśmiech się tłucze o myśli martwotę,
A słowa w belkocie kondją na ustach...
Głosek bezmyślność monotonna huśta
Pacierz beznadziejny o czyjeś powroty.*

*Tęsknota by chciała w gruz się zawałić...
Dzień zleniwiały pustkę godzin mierzy
Serca natrętnym strwożeniem uderzeń.
Wstrzymajcie mi rozpęd żalonych oddaleń!*

*Rozpaczać sił nie ma i sił nie ma gonić.
Więc uciec chyba gdzieś na świata kraniec
I tam gdzieś szczerząc — żalony wygnaniec,
Co rubin świtu o zmierzchu roztrwonil?*

*Czyży uśmiech się tłucze o myśli martwotę
I może nie cierpi, krzywiąc się obudnie,
Tęsknota rozpięta na Krzyżu Południa.
Kiedyś już znikąd nie będzie powrotu...*

Denazyfikacja w strefie brytyjskiej

Wybitny hitlerowiec, zacięty wróg Polski i Związku Radzieckiego na wolności

POZNAŃ, w listopadzie Wielokrotnie już pisano o niezrozumiałej wprost pobłażliwości z jaką odnoszą się do Niemców władze okupacyjne w strefie brytyjskiej. Nowym bardzo charakterystycznym przykładem rozbrajającej wprost względności nawet wobec notorycznych przywódców hitlerowskich jest fakt, że w strefie brytyjskiej w Hamburgu żyje i pracuje nienapastowany przez nikogo jeden z zagorzałych hitlerowców baron Bolko von Richthofen, były „wódz” Związku Zawodowego Prehistoryków Niemieckich (Berufsverband der deutschen Vorgeschichtsforscher), były profesor uniwersytetu w Królewcu, zacięty wróg Polski i Związku Radzieckiego. Prof. Richthofen znany był przed wojną ze swej nieprzebiegającej w środkach walki przeciwko prehistorykom polskim. W szczególności zaś przeciwko prof. Józefowi Kostrzewskiemu z Poznania, w związku z jego poglądami naukowymi dotyczącymi odwiecznie słowiańskiego zaludnienia dzisiejszych Ziemi Odzyskanych i przyległych części Niemiec.

Znana jest napastliwa broszura Richthofena pt. „Gehört Ostdeutschland zur Urheimat der Polen? Kritik der vorgeschichtlichen Forschungsmethode an der Universität Posen” (Gdańsk 1929), w której przy pomocy błędnie przetłumaczonych wyjątków z prac prehistoryków polskich usiłuje zdyskredytować ich metody badań i przedstawić ich jako ludzi naginających prawdę naukową dla celów politycznych. Atak ten doznał się zasłużonej odprawy w postaci broszury prof. Kostrzewskiego pt. „Vorgeschichtsforschung und Politik”, która ośmieszyła prof. Richthofena i zmusiła go na pewien czas do milczenia. Już poprzednio zresztą napisał Richthofen szereg podobnych artykułów, w których kwestionuje dawną polskość Śląska a nawet Wielkopolski (por artykuł jego: „Ist Posen urpolnisches Land?” wydrukowany w „Deutsche Blätter” w Poznaniu w roku 1925).

Jednakże w erze t. zw. odprężenia polsko-niemieckiego znowu baron Richthofen nie wytrzymał. Wznowił swe ataki i posunął się nawet do denuncjacji prof. Kostrzewskiego

przed władzami polskimi, że pozostając w opozycji do polityki rządu polskiego przez swą działalność naukową i publicystyczną zakłóca poprawne stosunki polsko-niemieckie. Mianowicie jako „Führer” wspomnianego wyżej Związku Zawodowego Prehistoryków Niemieckich spowodował on interwencję niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Auswärtiges Amt) w polskim MSZ. przeciw wspomnianemu prehistorykowi poznańskiemu z wyraźną intencją utracenia niewygodnego sobie przeciwnika. Ten jego postępek wywołał zbiorowy protest prehistoryków polskich, rozesłany przez Polską Agencję Telegraficzną do prasy polskiej, a przez Polskie Towarzystwo Prehistoryczne do wszystkich ośrodków naukowych w Europie.

Prof. Richthofen był też nieprzejednanym wrogiem Związku Radzieckiego. Nie tylko ogłosił cały szereg artykułów atakujących naukę snowiecką, a w szczególności działalność uczonych radzieckich w zakresie prehistorii i antropologii, lecz także znaczną część swej działalności królewieckim poświęcił nie nauce prehistorii, lecz polityce przeciwradzieckiej, wygłaszając specjalne cykle wykładów na ten temat i prowadząc osobne seminarium poświęcone tej kwestii. Wydał on też

tom zbiorowy, zawierający prace różnych autorów pod tytułem „Bolschewistische Wissenschaft und Kulturpolitik” (Królewiec, 1938). Cała jego działalność wskazuje, że był on jednym z wódzów duchowych narodowego socjalizmu w Niemczech, mimo to cieszy się do dziś wolnością.

Niezrozumiała pobłażliwość władz angielskich wobec tego zaciekłego polityka w tożde profesorskiej i denuncjanta z tytułem baronowskim zadziwiła i trytuje nawet uczonych krajów neutralnych. Świadczy o tym m. in. list, otrzymany przez jednego z prehistoryków polskich od jednego z najwybitniejszych prehistoryków szwedzkich, który pisze m. in.: „Byłem bardzo zdziwiony, dowiedziawszy się, że Richthofen nie został dotąd powieszony, lecz żyje w Hamburgu-Blankenese, Bahnhofplatz nr 9 (Strefa brytyjska). Uważam, że jego działalność przedwojenna była raczej kryminalna”. Tak sądzi bezstronny uczyony z neutralnej w czasie wojny Szwecji. O ile więcej prawa do unieszkodliwienia tej gadyzny hitlerowskiej mają Polska i Związek Radziecki, które winny domagać się co rychlej jego uwieszenia i wydania. Dopóty tacy ludzie jak on będą na wolności, odrodzenie się hitleryzmu będzie tylko kwestią czasu i Niemcy nie przestaną być groźbą dla pokoju Europy.

Ołtarzyk księcia pomorskiego Mestwina

GDANSK (dz). W dawnym kościele poklasztornym w Żukowie pod Kartuzami na Kaszubach, przechowywany był ze zrozumiałym pietyzmem ołtarzyk połowy księcia pomorskiego Mestwina I-go, z XII-go stulecia. Ołtarzyk ten w kształcie szafki, po otwarciu posiadał w głębi rzeźbioną postać Mestwina I, na prawym skrzydle postać księżniczki Świnistawy, na lewym książkę Mestwin, nad nim św. Barbara, patronka Pomorza. Ołtarzyk był najstarszym zabytkiem kościoła. Niemcy po wkroczeniu na Pomorze w pierwszym rzędzie zabrali się do niszczenia wszystkiego, co było polskie. Rzeczy cenniejsze wywozili do Niemiec. Ten los spotkał najcenniejszą pamiątkę skarba żukowskiego — płaszcz księcia Świętopełka, sztyt z grubej materii, tkanej z kłęconego jedwabiu i złotych nici. Technika i robota jego wskazywała, że pochodził on z XIII-go wieku. Ołtarzyk natomiast został rozbity. Obecnie odszukano wszystkie jego części i w najbliższym czasie ustawiony zostanie z powrotem na swoim miejscu. O płaszczu wywiezionym do Niemiec wszelki ślad zaginął. W świątyni uratował się słynny tryptyk antwerpski i przepiękny krucyfik gotycki.

(Dokończenie ze str. poprzedniej)

monogami i małżeństwa ich są nierozdzielne. Osiedłych Cyganów było przed wojną sporo. Byli to nie tylko rzemieślnicy i handlarze, ale także nauczyciele i lekarze.

— W przyszłości — ciągnie prezydent Kwiek dalej — zamierzamy osiąść na Ziemiach Odzyskanych i odpowiedni wniosek do Ministerstwa Ziemi Odzyskanych został już wysłany. Ścisłej danych co do swych planów niestety podać nie może, bo w obecnej chwili stara się usilnie o pomoc materialną. Ów skarb królewski, o którym takie przesadne baśnie opowiadano przed wojną, zaginął. Nie ma go. Skarb Cyganów jest w obecnej chwili pusty, trzeba szukać pomocy ze źródeł innych.

Kwiek stracił w czasie okupacji 16 osób ze swej najbliższej rodziny. Dwóch synów, córkę z mężem i wszystkich wnuków. Mieszkali oni w Warszawie przy ul. Wolskiej w barakach tamtejszych. W czasie Powstania Warszawskiego Niemcy baraki oblali naftą i podpalili. Wszyscy spłonęli żywcem.

Kwiek objędzą teraz wszystkie większe skupiska Cyganów i przeprowadzą inspekcję.

Przed wojną znał, jak oświadcza, wszystkich Cyganów. Dzisiaj nie ściszył ich jeszcze dokładnie. Nie zna ich i chce ich dopiero poznać tam bardziej, że wielu z nich w czasie okupacji wystarało się o „dobre” papiery. Jeden z Cyganów podszedł się nawet pod jego nazwisko. Przeprowadzenie czystki wśród Cyganów i wynalezienie samowolnego prezidenta jest jego celem najbliższym. Dlatego jeździ Głębki nie to, prawdopodobnie także by jeździł, bo taka już natura tego, o którym piosenka mówi, że „Cygan bez roli, Cygan bez chaty”.

Po kongresie Polaków-autochtonów w Warszawie

Bogactwo regionalne Ziemi Odzyskanych

Lud polski zachował stare obyczaje i zwyczaje — Z wszystkich utworów regionalnych bije głęboki patriotyzm i ukochanie ziemi ojczystej — Wróg hitlerowski niszczył brutalnie polskość, musiał skapitulować wobec potęgi ducha polskiego

WARSZAWA (Obsł. wł.) Na zakończenie Kongresu Polaków-autochtonów odbyło się wspaniałe widowisko artystyczne z udziałem chórow, zespołów teatralnych i solistów-amatorów z różnych regionów Ziemi Odzyskanych. Był to wieczór niezapomniany, zasługujący w pełni na to, aby poświęcić mu więcej uwagi. Wieczór był transmitowany przez radio, a ważniejsze jego fragmenty utrwalone na taśmie Filmu Polskiego.

Wieczór rozpoczął się śpiewem połączonych chórow z Złotowa i Olsztyna. Odśpiewały one „Hymn Rodła”, pieśń bojową Związku Polaków w Niemczech. Chór złotowski św. Cecylii, którego śpiew pięknie rozbrzmiewał w murach świątyni Zbawiciela w czasie uroczystego nabożeństwa, wielkie położył zasługi w czasie niewoli. Dwóch dyrygentów tego chóru Niemcy zamordowali, wielu jego członków zginęło z rąk hitlerowskich w więzieniach i obozach koncentracyjnych.

Zespół młodzieży z Warmii i Mazur pod batutą autochtona prof. Parczewskiego odśpiewał pieśni: „Warmiński już hufiec do boju gotowy!” kompozycji wybitnego syna ziemi warmińskiej Feliksa Nowowiejskiego: „O Warmio moja miła!” oraz zarecytował chórally utwór pt.: „Nie wydrzecie!”

Dobrze zaprezentował się w stolicy chór męski Polonii gdańskiej „Mojusko”. Chór ten od 1919 r. piełgnował śpiew polski w Gdańsku w najtrudniejszych warunkach. Już w 1920 r. wyruszył w podróż artystyczną po Warmii i Mazurach, występował na nowo, aby znów krzepić ducha narodowego wśród ludu polskiego. Wzruszenie ogarnęło nas zwłaszcza, gdy chór gdański z potęgą wykonał pieśń poświęconą bohaterom Westerplatte.

Chór kaszubski z Kościerzyny występował na nowo, aby znów krzepić ducha narodowego wśród ludu polskiego. Wzruszenie ogarnęło nas zwłaszcza, gdy chór gdański z potęgą wykonał pieśń poświęconą bohaterom Westerplatte.



Fragment z „Wesela Śląskiego”, wystawionego przez zespół amatorski z Wójtowej Wsi pod Gliwicami na warszawskim kongresie Polaków-autochtonów z Ziemi Odzyskanych. Właśnie wygłasza swą dowcipną orację weselną miejscowy organista

Wystąpił z pieśnią ku czci Warszawy: „Hej Warszawianie dzielni Polanie!” oraz z utworem: „Sen więźnia”, napisanym w Sztutthofie, a odtworzonym po raz pierwszy przez obozowy chór więźniów polskich w Gusen.

Wystąpił z pieśnią ku czci Warszawy: „Hej Warszawianie dzielni Polanie!” oraz z utworem: „Sen więźnia”, napisanym w Sztutthofie, a odtworzonym po raz pierwszy przez obozowy chór więźniów polskich w Gusen.

Mimo bardzo trudnych warunków pracy

Bydgoska Fabryka Fotochemiczna

może rywalizować z zagranicznymi wytwórniami

Bydgoszcz, w listopadzie Brak surowca własnego z jednej strony i dewiz z drugiej hamuje w wielkim stopniu rozwój naszego przemysłu. Skutkiem tego ludzie nie rozumiejący tych przeciwności, zbyt pochopnie sądzą o stanie rzeczy.

Jakby na przekór wszystkim pesymistom, poszczycić się możemy pewnymi ośrodkami przemysłu, które nie tylko nie przynoszą nam wstydu, ale nawet mogą rywalizować z zagranicą.

Z ogromnymi trudnościami borykać się musi przemysł fotochemiczny, który mimo to poszczycić się może dużymi osiągnięciami. Najważniejszą placówką tego przemysłu jest bezsprzecznie Fabryka Fotochemiczna dawniej „Alfa”, którą w lipcu 45 przejęło Państwo, mocno zdewastowaną i okradzioną ze surowca i gotowego materiału. Ponieważ władze niemieckie nosiły się z zamiarem likwidacji fabryki, nie poczyniono w niej ze strony okupanta żadnych inwestycji. Poza tym ogolono fabrykę całkowicie z receptury i trzeba było stworzyć całkowicie nowe opracowanie recept, w oparciu o posiadany surowiec.

Największą dzisiaj bolączką fabryki jest brak surowców zagranicznych i krajowych. Niektóre chemikalia i artykuły do opakowania są pochodzenia krajowego. Z zagranicy trzeba koniecznie sprowadzać celuloid, papier barytowany i cały szereg surowców, których w kraju nie można wyrobić, jak azotan srebra, żelatyna fotograficzna i inne. Surowce zagraniczne stanowią 90 proc., krajowe zaledwie 10 proc.

Reszta posiadanych zapasów poniemieckich starczy zaledwie na 3 — 4 miesiące w dziale papieru, który wyrabia już tylko niektóre gatunki. Obecnie nie możemy produkować papieru błyszczącego. W dziale błon nie ma już wcale surowca zagranicznego.

Przeprowadzone pertraktacje z państwami i Centr. Zarz. Przem. Pap. w sprawie wyrobu papieru fotograficznego. Próby wypadły nadspodziewanie dobrze. Prowadz się

obecnie starania przez Centr. Urząd Planowania i Mjn. Żeglugi i Handlu Zagranicznego o przydział dewiz wzgl. uzyskanie surowca drogą reparacji z Niemiec.

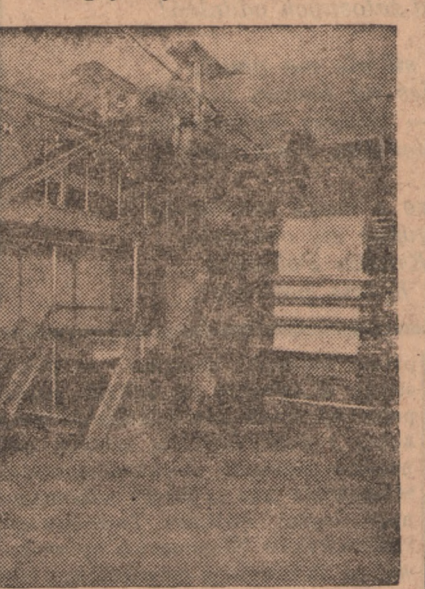


Fragment maszyny emulsyjnej

Zapas surowca jest na kompletnym wyczerpaniu. Dziwnie się wydaje w tych warunkach stanowisko Dolnośląskiego Zjedn. Przem. Szklarskiego w Jeleniej Górze, które mimo kilkakrotnych interwencji o dostarczenie prób szkła, zupełnie nie odpowiada na listy. Skutkiem tego, z powodu braku szkła, przerwano produkcję płyt fotograficznych.

Oplakane warunki surowcowe przyczyniają się do ograniczeń sprzedaży. Mimo to fabryka pragnie, aby wszyscy bez wyjątku, na terenie całego kraju otrzymali równomierny przydział. Odbiorców dzieli się zasadniczo na dwie kategorie: a) odbiorców urzędowych, w skład których wchodzi przede wszystkim Mjn. Obrony Narodowej, Infor. i Prop. Mjn. Zdrowia, przemysł i prasa; b) odbiorców prywatnych, a więc: sklepy z artykułami fotograficznymi, zakłady fotograficzne i fotografowie uliczni. Sprzedaż jest reglamentowa-

na i każda kategoria odbiorców posiada miesięczny przydział (sklepy za 5000 zł mies. zakłady fot. 3000 zł, fotogr. ulicznej 2000 zł). Przeglądamy kartoteki. Każdy



klent posiada własną kartę i zobowiązany jest dostarczyć odpis wiarygodny wzgl. kopię karty rejestracyjnej. Przyjmuje się tylko pisemne

Zeznania świadków w procesie organizatorów „Gorallenvolku”

ZAKOPANE (PAP-is). Według zeznań świadków cała akcja „Gorallenvolku”, która powstała z inicjatywy Szatkowskiego i „komitetu góralskiego”, nie znalazła odzwierciedlenia wśród ludności Podhala, a zwłaszcza na wszach. Według zeznań świadka dr. Żychonia, Szatkowski był desygnowany przez Niemców na stanowisko burmistrza w Zakopanem. Niemcy chcieli wbić klin w naród polski przy pomocy ludu góralskiego. Świadek Jan Fagus, emerytowany kapitan zeznał, iż

zamówienia, wpisując je do specjalnej księgi zamówień i kolejno obsługuje się wszystkich, uwzględniając w pierwszej linii potrzeby odbiorców urzędowych

Ze względu na szczupłość przydziałów surowca, nie można w żaden sposób zwiększyć kontyngentów prywatnych odbiorców, przeciwnie, jeśli fabryka nie otrzyma dewiz na zakup koniecznego surowca, kontyngenty ulegną dalszemu zmniejszeniu.

Fabryka zatrudnia obecnie około 200 pracowników, a przy pełnej produkcji zatrudniałaby nawet 300 osób. Przed wojną, z powodów czysto konkurencyjnych, poszczególne fabryki ściśle strzegły swych tajemnic produkcji. Obecnie, po upaństwowieniu przemysłu fotochemicznego, wszyscy fachowcy, wspólnym wysiłkiem zwiększając wydajność pracy, dążą do ulepszenia dotychczasowych osiągnięć. Mamy więc w Bydgoszczy jedyny zespół fachowców z tej gałęzi przemysłu i aby go utrzymać mimo braku pracy, trzeba nawet dokładać, aby nie pozwolić na rozproszenie się zespołu.

Kształcą się dlatego nawet fachowców z dziedziny fotochemii z politechnik: łódzkiej, gliwickiej i Uniwersytetu Warszawskiego. Po raz pierwszy w historii fotochemii, stworzono w Warszawie Laboratorium Naukowo-Badawcze do wyrobu barwników pod kierunkiem prof. Lampego przy współdziałaniu doc. Świdarskiego i Maczarczewicza.

Wszystkimi ulepszeniami dzieli się ta instytucja następnie z Bydgoską Fabryką Fotochemiczną, która uczciwą pracą zdobyła sobie zaufanie najwyższych czynników w Polsce. (x)

Dyrygentem chóru obozowego był sam kompozytor utworu Lubomir Szopiński, dotychczasowy dyrygent chóru kaszubskiego w Kościerzynie, z którym przybył do stolicy na kongres.

W tej chwili na salę „Romy” weszła delegacja rządu jugosłowiańskiego, entuzjastycznie witana przez uczestników kongresu. Oklaskom i okrzykom na cześć bratniej Jugosławii nie było końca.

Zespół regionalny z Wielkiej Dąbrówki (Ziemia Lubuska) wystąpił z fragmentem życia w świetlicy. Zespół ten, występujący w barwnych oryginalnych strojach ludowych, zbierał huraganowe oklaski zwłaszcza za przepyszne wesele dąbrowskie i za produkowane z temperamentem tańce ludowe. Kozłarz (grający na instrumencie muzycznym ze skóry kozła) robił po prostu furorę. Tańce przeplatane były opowiadaniem, dowcipnymi przekomarzeniami i piosenkami regionalnymi w rodzaju: „Z Dąbrówki do Zbąszczyń!”, „Na Lubuskiej Ziemi pewni się czujemy, bo my od prawiaków tutaj już żyjemy!”

Drugi oryginalny zespół amatorski z Wójtowej Wsi pod Gliwicami wystąpił z dwoma fragmentami „Wesela Śląskiego”. Jest to właściwie ludowa komedia muzyczna, pióra Stanisława Ligonia. Odwórcami ról były dzieci po powstańcach, bojownikach i męczennikach śląskich, a także starzy wypróbowani działacze. Odtąńczono z werwą „trojaka”, „sznurowka”, „miętłoka” i inne regionalne tańce śląskie. Dobrze wypadły również fragmenty chóralne. Bardzo dowcipne monologi i dialogi wycisnęły wprost łzy z oczu. Zdziwiająca była pewność siebie amatorów wiejskich, spośród których wyłowić można byłoby niejednego kandydata na zawodowego artystę scenicznego. Tak np. podochocny organista ustalał rekordy humoru i śmiechu. Oracje weselne i „oczepiny” były „majstersztykami” tego pierwszorzędnego teatru amatorskiego.

Występami chóru „Echa Warmińskiego” z Lipbarka oraz połączonych chórow złotowskiego i gdańskiego zakończył się nad wyraz piękny i niezapomniany wieczór artystyczny w „Romie”.

Konferencjerem i speakerem radiowym był znakomity regionalista wielkopolski Stanisław Strugarek, świetny znawca zachodnio-polskiej gwary ludowej, popularny „Kaczmarek” z radia poznańskiego.

Całość wieczoru wypadła świetnie i pozostawiła na uczestnikach kongresu niezatarte wrażenia. Jakaś skromna kobiecina, opuszczając „Romę”, nazwała swój pobyt na kongresie najpiękniejszym dniem w swoim życiu. Poznali się tu i zbratali ze sobą ludzie z najróżniejszych stron Ziemi Odzyskanych — od bursztynowych brzegów Bałtyku i błękitnych taflif jezior mazurskich do bajkowo-pięknych gór dolnośląskich i granicznej polskiej Odry i Nysy.

Historia z szpicla

Gibraltar przepłynęli jako pierwsi Fenicjanie jeszcze na 600 lat przed naszą erą. Wyprawa ta dokonana na dwurzędowych galerach tzw. biremach posługujących się jednak prócz wiosel żaglami, trwała trzy lata. Fenicjanie przepłynęli Gibraltar i płynęli wzdłuż zachodniego wybrzeża Afryki, zatrzymując się, aby zasiać i zebrać zboże jako zapas żywności na dalszą drogę. W ten sposób starożytni żeglarze doszli prawie do południowego egiptu Afryki i wrócili tą samą drogą.

Pierze można użytkować do wyrobu materiałów. W tym celu oddziela się od piór ich sztywne części za pomocą specjalnych maszyn, a następnie normalnie przyjeżdżają w tkactwie metodami wytwarza się włókno. Wyprodukowane z piór włókno odznacza się niezwykłą lekkością, ale do tkania trzeba je mieszać w 50 proc. z wełną. W tej postaci przewyższa wyroby czysto wełniane i ma piękny efekt dekoracyjny. Próby produkcji tkanin z piór rozpoczęto już w Stanach Zjednoczonych.

W następstwie interwencji francuskiego ministra zdrowia, Arthaud, ministerstwo gospodarki narodowej przyznało 300 franców do badania między lekarzy francuskich.

Kalendarzyk

Czwartek 14 listopada
Katolicki: Józefata
Słowiański: Wszerada

BYDGOSZCZ

* (a) Podziękowanie. Woj. Zarząd Twa Przyjaciół Polsko-Radz. składa podziękowanie Pom. Orkiestrze Symf. w Bydgoszczu, a także dyrygentowi dyr. A. Rezierowi, pianście profesorowi Edm. Rezierowi, reżyserowi Teatru Polskiego oraz artystów pp: Wieliczowi, Kuźmińskiemu, Januszkiewiczowi, Gawrońskiemu, Marzeczkiemu, kierownikowi sekcji prop. art. Woj. Urzędu Inf. i Prop. p. Lesieckiemu, dyr. Ogrodów Miejskich p. Wodnowowi, reżyserowi PR p. Kunstmanowi i technikom działu nagrywania PR, jako też grupie młodzieży ZWM i wszystkim tym, którzy swą pracą przyczynili się do uświetnienia akademii zorganizowanej w rocznicę Rewolucji Październikowej.

* (a) Pracownicy Woj. i Pow. Komitetu Opieki Społ. w Bydgoszczu zamiast upominku w dniu imienia dla swego prezesa inż. Witolda Zmigrodzkiego zadeklarowali 1% od uposażenia miesięcznego na Akcję Pomocy Zimowej.

* (a) Zarząd Koła Bydgoszcz Polskiego Zw. b. Więźniów Polj. apeluje do wszystkich członków o jaknajszersze składanie wszystkich oświadczeń i dokumentów potrzebnych do przeprowadzenia weryfikacji. Niekompletne wnioski nie będą rozpatrywane przez Komisję Weryfikacyjną. Zarząd Koła zawiadamia również, że w sekretariacie można zamówić statut Związku, odznaki Związku oraz gazetę związkową.

* (a) W piątek 15 bm. o godz. 18 odbędzie się w sali Malinowej RDK (Al. 1 Maja 14) 9 wieczór dyskusyjny dla inteligencji. Referat wstępny na temat „Przebieg sytuacji międzynarodowej” wygłosi red. Jerzy Jacyna.

* (i) Koło Opieki Rodzicielskiej przy Publicznej Szkole Powszechnej nr 7 im. ks. Piarowicza w Bydgoszczu organizuje w dniu 16 listopada br. o godz. 20 w auli szkoły Piarowicza przy pl. Kościeleckich „Wieczorek taneczny”. Wstęp za zaproszonymi. Dochód przeznacza się w całości na cele szkolne.

* (a) Zarząd Sekcji Młodzieżowej przy Polskim Zw. b. Więźniów Polj. — Koło Bydgoszcz zawiadamia członków, iż zebranie Sekcji odbędzie się w niedzielę dn. 17 bm. o g. 11 w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej 2, II p. Obecność wszystkich członków Sekcji konieczna.

* (a) Zbiórka na rzecz Tow. Przyjaciół Uniwersytetu im. Kopernika. W niedzielę 17 bm. odbędzie się w Bydgoszczu w godzinach przedpołudniowych zbiórka uliczna na rzecz Tow. Przyjaciół Uniwersytetu im. Kopernika w Toruniu. W godzinach popołudniowych i wieczornych tego dnia znani artyści scen bydgoskich przeprowadzą kwestę w kawiarniach i restauracjach na ten sam cel.

Nie wątpimy, że społeczeństwo bydgoskie nie poskąpi ofiar na rzecz rozbudowy Uniwersytetu im. Kopernika.

* (a) Przeniesienie biur Miejskiego Urzędu WF i PW. Miejski Urząd WF i PW komunikuje, że przeniósł swoje biuro na ul. Sportową Nr 2, przy Stadionie Miejskim, tel. 23-43

Poradnia Sportowo-Lekarska będzie do 15 grudnia nieczynna.

* (a) Odczyt na temat „Niemcy odwieczny wróg Słowian” w lokalu Twa Przyjaciół Polsko-Radzickiej, Al. 1 Maja 46/4 (I piętro), wygłosi dn. 15 bm. prezes SO w Bydgoszczu Plejewski. Po odczycie część koncertowa. Początek o g. 19. Wstęp wolny

Inowacje Polskiego Radia
Ciekawostki muzyczne

Muzyka powinna stać się naszym ulubionym powszednim. Aby wprowadzić muzykę w życie najszerzych mas społeczeństwa Rozgłośnia Pomorska rozpoczyna nowy rodzaj audycji pt. „Ciekawostki muzyczne”. Będzie to audycja stała w jej zimmym programie, nadawana we czwartki dwa razy na miesiąc. Słowo objaśniające wprowadzi nas w świat muzyki i nauczy naszego jej słuchania. Rozgłośnia Pomorska chętnie powita wszelkie uwagi i wypowiedzi słuchaczy jak też nowe sugestie pomysły w tej dziedzinie. Pierwsza audycja z tego cyklu odbędzie się we czwartek 14.11 br. godz. 19.25 — 19.57

Kto ponosi winę za katastrofę

samochodowo-tramwajową na pl. Wolności?

BYDGOSZCZ (re). W dniu 9 marca br. przechodnie na ul. 1 Maja byli świadkami tragicznego zderzenia samochodu ciężarowego z przejeżdżającym tramwajem, w wyniku którego przedni pomost tramwaju został rozbity a pasażerowie doznali obrażeń cieleśnych. Jeden z nich Grzegorz Kaźuro doznał uszkodzeń których zaleczenie trwało ponad 20 dni.

Dochodzenia ujawniły, że prowadzącym samochód był Smolka Jerzy, kierownik Centr. Handl. Przem. Chem., którego w wyniku śledztwa pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Tło i przebieg zajścia wg aktu oskarżenia były nast.: Smolka, posiadając amatorskie prawo jazdy u siadł na miejscu szofera i prowadził z nadmierną szybkością samochód Al. 1 Maja w kierunku Pl. Teatralnego. Równoległe z samochodem przejeżdżał tramwaj z Bielawek. W pewnym momencie kierowca zauważył stojący przy chodniku wózek ręczny i zamiast, wg wskazówek szofera zahamować samochód lub go zatrzymać, przyspieszył szybkość — nie chcąc potrącić wózek — wje-

chał na szyny tak niefortunnie, że tylna część wozu samochodowego zderzyła się z przednim pomostem na skutek czego pomost z motorem odpadł i rozbił się.

Smolka nie zamierzał doprowadzić do takich wyników wypadku, lecz w tej sytuacji powinien był przewidzieć skutki swego działania.

25 lat w służbie Zarządu Miejskiego

(kl) Jubileusz czterdzięciu lat pracy obchodził w dniu dzisiejszym naczelnik Urzędu Stanu Cywilnego w Bydgoszczu, Jubiani przez podległych sobie urzędników ceniony dla jego zalet charakteru i znajomości fachu przez władze przełożone p. Teodor Krenc.

Oskarżony w sądzie nie przyznał się do winy i wyjaśnił, iż jechał z normalną szybkością, a w chwili wymijania tramwaju, szybkość samochodu była większa o 10 km. Uwaga szofera co do zatrzymania się zbiegła się z faktem zderzenia w chwili mijania wózka, dyszel jego został skierowany w kierunku ulicy i to było powodem wjechania na szyny tramwajowe. Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków rozprawy przerwał do dnia 22 bm. w celu dalszego przeprowadzenia dowodu prawdy.

Jubilat rozpoczął pracę w Zarządzie Miejskim w Sulmierzycach, po czym jako uczeń gimnazjalny wstąpił do szeregów powstańców, biorąc udział w Powstaniu Wielkopolskim. Po odbyciu służby wojskowej poświęcił się służbie w Zarządzie Miejskim w Bydgoszczu, gdzie pracuje po dzień dzisiejszy. Po drugiej wojnie światowej powierzono dziejejszemu jubilatowi zorganizowanie Urzędu Stanu Cywilnego w Bydgoszczu i z kolei zorganizowanie Urzędu Pośrednictwa Pracy, po którego zmontowaniu p. Teodor Krenc objął kierownictwo Urzędu Stanu Cywilnego, stawiając Urząd ten na najwyższym poziomie. Fakt ten uznają najwyższe władze, mianując Urząd Stanu Cywilnego w Bydgoszczu jednostką wzorową na woj. Pomorskie. Pod kierownictwem Jubilata odbywają się w Bydgoszczu szkolenia urzędników stanu cywilnego z całego województwa, nabywając tu wiadomości z zakresu organizacji i wzorowego prowadzenia Urzędu.

Do licznych życzeń składanych p. Krencowi w dniu dzisiejszym dołączamy się i my. Niechaj danym będzie Jubilatowi przy zdrowiu pracować dla miasta drugich lat 25.

Na Szwederowie powstanie ogródek jordanowski

BYDGOSZCZ (es). Uboga w urządzenia społeczne dzielnica robotnicza Szwederowo stoi w przededniu oddania jej do użytku sali gimnastycznej i ogródka jordanowskiego. Pierwsza powstaje w b. ewangelickim domu parafialnym przy ul. Leszczyńskiego, który uległ kompletnej przebudowie. Zaopatrzona w sprzęt sala gimnastyczna służyć będzie młodzieży pięciu szkół powszechnych: im. Kochanowskiego, im. Jagiella, im. Dąbrowskiego (męska i żeńska) oraz im. Leszczyńskiego. Wokół sali powstanie ogródek jordanowski dla najmłodszej dziatwy.

Samozwańczy podpo ucznik

BYDGOSZCZ (re). Niecodzienna sprawa sfalszowania książeczki wojskowej była w tych dniach przedmiotem rozprawy sądowej.

Na ławie oskarżonych zasiadł Kozuszek Władysław. Falszerstwo wykrył się dzięki przesłaniu przez gminę Łabiszyn karty meldunkowej oskarżonego do RKU. Karta opiewała na nazwisko ppor. WP Kozuszek Władysław. Urzędnicy wpisując Kozuszkę do rejestru, stwierdzili, że figuruje w nim obywatel o tym samym imieniu i nazwisku oraz i tych samych personaliach, a zachodzi jedynie różnica co do stopnia wojskowego Kozuszkę, który w

rejestrze RKU figurował jako kapral.

Petent zrazu wyjaśnił, że dokument uległ zamoczeniu i oskarżony jedynie napisał wyraźniej wyblakłe słowa

W Sądzie jednak Kozuszek przyznał się, że falszerstwa dopuścił się z lekkomyślności. Sąd skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

Konferencja T-wa Przyjaciół Żołnierza z udziałem b. ministra Matuszewskiego

(FJ) W mieszkaniu prywatnym wojewody pomorskiego p. Wojciecha Wojewody odbyła się konferencja informacyjna TPZ z udziałem prezesa głównego T-wa b. ministra Matuszewskiego i p. wojewody pomorskiego. Bydgoskie TPZ reprezentowali pp.: prezes Fr. Jagielloński, D. Samochwalenkowa i J. Mjaza

Podczas posiedzenia omówiono najaktualniejsze zagadnienia i potrzeby Towarzystwa. Troską organizacyjną jest zagadnienie dolj zdemobilizowanego żołnierza, wdów i sierot po poległych żołnierzach. Zadania tego wypełnić nie może T-wo bez pomocy społeczeństwa, które ofiarnością materialną i moralnym poparciem wykazać musi swój pozytywny stosunek do organizacji, a tym samym jej podopiecznych. Placówce TPZ w Bydgoszczu złożył p. minister życzenia pomyślnej

Co gdzie i kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja)
Czwartek: Szczęście Frania. Piątek: Szczęście Frania. Sobota: Szczęście Frania.

TEATR POLSKI (ul. Grodzka)
Czwartek: Candida. Piątek: Candida. Sobota: świt, dzień i noc.

TEATRY ŚWIETLNE
Pomorzanin: Jego wielka miłość. Polonia: Ulice złoczyńców. Wolność: Bohaterowie pustyni. Orzeł: Powrót o świcie. Bałtyk: Dzieci Kapitana Granta.

POMORSKI DOM SZTUKI
Czwartek: g. 19 II Konc. Symf. z udz. Br. Rotsztatówny — skrzypce.

BIBLIOTEKA MIEJSKA
Wypożyczalnia i czytelnia pism otwarta codz. od g. 10 — 12.45 i od 15 — 17.45 (z wyjątkiem środy i soboty po południu). Pracownia naukowa otwarta od g. 9.45 do 12.45 i od 15 — 17.45 (z wyjątkiem soboty po południu).

MUZEUUM MIEJSKIE (Al. 1 Maja 4)
Otwarte codziennie w godz. od 10 do 16, w niedziele i święta w godz. od 11 do 14.

BIBLIOTEKA LUDOWA
Otwarta codz. od g. 11 — 12.45 od 15 — 17.45 (z wyjątkiem środy i soboty po południu).

DYŻURY APTEK
Centralna, Al. 1 Maja 27, tel. 23-14. Pod Złotym Orłem, Stary Rynek tel. 19-31.

Dziś Koncert Symfoniczny

Wszystkich miłośników muzyki romantycznej czekają na dzisiejszym koncercie głębokie przeżycia. Poczynając od słynnej uwertury do „Wolnego Strzelca” Webera, z ariami Samiela i Agaty, poprzez IV-tą Symfonię Beethovena B-dur (op. 60), zwaną „Romantyczną”, na przepięknym, poetycznym koncercie e-moll i uwerturze „Sen nocny letniej” Mendelssohna kończąc. Żyje jeszcze w pamięci wielu miłośników muzyki wspaniały przedwojenny film realizacji Reinhardta pt. „Sen Nocny Letniej” — odżyje więc w pamięci słuchaczy czarowna baśń Lasu... Solistką koncertu będzie doskonała skrzypaczka Bronisława Rotsztatówna, obdarzona ciepłym, aksamitnym tonem. Dyryguje Arnold Rezier. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Pom. Domu Sztuki, Al. 1 Maja 20, w godz. 10—13 i 15—19.

Z APROWIZACJI

Wydz. Apr. i H. przypomina kupcom, prowadzącym punkty rozdawców kontyngent, że rejestracja główna kart żywn. na gruzdzień br. kończy się definitywnie z dniem 17 bm. Rejestrację należy przeprowadzić prawidłowo w myśl instrukcji Min. Apr. i H. sporządzając listę konsumentów, których należy oznaczać bieżącą numeracją. Jednocześnie zwraca się uwagę, by odcinki rejestracyjne były dokładnie wypełniane przez konsumentów i posiadały numer karty żywnościowej, imię i nazwisko i dokładny adres konsumenta.

Konferencja T-wa Przyjaciół Żołnierza z udziałem b. ministra Matuszewskiego

(FJ) W mieszkaniu prywatnym wojewody pomorskiego p. Wojciecha Wojewody odbyła się konferencja informacyjna TPZ z udziałem prezesa głównego T-wa b. ministra Matuszewskiego i p. wojewody pomorskiego. Bydgoskie TPZ reprezentowali pp.: prezes Fr. Jagielloński, D. Samochwalenkowa i J. Mjaza

Podczas posiedzenia omówiono najaktualniejsze zagadnienia i potrzeby Towarzystwa. Troską organizacyjną jest zagadnienie dolj zdemobilizowanego żołnierza, wdów i sierot po poległych żołnierzach. Zadania tego wypełnić nie może T-wo bez pomocy społeczeństwa, które ofiarnością materialną i moralnym poparciem wykazać musi swój pozytywny stosunek do organizacji, a tym samym jej podopiecznych. Placówce TPZ w Bydgoszczu złożył p. minister życzenia pomyślnej

działalności i zapewnił o poparciu jej we wszystkich jej dążeniach.

Działalność PCK w październiku

BYDGOSZCZ (stk). Oddział bydgoski PCK wykazał ożywioną działalność również i w minionym miesiącu. Biuro główne przyjęło i rozpatrzyło sprawy 414 petentów; od 96 osób przyjęto podania o zapomogi, a dla 7 osób wyszukano odpowiednie zajęcia. Referat poszukiwania rodzin udzielił informacji 286 osobom. Pomocy finansowej oddział udzielił 204 osobom, śniadań i obiadów wydano w tym okresie 257; kawy słodzonej i niesłodzonej wydano ogółem blisko 14.000 porcji. Lekarze PCK udzieliłi porad 602 osobom.

PLENARNE ZEBRANIE WSZYSTKICH KÓŁ STRONNICTWA PRACY NA TERENIE MIASTA BYDGOSZCZY oraz sympatyków Stronnictwa odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, 17 listopada o godz. 10 w sali RZEŹNI MIEJSKIEJ (Jagiellońska 17) Na porządku obrad aktualny referat polityczny oraz sprawy organizacyjno-wyborcze Wszyscy członkowie, którym dobro sprawy polskiej leży na sercu winni się stawić na zebranie gremialnie ZA ZARZĄD POWIATOWY SP (→) Różański Marian sekretarz (→) Roszak Maciej prezes

Ociemniali proszą o pomoc

Powojenna drożyzna, brak niezbędnego surowca w przemyśle, w jakim pracują niewidomi, stwarzają dla nich coraz trudniejsze warunki życiowe. Wielu niewidomych żyje w biedzie, często nawet w skrajnej nędzy. Z pewną troską myślą o nadchodzącej zimie i związanych z nią rozlicznych wydatkach, tym więcej, że praca niewidomych nie jest ciągła, ani też stała z braku surowca. Niewidomi na ogół zarabiają tylko 1/3 tego, co może zarobić człowiek widzący.

Pragnąc tych najbardziej potrzebujących w Wigilię Bożego Narodzenia, tego święta radości i pokoju, rozweselić i na duchu pokrzepić, zamierzamy i w tym roku urządzić obchód gwiazdkowy. Niestety, Zarząd Związku nie będzie mógł urzeczywistnić swego zamiaru własnymi siłami. Potrzeba tu pomocy ze strony szlachetnych i ofiarnych obywateli, czujących na niedole niewidomych. Aczkolwiek zdajemy sobie sprawę z nadzwyczaj trudnego położenia gospodarczego każdego obywatela, mimo to ośmielamy się prosić łaskawych obywateli, aby nam i w tym roku nie odmówili swej pomocy. Jednorazowe datki upraszamy łaskawie przelać na nasze konto w

Banku Spółdzielczym w Bydgoszczu, Al. 1 Maja 16, lub też nawet najdrobniejsze nawet naturalia na ręce prezesa p. Władysława Winnickiego w Bydgoszczu — Kołataja 12 m. 6.

Za dobroliwą pomoc składamy z góry wszystkim szlachetnym ofiarodawcom w imieniu tych najmieszczęśliwszych rodaków „Bóg zapłać”. Za Zarząd: Prezes (→) Wł. Winnicki. Skarbnik: (→) J. Drewek.

Zmiany przepisów o podatku od wynagrodzeń

(a). W dniu 24 października 1946 r. został uchwalony przez Radę Mini-

strów dekret nowelizujący przepisy o podatku od wynagrodzeń. Celem poinformowania zainteresowanych, zmian wyżej wymieniony dekret ukaże się w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, Izba Skarbowa podaje do wiadomości zasadnicze zmiany.

W myśl art. 6 dekretu, dekret ten wchodzi w życie z dniem 1 listopada 1946 r. Z dniem tym wypłacone wynagrodzenia za pracę podlegają opodatkowaniu dopiero, o ile przekraczają kwotę 72.000 zł w stosunku rocznym. Szczegółowe wyjaśnienia otrzymania zainteresowane osoby (pracodawcy) we właściwych terytorialnie urzędach skarbowych.

TORUŃ

Pododdział IKP — Łazienna 18
Administracja i Redakcja, ul. Żeglarska 27

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Czwartek: Dwa Teatry. Piątek: Dwa Teatry.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA
Czwartek: Pan prezydent w kłopotach.

TEATRY ŚWIETLNE
Orzek: Czekaj na mnie. Wolność: Czekaj na mnie. Bałtyk: Adieu.

DYŻURY APTEK
Kopernika, Rynek Nowomiejski 13. św. Anny, Mickiewicza 96.

(Rf) Wydz. Apr. i H. w Toruniu zawiadamia, że posiadacze kart zapatrzonych z października otrzymają w czasie od 14 do 22 bm. nast. art.: sól — na karty kat. I, odc. 38 — po 0,4 kg, na karty kat. II, odc. 49 — po 0,4 kg, na karty kat. III, odc. 46 — po 0,2 kg, na karty kat. I.R., odc. 48 — po 0,3 kg, na karty kat. II.R., odc. 44 — po 0,2 kg w cenie po 2.50 zł za 1 kg. Masło: po 200 g na odc. 11 kart kat. „C” z września. Dotyczy to tylko jednak tych osób, które dotąd masła nie podjęły. Jajka w proszku wydawane będą na odc. 12 kart kat. „D” z października w ilości po 100 g na osobę, w cenie 82 zł za 1 kg.

(Rf) W dniu 15 bm. o g. 12 w sali posiedzeń MRN odbędzie się zebranie konstytucyjne Komitetu Obywatelskiego celem wykonania uchwały MRN powziętej w dniu 28 października rb. w sprawie urzędowania wystawy „Przemysłu Rolniczo-Ogrodniczego” w 1947 r., która połączona będzie z „Dniami Torunia”

(a) Wieczorek taneczny na dożywanie dziatwy szkolnej urzędza w nadchodzącą niedzielę dn. 17 bm. w sali PCK przy ul. Żeglarskiej — Komitet Opieki Rodzicielskiej przy szkole powsz. we Wrzosach. Początek zabawy o godz. 17.

(Rf) W dniu 10 bm. o godz. 11, w lokalu Ośr. Harc. przy ul. Piernikarskiej 9, odbyła się uroczysta akademii z okazji pierwszej rocznicy światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. W akademii wzięła gremialny udział młodzież wszystkich szkół powsz., średnich i UMK. Obecni byli również przedstawiciele partii polif. i organizacji oraz reprezentanci władz. Program uroczystości był na poziomie. Występy harcerzy, członków młodzieży wiejskiej „Wici” i ZWM spotkały się z aplauzem obecnych. Ze szczególnym zadowoleniem publiczność przyjęła odtworzenie życia więźniów w obozie w Oświęcimiu i życia partyzantów Akademii zakończono wspólnym odśpiewaniem „Myśmy przyszłością Narodu”.

(Rf) Remont budynku przy ul. Krasieńskiego, w którym mieści się obecnie przedszkole, miejskie kosztował 172.000 zł, nie licząc sprzętu. Dzięki subwencjom na ten cel budynek został wyposażony w najnowszy sprzęt przedszkolny.

(Rf) W celu zorganizowania nowego przedszkola przy ul. Targowej odbędzie się w najbliższych dniach zebranie dyrektorów szeregu przedsiębiorstw, w celu omówienia i uzgodnienia sposobów rozwiązania kwestii finansowej oraz kosztów, jakie pochłonę remont przewidzianego budynku na ten cel.

Z życia akademickiego

Koło Przyrodników i Studentów UMK w Toruniu przyjmuje zapisy na nowych członków. Zgłoszenia w sekretariacie, Dom Akademicki, pokój 107, w godzinach od 13.30 do 14.30

W związku z przypadającą wkrótce 325 rocznicą śmierci Moliere, Teatr Domu Żołnierza przygotowuje 3-aktową komedię znakomitego komediopisarza francuskiego pt. „Le-karz mimowoli”. — W najbliższych dniach kierownictwo Teatru Domu Żołnierza wznawia przedstawienia „Słubów Panieńskich”, Aleksandra Fredry.

Zarząd Koła Studentów Wydziału Sztuk Pięknych UMK w Toruniu zawiadamia, że doroczne Walne Zebranie członków koła odbędzie się w środę, dnia 13. XI. br. o godz. 18-ej w sali rysunkowej pokój 65 w Collegium Maius. Porządek obrad następujący: 1. Zagajenie i sprawozdanie prezesa, 2. sprawozdanie komisji rewizyjnej, 3. udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi, 4. wybór nowego zarządu, 5. sprawy organizacyjne, 6. wolne wnioski.

Zdrajców Narodu
czeka zasłużona kara

TORUŃ (Rf) Mieczysław Katarfiasz, zam. w Czerwonym Dworze, (pow. Grudziądz), zatrudniony był w czasie okupacji jako leśniczy w Czerwonym Dworze. Na stanowisku tym obchodził się brutalnie z Polakami Robotników leśnych i tych, którzy zbierali w lesie jagody lub grzyby — szczerł psami a tych, których udało mu się złapać po groźbie użycia broni, oddawał w ręce policji niemieckiej.

Henryk Ewert, zam. w Zielonej Górze (pow. Grudziądz), należał w czasie okupacji do Selbstschutzu i NSDAP oraz do oddziałów szturmowych.

Wszyscy wymienieni staną przed Specjalnym Sędem Karnym w Toruniu, na sesji wyjazdowej w Grudziądzu w dniu 15 bm

INOWROCŁAW

Pododdział IKP w Inowrocławiu
ul. Król. Jadwigi 28, tel. 16-12

TEATRY ŚWIETLNE
Słońce: Daleka droga. Bałtyk: Zwariowane lotnisko.

APTEKA DYŻURNIA
Pod Orłem, ul. Kościelna 4, tel. 17-26.

(hj) Kursy dla przedszkolank. Dn. 1 grudnia br rozpoczyna się w Liceum Pedagogicznym w Inowrocławiu 3-mies. kurs dla przedszkolank. Kandydatki w wieku do lat 30 z ukończoną szkołą powsz. składać mogą podania wraz z życiorysem w sekretariacie Lic. Pedagog. ul. Narutowicza 11/13. Internat na miejscu. Kurs jest bezpłatny.

(hj) Maria Bogda, Adam Brodzisz i Tadeusz Wesolowski w Inowrocławiu. Dnia 15, 16 i 17 bm. wystąpią gościnnie w sali Teatru Miejskiego czołowi artyści filmu i scen warszawskich: Maria Bogda, Adam Brodzisz i Tadeusz Wesolowski w komedii Niewiarowskiego — „Kochanek to ja”.

(hj) Ile zebrano na „Pomoc Zimową”? W ub. niedzielę odbyła się na ulicach miasta zbiórka na „Pomoc Zimową”. Pomimo złej pogody zebrano 25.123 zł. Z koncertu popołudniowego zebrano około 11 tys. złotych.

(hj) 5 lat więzienia za nadużycia. Na ławie oskarżonych przed Sędem Okręgowym zasiadł b. komendant Pow. MO Popek, oskarżony o niedbalstwo w służbie oraz przywłaszczenie sobie przedmiotów, które stanowiły dowody rzeczowe do spraw karnych, o wartości 15000 zł przedwójennych. Sąd po rozpatrzeniu sprawy uznał Popka winnym zarzuczonego mu czynu i skazał go na 5 lat więzienia z zaliczeniem aresztu. Zastępca komendanta, Legawiec za niedopilnowanie obowiązków służbowych został skazany na 15 mies. więzienia. Oskarżeni tłumaczyli się przed Sędem, że jako niefachowcy nie mogli podjąć ciężarów na nich obowiązkiem.

(hj) Zarząd Miejski przypomina płatnikom podatku od nieruchomości, że druga rata tego podatku na rok 1946 jest płatna w ciągu listopada br. Nieuiszczony w terminie podatek jako zaległość podlega przymusowemu ściąganiu od dłużnika w trybie egzekucji administracyjnej wraz z należnościami ubocznymi i kosztami. Płatników, którzy dotychczas nie uiszcili podatku od lokali za okres od 1.1. do 31 października 1946 r. wzywa się do zapłacenia zaległości najpóźniej do 15 listopada 1946 r. Po tym terminie przystąpi Zarząd Miejski do przymusowego ściągania zaległości w trybie egzekucji administracyjnej wraz z należnościami ubocznymi i kosztami.

NAKŁO

(g) Z życia Ochotn. Straży Pożarnej. W dniu 9 bm. w sali „Strzelniczy” odbyło się zebranie sprawozdawcze OSP Nakło. Zebraniu przewodniczył prezes p. B. Kuszewski, który w inauguracyjnym przemówieniu podziękował strażakom za ich trud ponoszony w obronie mienia państwowego i obywateli. Z odczytanego następnie przez p. Przybylskiego sprawozdania wynika, że OSP w Nakle w bieżącym roku alarmowana była 14 razy. W wszystkich alarmach jak i ćwiczeniach udział strażaków wahało się od 80 — 90 proc. Za 100 proc. udział wyróżnieni zostali pp.: E. Piechota, M. Wróblewski, J. Bukowski i J. Rohnka. Na zakończenie zebrania od nowych członków naczel. p. Piechota odebrał przyrzeczenie.

wych. Brał on czynny udział w aresztowaniach i wywożeniu Polaków do Niemiec. W ten sam sposób postępował Otto Motull, zam. w Grudziądzu. Za jego pośrednictwem wielu Polaków dostało się do więzienia. Pod tym samym zarzutem znajduje się również Rudolf Kubala, zam. w Bogdanie (pow. Grudziądz).

Nie inaczej postępował Władysław Rutkowski, zam. w Grudziądzu. Jako członek oddziałów szturmowych i wódz majętku w Grudziądzu w specjalny sposób znęcał się nad chłopcami przymusowo wysiedlonymi z Warszawy, zmuszając ich do nadmiernej pracy.

Wszyscy wymienieni staną przed Specjalnym Sędem Karnym w Toruniu, na sesji wyjazdowej w Grudziądzu w dniu 15 bm

CBOJNICE

(hp) Posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej odbyło się tu dnia 4 bm. pod przewodnictwem p. Karpusa. M. in. ustalono cenę stojącego na targach w wysokości 2 proc. od wartości wystawionego towaru. Uchwalono postawienie pomnika Chrystusa Króla na pl. Niepodległości i odstąpienie gmachu przy ul. Stałina (po opuszczeniu go przez RKU) Pow. Kom MO Postanowiono również przeniesienie grobów żołnierzy radzieckich z poszczególnych miejsc w mieście na cmentarz bohaterów.

GRUDZIĄDZ

Agentura — ul. Małogrobowa 2, I p
Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę

TEATRY ŚWIETLNE
Orzek: Czarny księżyc.

(x) Przydział węgla. Z dnem 12 bm. „Społem” wznowiła sprzedaż węgla przydziałowego na karty żywn. I kat. z m. sierpnia br. Odbiór węgla w składnicy przy ul. Dworcowej 78.

(x) Odezwa władz i organizacji odnośnie akcji zbiórki żelaza wszelkiego rodzaju złomu wywołała pozytywny wynik. Od kilku dni snują się na ulicach miasta wozy naladowane najrozmaitszym żelazem, które odstawia się na wyznaczonych zbiornicach.

(x) „Kółko Prelegentów” zawiązało się ostatnio przy tut. obwodzie PZZ. Wykłady naukowo-historyczne i referaty odbywać się będą każdorazowo w piątek w „Gastronomii”. Pierwszy wykład wygłosi prof. hist. Kamiński.

(x) W trosce o sieroty. Chcąc zabezpieczyć byt 200 sierotom naszego miasta i pow. RTPD organizuje w majątku Wydrzno, Dom Dziecka, gdzie sierotki znajdują nie tylko stałą opiekę, ale i odpowiednie wykształcenie. W związku z Dniem RTPD, przypadającym na 17 bm. miejscowy zarząd RTPD już teraz apeluje gorąco do społeczeństwa i zakładów pracy miasta i wsi o materialne poparcie przy organizowaniu Domu Dziecka.

LUBIEN

(f) Wskutek ustąpienia p. Milczarka Wincentego ze stanowiska wójta gm. Lubień, komisarycznym wójtem został p. Maciejewski Stanisław, który objął urządowanie w dniu 9 bm.

„Ruchomy” kurs ochrony roślin dla Gminnych, Miejs. i Gromadzkich Sekcji Ochr. Roślin

(i). Staraniem Pomorskiej Izby Rolniczej zorganizowany zostanie kurs ochrony roślin dla Gminnych, Miejskich i Gromadzkich Sekcji Ochrony Roślin. Kurs odbywać się będzie od dnia 20 do 28 bm. w godz. od 10—15.30 w poszczególnych gminach według następującej kolejności: w środę 20 bm. w Wyrzysku, w czwartek 21 bm. w Białostawiu, w piątek 22 bm. w Miasteczku, w sobotę 23 bm. w Wysoce, w poniedziałek 25 bm. w Łobżeniczy, we wtorek 26 bm. w Mroczy, w środę 27 bm. w Nakle i w czwartek 28 bm. w Śadkach. Na kursie omówiony zostanie obszernie całokształt zadań Gminnych, Miejskich i Gromadzkich Sekcji Ochrony Roślin, oraz sprawy stosowania nawozów sztucznych, hodowli, walki z gryzoniami, uprawy buraków cukrowych, stanu higieny w zabudowaniach gospodarskich, planu pracy na okres zimowy 1946/47 i metody usprawnienia gospodarki sadowniczej w pow. wyrzyskim. Po wykładach przewiduje się obszerną dyskusję. Wykładowcami na kursie będą: inż. Szulc, inż. Sołtys, inż. Inowak, p. Orłowski, p. Legowski. Wójtów poszczególnych gmin uprasza się o zarezerwowanie lokali, w których odbędą się wykłady oraz o zwołanie członków Gm., Miejsk i Gromadzk. S. O. R. na wyznaczone dni kursu. Obecność referentów spraw rolnych obowiązkowa.

WŁOCŁAWEK

Administracja i Redakcja:
Pl. Wolności 17, tel. 1781

(f) Na posiedzeniu Pow. Kom. Op. Spol. rozpatrywano sprawę uruchomienia Pow. Przytułku dla Starców — w maj. Wichrowice. Przygotowania do uruchomienia tak potrzebnej placówki są już rozpoczęte.

(f) Sprawy o tajemne „gorzelnie”. W dniu 8 bm. Sąd Okręgowy rozpatrywał szereg spraw o potajemną sprzedaż „bimbru”. W wyniku rozpraw skazani zostali z Włocławka: Andrzej Stachowski — na 2 mies. aresztu i 20 tys. zł grzywny. Franciszek Kościolkowski — 3 mies. aresztu i 50 tys. zł grzywny. Franciszek Woźniak — 3 mies. aresztu i 20 tys. zł grzywny. Zofia Lisiecka z Aleksandrowa Kuj. — 2 mies. aresztu i 20 tys. zł grzywny. Bolesław Ocipiński z Jaranowa (pow. Nieszawa) — 3 mies. aresztu i 10 tys. zł grzywny.

(f) Coś dla dzieci! Z rozporządzenia Min. Apr. i Handlu, każde dziecko posiadające karty żywn. „D” z listopada, otrzyma 3 puszkę soków owocowych. W okresie jesienno-zimowym, kiedy trudno jest zdobyć dla racjonalnego odżywiania dzieci potrzebne witaminy, sok owocowy są bardzo potrzebną i smaczną odżywką.

(f) Wszystkie szkoły w Włocławku zbierają żołądź! Od 2 tygodni, dzieci wszystkich szkół zbierają żołądź, które odstawiają do Włocławskiej Fabryki Cykorii „Stella”. Szkoła Nr 12 (Szpetal Dolny) zebrała już 800 kg — za 100 kg żołądź „Stella” płaci 1 tys. zł. Pieniądze zebrane tą drogą, dzieci przeznaczają na pomoc szkolną.

(f) Przewstrzeżenie przepisów o aktach Stanu Cyw. Urodzenia winny być zgłaszane w Urz. St. Cyw. w ciągu 14 dni. Kto niedopełni tego obowiązku będzie karany w trybie administracyjnym grzywną do 500 zł.

LUBRANIEC

(f) Bierzmy przykład! Lubraniec i okoliczne wsie w 100 proc. zrozumiały potrzebę odbudowy stolicy. W miesiącach wrześniu i październiku, było tam sporo imprez — z których cały dochód szedł na odbudowę Warszawy. Parę tygodni wstecz, w gm. Piaski, majątku Redecz-Kalny, odbył się ślub Józefa i Anastazji Maciejewskich. Podczas uczty weselnej, jeden z gości zaproponował zbiórki na odbudowę Warszawy. W przeciągu paru minut zebrano 1.690 zł.

RYPIN

(i) Zarząd Oddziału Powiat. TUR w Rypinie zorganizował w bież. roku szkolnym dla osób, które ukończyły lat 18, Uniwersytet Powszechny. Nauczanie na uniwersytecie jest bezpłatne. Zapisy na uniwersytet przyjmuje kancelaria TUR (Rypin, Dom Organizacji Społecznych).

(i) Z inicjatywy Uniwersytetu Powszechnego TUR zorganizowano kurs buchalteryjno-społdzielczy dla osób, które ukończyły lat 18 i przynajmniej 6 klas szkoły powszechnej. Opłata za kurs, który trwać będzie 6 miesięcy wynosi 150 zł miesięcznie. Program kursu zarejestrowano w Kuratorium Okr. Szkolnego Pom. Dalsze zapisy na kurs przyjmuje kancelaria TUR w Rypinie (Dom Organizacji Społecznych).



GDANSK. W październiku weszły do Gdyni 203 statki poj. 215.458 NRT, do Gdańska zaś 184 statki poj. 171.065 NRT; wyszło zaś 192 o poj. 182.340 NRT z Gdyni i 184 jednostki o poj. 185.371 NRT z Gdańska. Ruch wykazuje ponowny spadek w stosunku do poprzedniego miesiąca prawie o 12%, jeżeli chodzi o tonaż. Spadek należy przypisać skutkom strajku amerykańskiego, który trwał prawie przez cały październik.

Statki te reprezentowało 12 bander w Gdyni i 9 w Gdańsku. Na pierwszym miejscu stała bandera szwedzka, na drugim fińska, dalej norweska, duńska, francuska, holenderska, polska, angielska, amerykańska w obu portach, poza tym sowiecka i kanadyjska w Gdyni.

Z pasażerów przybyło 1.620 osób, wyjechało 505 osób.

Ogólny obrót towarowy w Gdańsku i Gdyni wyniósł 694.741 ton, co również wykazuje zniżkę w porównaniu z miesiącem poprzednim o 10 tysięcy ton. Na import przypada z cyfry tej 206.011 ton, na eksport zaś 488.730 ton. W porównaniu z miesiącem poprzednim, nastąpiła zniżka o przeszło 70 tys. ton w imporcie, natomiast eksport wzrósł o 60 tys. ton.

Spadek importu należy wytłumaczyć poza wspomnianym już strajkiem marynarzy amerykańskich, również kończącymi się transportami darów UNRRA.

W imporcie największą rolę odegrały rudy, które przybyły w ilości 117.827 ton. Na drugim miejscu stała drobnica. Dalej należy wymienić ładunki pszenicy i żyta w ilości około 17 tys. ton, fosfatów 9 i pół tysiąca ton, produktów ropy naftowej 8.600 ton, papierówki około 6.000 ton, maki przeszło 5.000 ton, miedzi 2.700 ton oraz złomu 2.250 ton. Prócz tego przybyło 9.323 koni, 80 sztuk bydła, 68 szt. innych zwierząt i 3.821 sztuk ptactwa.

W wywozie wyszło przede wszystkim 467.288 ton węgla wraz z koksem, tj. o 84 tys. ton więcej niż w miesiącu poprzednim.

Poza tym wywieziono około 13.700 ton cementu, przeszło 3.000 ton wyrobów metalowych, 1.208 ton cynku, 1.540 ton szmaty, poza tym 590 ton farb, 312 ton tkanin, 111 ton parafiny, 264 tony sody i 508 ton drobnicy.

S/P „CEYLON” ŚCIĄGNIĘTY Z MIELIZNY

GDANSK (am). Dzięki akcji ratowniczej Wydz. Holown-Ratown. w Gdańsku GAL-u, prowadzonej przez 3 dni pod energicznym kierownictwem insp. awaryjnego kpt. Poinca i kierow. Kręglewskiego udało się ściągnąć z mielizny redy gdańskiej szwedzki s/p „Ceylon” (5.390 BRT) w dniu 8 bm. o godz. 15. Do akcji ratowniczej użyto 5 holowników: „Żbik”, „Wilk”, „Czapla”, „Tur” i „Elżunia”. Część ładunku węgla została wyladowana na barki i s/p „Ceylon”, który obecnie stoi w strefie wolnocłowej, z powrotem ładuje węgiel, by udać się w dalszą drogę do Szwecji. S/p „Ceylon” nie doznał żadnych uszkodzeń i dnia 10 bm. wyszedł w morze.

S/P „KRAKÓW” W GDAŃSKU

GDANSK (am). Polski s/p „Kraków”, który po gruntownym remoncie w Stoczni Gdańskiej Nr 1 wyszedł z węglem do Szwecji, powrócił 8 bm. do Gdańska z ładunkiem rudy żelaznej z Lulea. Statek przycumował przy Dworcu Wiślanym. Klaruje GAL.

M/S „BIAŁYSTOK” JEDZIE DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ

GDYNIA (am). W dniu 12 bm. po zabunkrowaniu się wyszedł z portu gdańskiego m/s „Białystok”, który zabiera 8.128 ton cementu do Santos (Ameryka Południowa).

RUCH STATKÓW W PORCIE GDAŃSKIM

GDANSK (am). 12 bm. weszły do portu gdańskiego 2 statki szwedzkie, z których jeden „Helfrid” przywiózł transport śledzi. Wyszły trzy statki z węglem, cementem i koksem. Na postój były 24 statki.

WYBRZEŻE

Adres Redakcji i Administracji: Gdynia, Abrahama 49, tel. 270-82
REPERTUAR KIN NA WYBRZEŻU
 GDYNIA Warszawa: Zapomniana melodia. Atlantic: 15-letni kapitan. Paia: (Grabówek) Zygmunt Klossowski. Promień: (Chylonia) Wielki przełom. GDAŃSK Światłowid: Samotny żagiel. SOPOT Bałtyk: Ukochany. Polonia: Honolulu. Oświatowe: Boks, pływanie. WRZESZCZ Bajka: Płomień nie zgasł. WEJHEROWO Świt: Srebrna Flota. SŁUPSK Polonia: Wołga, Wołga. TCZEW Wisła: Szpieg z San Quentin. LĘBORK Fregata: Uwodźciel. PUCK Mewa: Bohaterowie pustyni.

Teatr Dramatyczny Marynarki Wojennej Sopot. Wyrok.

Kino Domu Marynarki Wojennej w Gdyni: „Wołga, Wołga”.

Sprawy budżetowe Kwidzyna

GDAŃSK (dz.). W Kwidzynie odbyło się posiedzenie MRN, na którym omawiano preliminarze budżetowe zarządu miejskiego i przedsiębiorstw miejskich na rok bieżący. Budżet ogólny zamyka się sumą 11.081.000 zł po stronie wydatków i 10.263.000 po stronie dochodów. Gospodarka miejska Kwidzyna prowadzona jest oszczędnie i racjonalnie. Na deficyt składają się niedobory Zarządu Miejskiego, wodociągów, Zarządu Oczyszczania Miasta. Zrównane są budżety gazowni, rzeźni i administracji nieruchomości.

Rada wysunęła do odznaczenia za zasługi na polu zagospodarowania miasta szereg pracowników miejskich, oraz kilku działaczy społecznych z przewodniczącym Góreckim na czele.

ZAKOŃCZENIE KURSÓW RZEMIEŚLNICZYCH

GDAŃSK (dz.). W Domu Rzemiosła we Wrzeszczu odbyło się uroczyste zakończenie kursów rzemieślniczych na specjalistów: krawieckich, ślusarzy, spawaczy, instalatorów, stolarzy, kowali, elektrotechników, wulkanizatorów, kotlarzy, majstrów itp. mechaników.

GEDANIA — GROM 10:4 W BOKSIE

GDAŃSK (ter.). W ramach rozgrywek o mistrzostwo Klasy A KS Gedania pokonała 10 bm. w Gdańsku KKS Grom w stosunku 10:4. Wyniki techniczne:

Waga musza: Milka (Gr) zwycięża na punkty Antkowiaka (G). W. kogucia: Kudłaczyk (G) w pierwszej rundzie pokonał przez k. o. Miturę (Gr). W. piórkowa: Ruszkowski (Gr) wygrywa w. o. z powodu nadwagi Szymkiewicza (G). W spotkaniu towarzyskim wygrywa nieznacznie na punkty Ruszkowski. W. lekka: Zieliński (G) wygrywa w drugiej rundzie przez poddanie się Zadurańskiego (Gr). W. półśrednia: Wygrywa Chychła (G) przez poddanie się w drugim starciu Blaszkęgo (Gr). W. średnia: Rajski (G) pokonał Willimana (Gr) przez k. o. w pierwszym starciu. W. półciężka: Walkower dla Borhardta (G) z braku przeciwnika. W tej kategorii Borhardt i Meller, obaj z Gedania, stoczyli walkę pokazową z wynikiem remisowym.

Walka z gryzoniami na Żuławach rozpoczęta

GDAŃSK (dz.) Terenem zagrożonym plagą gryzoni i dzikiego ptactwa w województwie gdańskim nadesłano w większych ilościach bardzo radykalne środki w postaci trutek pszenicy.

Prowadzona przy pomocy tego środka walka dała na Ziemi Malborskiej wspaniałe rezultaty, szczególnie na terenie powiatu sztumskiego. Po zastosowaniu trutki, zaobserwowano nieprzeliczone ilości martwych myszy i szczurów, a między nimi dzikie ptactwo. Obraz ten daje możność zorientowania się jak bardzo gryzonie te rozprzestrzeniły się na Ziemi Malborskiej. Skuteczna pomoc

dla osadników i stałych mieszkańców wsi mazurskich wywołała powszechne zadowolenie.

ZIELEŃ MIASTA MIERNIKIEM KULTURY

GDAŃSK (am). Wydz. Plantacji Miej. Zarz. Miej. w Gdańsku w trosce o wygląd estetyczny miasta obsadził szereg kwiatników chryzantemami. Między in. obsadzony został kwiatnik na placu Wolności przed Pomnikiem Nieznanego Żołnierza. Nieznani sprawcy zdemastowali kwiatnik zrywając prawie wszystkie kwiaty. Kradzież dokonana została w dniu 30.10, w okresie poprzedzającym święto Umarłych — święto wszystkich, którzy zgineli za sprawę polską. Zdrowym odruchem społeczeństwa gdańskiego winno być su-

rowe potępienie tego wybruku i ujawnienie ich sprawców. Tylko pomoc społeczeństwa ułatwi wyeliminowanie tych, którzy nie są godni być tego społeczeństwa członkami. Opieka i dbałość o zieleń miasta jest miernikiem kultury jego mieszkańców.

DALSZA REWINDYKACJA KONI Z NIEMIEC

GDYNIA (am). Do portów polskich przybywają stale transporty koni pochodzących z polskich stadnin państwowych, a rewindykowanych obecnie z Niemiec. Najczęściej przywożą je statki alianckie „Helgoland” i „Ascania”. Statek „Helgoland” przywoził ostatnio 43 konie. Oprócz tego na statku powróciło 6 repatriantów.

DRAGA „LEBA” PRZYBYŁA DO GDAŃSKA

GDAŃSK (am). Dnia 7 bm. wszedł do portu gdańskiego duński holownik „Aegir” z drągą ssącą „Leba”, którą podniósł z dna basenu w porcie Władysławowo. Draga zatonała w czasie działań wojennych i obecnie oddana zostaje do Stoczni Gdańskiej Nr 1 do remontu, po czym przejdzie do dyspozycji Biura Odbudowy Portów.

RUCH STATKÓW W PORCIE GDAŃSKIM

GDAŃSK (am). 8 bm. wszedło do portu gdańskiego 9 statków. W tym dwa szwedzkie „Nils Sture” i „Hemes” z rudą. Wyszło 5 statków zabierając węgiel i koks. Na posoju były 22 statki.

Galecki chce wrócić do kraju

WARSZAWA. Znakomity reprezentacyjny obrońca Polski, wielokrotny reprezentant naszych barw w meczach piłkarskich — Antoni Galecki, przebywający obecnie w Szkocji, nadesłał do Państwowego Urzędu WF i PW list, w którym prosi o wszczęcie kroków celem przyspieszenia jego powrotu do kraju.

Galecki — jak wiadomo — był członkiem ŁKS-u. Podczas występów piłkarzy Śląska w Szkocji, skontaktował on się z prof. Kisieleńskim i wyraził gorące życzenie powrotu do Polski.

Shank - Graziano

NOWY JORK. Pretendent do tytułu mistrza świata w w. średniej, który ostatnio w walce o tytuł przegrał z Tony Zale — w dniu 27 grudnia rb walczył w Madison Square Garden z „kowbojem” Rubenem Shank, uważanym za jeden z nowych talentów bokserkich w Ameryce.

Prawdopodobnie będzie to jedyne walka Graziano przed jego rewanżowym spotkaniem z Tony Zalem.

Mistrzostwa poznańskiej A klasy

POZNAŃ (G). W mistrzostwach klasy „A” okręgu poznańskiego zanotowano następujące wyniki: KKS Unia (Swarzędz) 6:1 (2:1) — San Admira 3:0 (2:0) HCP — Zjednoczenie (Kępno) 4:2 (4:2), Ostrowia — Zjednoczeni (Poznań) 6:1 (2:1). Po niedzielnych rozgrywkach KKS Poznań i HCP mają równą ilość punktów, prowadząc w tabeli rozgrywek.

Humor sportowy



NAUKA JAZDY NA LYŻWACH — Nie się nie bój! Jestem przy tobie!

SPORT

Konferencja programowa Polskiego Związku Narciarskiego

KRAKÓW. Z inicjatywy Polskiego Związku Narciarskiego odbyła się w Krakowie Konferencja Programowa, w której wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji, PUWP-u, związków i organizacji sportowych z dziedzic zimowych. Konferencja dała bardzo poważne wyniki.

Ustalono, że głównymi punktami nadchodzącego sezonu zimowego będą następujące międzynarodowe zawody narciarskie: 1. Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Zakopanem, dnia 14—18 lutego 1947 r. 2. Jubileuszowe Zawody Międzynarodowe Śląskiego Klubu Narciarskiego z okazji 20-lecia istnienia. 3. Czwórmeć narodów słowiańskich w dniach 6—9 marca 1947 r. w Karpaczu na Dolnym Śląsku. 4. Międzynarodowe

Zawody Narciarskie Organizacji Robotniczych w dniach 28. 2. do 2. 3. 1947 r., również w Karpaczu.

Wszystkie te imprezy zapowiadają się na dużą skalę. W mistrzostwach Polski mają wziąć udział narciarze Norwegii, Szwecji, Finlandii, Francji, Szwajcarii, Czechosłowacji i Jugosławii. Będzie to jakby rewanż za mistrzostwa nieoficjalne świata w Chamonix które odbyła się przed Mistrzostwami Polski.

Na zawodach Związków Robotniczych również zapewniony jest udział 7-miu narodów, a w Czwórmeću Słowiańskim sensacją będzie start narciarzy radzieckich.

Oprócz wymienionych imprez o charakterze międzynarodowym przewidziany jest również terminarz kilkudziesięciu imprez krajowych.

Częstochowa ośrodkiem lotniczym

CZĘSTOCHOWA. Roczny bilans działalności ośrodka szybownictwa szkolnego w Częstochowie w całej pełni zasługuje na uznanie.

Do najważniejszych osiągnięć w tym okresie należy zaliczyć kompletne urządzenie szybowiska na gorze Osonie i wyposażenie go w nowoczesną wyciągarkę mechaniczną. Nie mniej ważne było odbudowanie hangaru mieszczącego 10 szybowców szkolnych i połączonego z miastem kablową linią elektryczną.

Poza tym znajduje się obecnie w

trakcie budowy dom mieszkalny dla uczniów szkoły szybowcowej. Ponadto projektuje się wystawienie budynku dla celów administracyjnych.

W mieście urządzono warsztaty reperacyjne i uruchomiono kursy modelarstwa lotniczego. Personal ośrodka składa się z 20 instruktorów, mechaników, specjalistów warsztatowych itp.

W bieżącym roku wyszkolono 80 pilotów szybowcowych, w tym 30 w kategorii A i 50 w kategorii B. 36 spośród tych młodych pilotów rekrutowało się z Aeroklubu Warszawskiego.

Nie mniej czynny jest Aeroklub Częstochowski. Ostatnio wybudował on hangar mieszczący 4 samoloty. Aeroklub projektuje ponadto uruchomienie w najbliższej przyszłości „małej komunikacji” lotniczej dla celów gospodarczo-społecznych i prywatnych.

Aeroklub posiada piękne lotnisko położone w pobliżu szybowiska. W przyszłości projektuje się tu uruchomienie szkoły lotniczej. Dobre położenie i dogodne warunki termiczne pozwalają przypuszczać, że okręg częstochowski będzie jednym z najżywoźniejszych ośrodków lotniczych.

Joe Louis rezygnuje z mistrzostwa świata

NOWY JORK. Od pewnego czasu krąży tu wieści o chęci rezygnacji Joe Louisa z obrony tytułu mistrza świata wagi ciężkiej.

W związku z tym menażer angielski Jack Salomons proponuje stoczenie walki między Amerykaninem czeskiego pochodzenia Joe Baksi i Anglikiem Bruce Woodcockiem. W wypadku rezygnacji Louisa spotkanie to miało być uznane za walkę o wakujący tytuł mistrzowski.

Grzywocz i Sztolc zdyskwalifikowani

POZNAŃ. Wydział Sport, PZB ukarał 6-tygodniową dyskwalifikacją za podwójne podpisanie karty zgłoszeń m. in.: Grzywocz i Sztolca, którzy po wstąpieniu do RKS „Pafawag” Wrocław podpisali karty zgłoszeń do KS „Piast” Gliwice.

IKS mistrzem Dolnego Śląska

WROCLAW. Rewanżowe spotkanie pięściarskie pomiędzy IKS Wrocław — RKS „Pafawag” zakończyło się zwycięstwem IKS-u w stosunku 12:4, który tym samym zdobył tytuł drużynowego mistrza Dolnego Śląska i będzie reprezentował Okręg w mistrzostwach Polski.

Z obrad Międzynar. Zw. Szermierczego

BRUKSELA. W Brukseli zakończył swe obrady Międzynarodowy Związek Szermierczy. Są to pierwsze po wojnie obrady tego Związku. Polski Związek Szermierczy był reprezentowany przez Nawrockiego, znanego szermierza z Katowic. Oprócz Polski udział w obradach wzięło jeszcze 23 delegatów innych państw.

Z ciekawszych uchwał Kongresu należy wymienić postanowienie utworzenia weryfikacyjnej komisji międzynarodowej przy Związku, która zbada zachowanie się niektórych szermierzy podczas lat wojny. Wykluczono ze Związku Niemcy i Japonię, a przyjęto jako nowych członków Kolumbię, Boliwię i Ekwador, Austria, Włochy i Węgry nie zostały wykluczone ze Związku.

Data mistrzostw świata w szermierce nie została jeszcze definitywnie ustalona, prawdopodobnie odbędą się one w 1947 r. w Lisbonie.

DO POSIADACZY

samochodów ciężarowych UNRRA oraz Z.I.S. i G.A.Z.

samochody ciężarowe marek amerykańskich, angielskich, radzieckich przeznaczone do naprawy gównie (remony kapitalny) kompletne, mogą być wymienione za dopłatą na inne samochody ciężarowe tej samej adowności po naprawie głównej (z gwarancją) — wykonanej w Państwowych Zakładach Samochodowych

Naprawa główna obejmuje poza silnikiem i podwoziem również karoserię wraz z odlakierowaniem.

Zgłoszenia celem ustalenia kolejności dostaw z podaniem marki wozu i adowności właściciela wozu, według karty ewidencyjne oraz Nr rejestracyjne przyjmuję

CENTRALA ZBYTU SAMOCHODÓW Przesiadarstwo państwowe Warszawa, Pl. Narutowicza 5, pokoje 22

2 sale fabryczne posiadam

w bardzo dobrym, nowoczesnym stanie, każda 80 m² i taki sam skład. Również dla kierownika przy fabryce 3 pokoje z kuchnią. W miasteczku 8 km od Łodzi. Czekam solidnych propozycji.

Oferty do Biura Ogłoszeń „PAP” 2537 Łódź, Piotrkowska 133 — „Solidny Interes”

Solidni roznosiciele gazet potrzebni.

Zgłoszenia od zaraz IKP Bydgoszcz pod Arkadami.



PRECYZYJNY WARSZTAT MECHANICZNY B. TARGOŃSKI

Bydgoszcz, Al. 1 Maja 61 Telefon 20-00 Naprawiam maszyny do pisania i kserowania — przegramam na okładki polski — Kupuję maszyny wszelkich systemów, uszkodzone i części tekt. 1653

Wykrojki dla konfekcji

gwarantowane wykonuje znany instruktor kroju

H. Reich,

Łódź Śródmiejska 28 m 1500

Aromaty owocowe

Dla przemysłu spożywczego i cukierniczego

F-ka aromatów owocowych Łódź, Śródmiejska 22, tel. 200-3 1633

Majstra Pilnikarskiego

poszukuje od zaraz 636

WYTWÓRNIĄ PILNIKÓW

Gdańsk - Orunia, Dworcowa 3

Oferty pod adres powyższy

„IKI”
czyta cała Polska

Fabryka Cukierków „Danuta”
poszukuje
przedstawiciela z samochodem
na prowincję. Warunki według umowy
Zgłoszenia: **Bydgoszcz, Pomorska 60**

Centrala Zbytu Samochodów
WARSZAWA, PL. NARUTOWICZA NR 5
zawładnia, że posiadacze niezrealizowanych i przeterminowanych asygnat, uprawnionych do nabycia samochodów z dostaw UNRRA, powinni zwrócić je do C.Z.S. do dnia 1 grudnia 1946 r.
W tym samym terminie powinno również nastąpić rozliczenie z Biurem do Spraw UNRRA w Warszawie z tytułu dokonanych przedpłat za nieopbrane pojazdy

Wetnę owczą surową
stale kupuje oraz
zamienia na włóczkę

Nowe korzystne warunki zamiany!
H. WIŚNIEWSKI, Hurtownia wełny i towarów włókienniczych

Bydgoszcz, Wyzwolenia 1 (przy Pl. Teatralnym)
telefon 30-84 i 34-58

Przyjmują również pocztowe zlecenia

Przetarg nieograniczony

Kierownictwo Robót B. O. P. Gdynia ogłasza przetarg nieograniczony na: 1. Odbudowę budynku Nr 2 („Krzywik”) — GUM przy ul. Chrzanowskiego 11 w Gdyni. Wadium 80.000 zł. Termin otwarcia ofert 22. 11. 46, godz. 10. 2. Remont mieszkań przy ul. Niemojowskiego 61 w Gdyni, wadium 10.000 zł. Termin otwarcia ofert 22. 11. 1946 r. godz. 11.00. Słup kosztorysu ze szczegółowym wazwaniem do składania ofert i wzór oferty za zwrotem kosztów własnych w kwocie 100 oraz bliższe informacje dotyczące tej samej roboty jak i przyjętej umowy otrzymać można w Referacie Przetargowym Kier. Robót BOP w Gdyni, ul. Waszyngtona 38, w godz. od 9 do 13. Oferty w nieprzejrzytych zalakowanych kopertach opatrzonych napisem „Oferta na... jak wyszczególnione wyżej” należy składać także do dnia jak wyżej — godz. jak wyżej, o której to godzinie odbędzie się przetarg. Do ofert należy dołączyć kwity na złożone w kasie BOP wadium w przewidzianej wysokości, wzgl. pokwitowanie kasy BOP na złożenie innych walorów. Załączanie do ofert weksli, czeków, książeczek oszczędnościowych itp. jest niedopuszczalne. BOP zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę oraz uznanie, że przetarg nie dał wyniku.

KUPNO

WEŁNE owczą surową oraz garbarską skupuje po, cenę wolnorynkową „Wełna”. Bydgoszcz, 3 Maja 22, tel. 37-32. (6300)

SKŁAD przyborów fotograficznych Foto-Labor, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 22, stale zakupuje aparaty fotograficzne Leica, Contax Retina jak również wszelki sprzęt i materiały fotograficzne, klisze, papiery, filmy. (2572r)

UWAGI

Maszyny do liczenia ręczne — elektryczne „Facit”, „Sundstrand”, „Rheinmetall”, „Astra”, „Continental”, „Mercedes-Burklid”, „Walther”, „Hamman”, „Brunswig”, „Monroe”, „Thales” oraz wszystkich systemów maszyn do pisania z długimi wałkami 48—65 cm natychmiast zakupi dla poważnej instytucji Zakład reparacyjny Maszyn Biurowych, Bydgoszcz, Pomorska 53, tel. 30-15, J. Skarbonkiewicz. Aktualnie również maszyny biurowe nawet zniszczone i połamane. (2517r)

Kawę surową kupuje i przyjmuje do palenia i wymiany Palarnia, Poznań Szewska 7, Bydgoszcz, Dworcowa 19. (2552r)

Poszukujemy bezpośrednich

dostawców lamety świeczek choinkowych, ogni bengalskich, lichtarzyków itp. „Reklama”. Łódź, Piotrkowska 46, tel. 173-59. (2418r)

Mentol, olejek miętowy, olejki perfumeryjne, surowce kosmetyczne. Zakupić każdą ilość „ENOLA”. Łódź, Napiórkowskiego 24, tel. 177-00. Przedstawiciel Poznań, Stolarska 2, m. 2. (2458r)

Kupuję większe ilości sztucznego szarlaku. Oferty IKP Toruń, pod Szerlak. (6859r)

SPRZEDAŻ

FUTRO KARAKUŁY modne **RADIO 6 OBWODOWE** zakresowe Super, prąd zmienny, sprzedam. Bydgoszcz, Jagiellońska 69/3, 10—14 prócz niedzieli. (6925)

Bieliznę damską w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz, Łódź, Nowomiejska 4. (2600r)

Wytwórnia chem. kosm. czynna, z uprawnieniami, własnymi lokalami, okazynie na sprzedaż. Zgłoszenia „PAR” Poznań, Ratajczaka 7, pod „11,297”. (2611r)

Świąteczne i noworoczne pocztówki, gry, bajeczki, kalendarze bloczkowe, terminowe i kieszonekowe dostarcza Wydawnictwo Interprint, Kraków, Gertrudy 12. (2607r)

Polska Hurtownia Galanterijna sp. z o.o., Łódź, Nowomiejska 3, tel. 277-32. Sprzedaż tylko hurtowa. Wszelka drobna Galanteria i Konfekcja. Ozdoby Choinkowe. Prowincja za zaliczeniem. Cenników nie wysyłamy. (2590r)

Stemple kauczukowe. Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem. „El-Cha-Fum” Warszawa, Jerozolimska 27. (2021r)

Dom w Sopocie nieuszkodzony 54-izbowy sprzedam. Własność przedwojenna. Gdańsk-Wrzeszcz, Piękna 16-1. (2394r)

Parle wykwinnej bielizny milanezowej damskiej sprzedam. Łódź, Nawrot 4/8. (2522r)

Gospodarstwo 50-morgowe przedmieście Bydgoszczy, cena 950.000. „Pogoń”, Pośrednictwo Nieruchomości, Bydgoszcz, Dworcowa 51/II, telefon 3316. (6922)

Dom komfortowy okazynie na sprzedaż. Wiadomość Toruń, Król. Jadwigi 3. (6860r)

Samochód półciężarowy DKW rejestrowany sprzedam. Wiadomość Włocławek, Plac Wolności, Auto-skład. (2644r)

Drzewka dekoracyjne kupię. Bydgoszcz, Dworcowa 19. (6871r)

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Zarząd Miejski stol. m. Poznania ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie nowych pomiarów dzielnic zachodnich miasta o powierzchni:
ca 1040 ha z obrębem Krzyżownik
ca 344 ha z obrębem Psarskie
ca 1176 ha z obrębem Strzeszyn i Strzeszynek

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie pomiarów zachodnich dzielnic miasta Poznania” do dnia 10 stycznia 1947 r. w Wydziale Pomiarów, ul. Grunwaldzka 18, III piętro, pokój 313, gdzie można otrzymać bliższe informacje, formularz ofertowy i warunki przetargu za osobną opłatą 500. Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone do Głównej Kasy Miejskiej wadium w wysokości 0,5% oferowanej sumy.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo: unieważnienia przetargu bez podania powodów oraz bez ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, częściowego skorzystania z oferty, swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę, uznania że przetarg nie dał dodatniego wyniku oraz przeprowadzenia w okresie ważności ofert dodatkowego przetargu, pomiędzy wybranymi oferentami.

Za Prezydenta Miasta
(lg. Kaczmarek) Naczelnik Wydziału VII.
2645r)

OGŁOSZENIE

NIEOGRANICZONEGO PRZETARGU OFERTOWEGO

Urząd Wojewódzki Poznański — Wydział Komunikacyjny — ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na rozbiórkę oraz podniesienie prześle i wykonanie jarzm prowizorycznych oraz izbic 2-ch mostów: na rzecze Warcie i zalewie rzeki Warty w Kostrzynie n/Odrą (powiat Gorzów).

Oferty na powyższe roboty należy składać w Urzędzie Wojewódzkim Poznańskim, Plac Kolegiacki 17, pokój 325, w nieprzejrzytych i zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na roboty mostowe w Kostrzynie n/O.” — w terminie do 27 listopada 1946 r., godz. 10 rano. Do oferty należy dołączyć dowód wpłaconego wadium w gotówce lub liście gwarancyjnym Banku w wysokości 1 1/2% od oferowanej kwoty.

Przetarg odbędzie się także w dniu 27 listopada 1946 r., o godz. 10 rano. Tam też można otrzymać podkłady do przetargu.

Wydział Komunikacyjny zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, oddania do wykonania tylko części robót lub unieważnienia przetargu bez podania motywów.
Poznań, 5 listopada 1946 r.

Za Wojewodę:
(Inż. Karol Mackiewicz) Naczelnik Wydziału
2648r)

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Główny Urząd Statystyczny w Warszawie przy ul. Narbutta 33 ogłasza przetarg nieograniczony na wydrukowanie i zbroszowanie:

1. Rocznika Statystycznego 1946, nakład 50.000 egz., format A5, kolumn 160, układ tabelaryczny (okładka kartonowa).
2. Wiadomości Statystyczne — dwutygodnik, nakład 4.500 egz., format A4, kolumn 8—20, układ tabelaryczny (bez okładki).
3. Wiadomości Korespondenta Rolnego — miesięcznik — nakład 8.000 egz., format A4, układ przeważnie tekstowy, częściowo tabelaryczny (bez okładki).

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 28 listopada br. do Referatu Gospodarczego Głównego Urzędu Statystycznego, II piętro, pokój nr 16 z napisem na kopercie „Przetarg na druk”. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29 listopada rb.

Główny Urząd Statystyczny zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, względnie rozdzielenia robót między oferentami, bez ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Szczegółowych informacji udziela Sekretariat Komitetu Redakcyjnego Głównego Urzędu Statystycznego II piętro, pokój nr 20. (2593r)

RÓŻNE

Fotografie dowodowe i legitymacyjne pilnie w ciągu jednego dnia wykonuje Foto-Pilchowski, Bydgoszcz, Śniadeckich 24. (2409r)

Najświeższy psychografolog darem jasnowidzenia nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek, zdolności, rady przeznaczenie. Napisać pytania, datę urodzenia, załączyć 50 zł zadatku. Odpowiedź za zaliczeniem: „Martini” Kraków, Skt. pocztowa 475. (2606r)

Medium-astrolog przepowiada przeszłość, przyszłość z ręki, pisma, daty urodzenia, fotografii. Przyjmuje od 10—17 Gdynia, Świętojańska 126/15, IV ptr. (2641r)

Wróżka odgaduje wszystko ręki, kart, fotografii osób zaginionych. Udziela porad. Gdynia, Świętojańska 134, Blok 2 m. 51. (2637r)

Poszukuje się krwiodawcy z grupą „0” spiesznie. Zgłoszenia do Miejskiego Szpitala Zakaznego. Seminarjnia 1 (Biuro). (6927)

PRACA

Mistrz ślusarski poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia Adamczyk Barcin Dąbrowiecka 9. (6870)

Potrzebna dziewczyna do wszystkiego. Dobre wynagrodzenie. Zgłaszać się: Bydgoszcz Naruszewicza 9 m. 6. (6914)

Poszukujemy rutynowanego buchaltera-bilansistę i pomocnika do sklepu żelaza. Zgłoszenia należy kierować Pow. Spółdzielnia Roln.-Handl. „Samopomoc Chłopska”, Wąbrzeźno. (6853r)

Monterów na instal. wodocanaliz. oraz centralne ogrzewanie ze spawaniem — tylko dobre siły — przyjmijmy Zakład Ślusarsko-Instalacyjny Gdynia, ul. Warszawska 17. (2649r)

Kwalifikowaną kasjerkę ze znajomością pisania na maszynie poszukuje Zespół Oleśnica, pow. Chodzież. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw. (2642r)

Skrzypek pierwszorzędnym wolny na wyjazd. Oferty pod „Muzyk” IKP Bydgoszcz. (6919)

Pomochnik szewski wszechstronna fachowością poszukuje posady. może być stanowisko kierownika. Oferty pod R. F. do IKP Bydgoszcz. (6924)

Gospodyni, pierwszorzędna kuchnia warszawska, gospodarstwo wiejskie, osoba starsza, poszukuje posady. Oferty pod Warszawianka do IKP Bydgoszcz. (6861r)

ZAWIADOMIENIA

Dr med. Kazimierz Bieliński, specjalista chorób skóry i wenerycznych. Przyjmuje 3—6, Bydgoszcz, ul. Chocimska 5. (6852)

ZGUBY

Zgubiono papiery osobiste na nazwisko Feliks Januszewski. Zwrot za wynagrodzeniem: F. Januszewski, Dziadkowo poczta Rogowo, pow. Gniezno. (2632r)

POSZUKIWANIA

Baranowską Wandę z Wilna poszukuje Antoni Woźniak, Szczecin, Kołtąja 20/7. (2595r)

Poszukuję Dr. Honorowskiego z Rukwy Ruskiej: Gdynia, Kapitalska 7, Żukowska Dionizja. (2610r)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zagubione dokumenty: kartę rejestracyjną RUK Szczecinek, dowód zameldowania. Walczak Bolesław, Nowy Kalisz, pow. Drawsko, ul. Szczecińska 17. (2635r)

Unieważniam zagubioną kartę RUK Michał Przybysz, Nowy Targ, Bydgoszcz, Warszawska nr 23. (6915)

Unieważniam zagubione dokumenty: kartę RUK, kartę tożsamości niemiecką i zaświadczenie pracy na nazwisko Pieckata Henryk, ur. 1. I. 1924, zam. Gdańsk, ul. Grobla Angielska nr 17. (2638r)

Unieważniam legitymację nr 642, wydaną przez DLP Olsztyn na Wiela Fr., Leśnictwo Papiernia. (2646r)

Humorystyczny

Potrzebni od zaraz 2 tokarze, 1 spawacz, 1 mechanik traktorowy z dobrymi referencjami. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (2647r)

Fryzjerka zdolna potrzebna. Szczecin, Al. Pomorska 7. (2643r)

Książkowy książkowa początkujący może się zaraz zgłosić. Bydgoszcz, Sienkiewicza 43 warsztat. (6918)

Potrzebny od zaraz zdolny kuśnierż na dobrych warunkach Bydgoszcz, Dworcowa 44. (6855r)

Szofer-Mechanik potrzebny do Przedsiębiorstwa Budowlanego Gdańsk-Wrzeszcz. Zgłoszenia „Budowlane” Wrzeszcz, skrytka poczta 9. (2633r)

Poszukuje spółnika z gotówką i współpracą do dobrze prosperującego interesu spożywczo-gastronomicznego. Zgłoszenia: Wrzeszcz, ul. Brzozowa 1 m 5! między godziną 13—15. (2613r)

AMETA ze tylko w imię „Jupiter”
możesz najkorzystniej nabyć, sprzedać, wyremontować radioodbiornik, maszynę do pisania. Licencja
JUPITER
Bydgoszcz, Stary Rynek 20, tel. 18-65

Znany od 1910 r. odświeżacz „ORIENTINE”
przywraca siwym włosom ich naturalny kolor

TORBY — papierowe pojemn. 50 — 60 kg do maki
WORKI BECZKI — lniane i jutowe — dębowe i bukowe 30 — 50 i 100 kilow
ASFALTY — petrolewe i izolacyjne do budowy dróg i smolowania dachów
PAKUŁY MATERACE — TAPICERSKIE — 3-częściowe i jedno-częściowe
SZCZOTKI CZYSZCIVO MIOTŁY — stalowe i gospodarze — do czyszczenia maszyn — brzoziowa (2048r) oraz inne artykuły gospodarstwa domowego i wielkiej partii Dom Handlowy „Argo” Sp. z o. o. Gdynia, Dworcowa 11. Tel. 2-66-10
POSZUKUJEMY przedstawicieli Kupujemy wszelkie artykuły gospodarstwa i kolonialno-korzenne

MATRYMONIALNE

Posiadam większą gotówkę, posłubię pannę lub wdowę do lat 40, która posiada skład handlowy, ogrodnictwo lub gospodarstwo. IKP Poznań, Działyńskich 8, „Ogrodnik”. (2634r)

Poznam wysokiego przystojnego wartościowego pana wyższej uczelni, pomogę materialnie. Cel matrymonialny. Oferty kierować Gdynia IKP „Nadziejka”. (2640r)

Panna 26, inteligentna, przystojna, ciemnoniebieska, materialnie niezależna, pozna wartościowego pana wyższym wykształceniem. Poważne oferty kierować Gdynia IKP „Kryształ”. (2639r)

Blondynka przystojna, wartościowa, zamożna, pozna matrymonialnie pana z wyższym wykształceniem. Oferty Poste-Res-tante Nr 328188 Gdynia. (2631r)

Inżynier, naczelny stanowisko, kawaler lat 38, dobrej prezencji, posłubi ładną odpowiednią pannę. Oferty fotografią Warszawa 4 poste-restante Zegarłow-wicz. (6920)

Dwie panny lat 24—26, przystojne, pragną zapoznać panów z dobrym charakterem, do lat 30-stu. Oferty z fotografią do IKP Bydgoszcz pod „Blondynka”. (6929)

KORZYSTNIE SPRZEDASZ

FOTO-APARAT lub **KINO 8-16 mm**
ożna przybory fotograficzne, lampy projekcyjne, chemikalia, papiery, filmy, klisze...
MOTORKI KAJAKOWE I KAJAKI
TYLKO 6964
w Składnicy Fotograficznej - Sportowej
JAN MATRAŚ
dla zcz Al. 1 Maja 65 tel. 296



— Proszę pana, niech pan nauczy mnie chodzenia po linie. („The Humorist”, Londyn)